

Będziecie
pozytywnie
zaskoczeni

Impreza pod oknami, koncert za ścianą, czyli...

Witajcie w cyrku Stare Miasto

Ludzie przyjeżdżają tutaj
wyszaleć się, jak do cyrku -
mówi Ewa Król, mieszkanka
kamienicy przy ul. Olejnej 5.

- Nakładamy słuchawki,
bierzemy leki uspokajające
- wylicza Ewa Król

STRONA 6-7

Rozmowa
z Szymonem
Dudkiem,
prezesem
zarządu Lubelskiej
Spółdzielni
Spożywców
Społem w Lublinie

STRONA 19

Czy siedmiu wspaniałych spełni nadzieje kibiców Motoru?

STRONA 22

Przed rozpoczęciem sezonu 2026/2027 w PKO BP Ekstraklasie
Motor Lublin dokonał kadrowej rewolucji. Przedstawiamy
nowe twarze w zespole żółto-biało-niebieskich.

Karnety na Motor. Dlaczego takie drogie?

STRONA 23

Całkiem pokaźne majątki dyrektorów szkół

STRONA 20/21

W niedziele co godzina, specjalność Lublina

Komunikacja miejska to nie
jest mocna strona Lublina.

STRONA 4/5

Lublinianie **uwięzieni** za obwodnicą

STRONA 3

Kilkudziesięciu mieszkańców
Lublina z rejonu ulic Biskupiej/
Bławatkowa przyszło na spotkanie
z dziennikarzem Lublin24.pl.

Bez problemu wypełniliby
autobus. Problem w tym,
że miejski autobus to
tutaj dobro luksusowe

Mieszkańcy apelują do lubelskiego Urzędu Miasta o realną pomoc

Znowu minął miesiąc

Wydarzenia miesiąca w krzywym zwierciadle

STRONA 2



S T O P K A

Lublin24.pl

wspólnota

Adres Redakcji

20-076 Lublin

ul. Krakowskie Przedmieście 55

redakcja@lublin24.pl

Redaktor Naczelny

Mateusz Orzechowski



Dyrektor programowy

Dariusz Jędrzyński

Redaktor prowadzący

Krzysztof Janiśkowski

janiśkowski@lublin24.pl

Dziennikarze

Joanna Niecko

joanna.niecko93@gmail.com

Grzegorz Rekiel

tel.: 791 186 007

grzegorz.rekiel@o2.pl

Dominik Smagała

tel.: 780 029 990,

smagała@24wspolnota.pl

Kami Dąbski

kamildabski@tlen.pl

Karol Kurzępa

Reklama

Patrycja Dubicka

tel. 516 019 185,

patrycja.dubicka@24wspolnota.pl

Agata Badziak

tel.: 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Skład

Jarosław Pałys

Księgowość/Kolportaż/Faktury

Anna Chacewicz

tel.: 510 166 892

ksiegowosc@24wspolnota.pl

Wydawcą portalu lublin24.pl

jest Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Lublin24.pl

Nowoczesny
portalNowoczesnego
miasta

LICZBA MIESIĄCA

15

Tyle lat mieszkańcy
rejonu ulic Biskupie/
Bławatkowa czekają
na rozwiązanie ich
problemu

Nasz przegląd lipca

Minął miesiąc: Lublin by night i dziadostwo ustabilizowane

**Premierów dwóch
i dziadostwo
ustabilizowane:
(20-24 lipca)**

Premierów dwóch

Szokująca wieść poszła w świat: kandydatem PiS na premiera nie będzie Przemysław Czarnek, lecz Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta RP. Jak podkreśla autor tego newsa, informacja jest nieoficjalna, ale pewna, a rzecz przyklepali już Pan Prezes i Pan Prezydent. Zareagował rzecznik PiS Rafał Bochenek: taki scenariusz nie jest rozważany. Czyli jest.

Czarny ratusz

"Lublin wkrótce będzie miał pierwszych czarnych urzędników ratusza. Na praktyki do urzędu miasta właśnie trafiła pierwsza Afrykanka - Ester z Kenii" - tak straszą nas narodowcy stojący za akcją „Stop imigrantom w Lublinie”. Dobrze, że do Motoru nie trafił Lamine Yamal. Wywaliliby go na pysk.

Wiadoma rzecz - stolica

Za komuny 22 lipca świętowano rocznicę powstania marionetkowego rządu polskiego, powołanego przez Stalina. Przez kilka miesięcy ów "rząd" rezydował w Lublinie, a Lublin w tym czasie był stolicą Polski. Dziś już nikt nie pamięta o stołeczności naszego miasta i grilla z okazji rocznicy nie urządza. Ale było coś w klimacie: 22 lipca urządzono przerwę w dostawie ciepła i zamknięto baseny Aqua Lublin.

Dziadek po raz drugi

Przemysław Czarnek powitał na świecie swoje drugie wnuczę - dziewczynkę. O szczęśliwym wydarzeniu w życiu polityka poinformowała jego partyjna koleżanka Marlena Małag. Gratulujemy. Drugie wnuczę to już dziadostwo ustabilizowane.

70 godzin na dyżurze

Najwyższa Izba Kontroli wykazała, że „W Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym w Lublinie wśród 15



osób objętych badaniem (lekarzy, ratowników medycznych i pielęgniarzy) 12 osób w 92 przypadkach pracowało od ponad 24 do nawet 70 godzin". Ot, stachanowcy.

**BMW - znaczy Będzie Miał
Wydatki (13-17 lipca)**

Zawziął się na prezydenta

Zawzięty społecznik domaga się, by prokurator ponownie sprawdził, gdzie tak naprawdę w 2024 roku mieściło się centrum życiowe Krzysztofa Żuka. Prezydent Lublina starał się wówczas o mandat miej-

skiego radnego, a jednym z warunków kandydowania jest stałe zamieszkiwanie w gminie, w której chce się uzyskać i pełnić mandat. Społecznik przekonuje, że Żuk od lat mieszka na wsi, a prezydent dowodzi, że w spornym czasie mieszkał w chorej ciotki w Lublinie, którą się opiekował... **Konflikt między wsią a miastem jest nierozwiązywalny.**

Zielono mi...

Mieszkańcy Lublina ze zdumieniem patrzyli, jak woda Czechówki przybiera jaskrawą, zieloną barwę. Skąd takie zjawisko? Ano stąd, że

Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej wykorzystało specjalny barwnik do zlokalizowania ubytków w sieci. I w ten oto sposób Lublin obchodził Dzień Świętego Patryka. **Z kilkumiesięcznym poslizgiem, ale co Europa, to Europa.**

Będzie Miał Wydatki

Na widok BMW krew w żyłach 30-latką zawrzała. Wcisnął gaz do dechy, by wyprowadzić "beemkę". Pech chciał, że BMW było nieoznakowanym radiowozem, a domorosły rajdowiec był pijany i miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów... **Ajaj, tyle nieszczęść naraz.**

Hej, sokoły

Na dachu rektoratu Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie pojawił się wyjątkowy lokator. Jest nim niewielki sokół, czyli pustułka zwyczajna. Ciekawe, skąd taki wybór ptaka: szkoła wyższa zamiast wysokiego komina. **Nieważne. Ważne, że wysoko.**

**Wielka dama PiS idzie pod
strzechę (6-10 lipca)**

Z toporem pod jaworem

Na lubelskim deptaku pojawiło się 14 młodych drzew. Płatany, które padły, ustąpiły miejsca klonom jaworom odmiany „Worley”. Są podobno kuloodporne i podobno poradzą sobie z wiadrami soli. **Z wiadrami soli radzą sobie tylko śledzie w becze.**

**Wielka dama PiS
idzie pod strzechę**

Beata Mazurek przestaje być prezesem spółki Lubelskie Dworce. Była europosłanka związana z Prawem i Sprawiedliwością, była wicemarszałkini Sejmu nie zostanie na łodzi. Ma zostać wiceszefową skansenu. **Dalej to już tylko przemyśl terenowy.**

Lublin by night

Miasto Lublin deklarowało, że stworzy zintegrowany węzeł przesiadkowy, a wystarczy przyjechać do Lublina pociągiem o 23:52 w środę, żeby przekonać się, ile te opo-

wieści są warte. Człowiek wychodzi z dworca i zostaje sam: w nocy, bez autobusu, z walizką... - zauważa Tomasz Gontarz, radny PiS. **Nie bój, nie bój, walizkę ci ukradną...**

Wielki sukces Motoru

Z Motorem Lublin pożegnał się Bright Ede. 19-letni obrońca trafił do Deportivo La Coruña. Hiszpański klub zapłaci Motorowi Lublin 6 milionów euro. Nasz klub zrobił na piłkarzu świetny interes, bo "kupił" go za zaledwie 100 tysięcy euro. **Sklep z piłkarzami to lepszy biznes niż kopanie piłki.**

Bratnie województwo

Podano wyniki egzaminu maturalnego. Najstabszy ogólny rezultat odnotowano w województwach lubelskim i wielkopolskim (po 78 proc.). **Kochamy ich jak Pyrlandię.**

**Szybki i wściekły
(29 czerwca - 3 lipca)**

Lista VIP

Nowa Lewica przedstawiła listę polityków prawicy, którzy leczyli się w lubelskich szpitalach i nazwała ją „Listą VIP”. Otwiera ją Jarosław Kaczyński, a wśród VIP-ów są także bujający się gdzieś po świecie Marcin Romanowski i Zbigniew Ziobro. Nie wiedzieć czemu padło też nazwisko najważniejszego w kraju duchownego, który miał dla swoich prawicowych wyznawców wydeptywać ścieżki do lubelskich ordynatorów. **Bo wiadomo: Alleluja i do przodu.**

Szybki i wściekły

Policjanci zatrzymali „driftujące” na jednym z lubelskich rond BMW. Kierowca był agresywny i poszukiwany do odbycia kary 8 lat pozbawienia wolności za przestępstwa narkotykowe. **Wkręcił się do pudła.**

Piekielny żar z nieba

Na przełomie czerwca i lipca temperatura w Lublinie wyniosła prawie 40 stopni Celsjusza. Tak oto odczuliśmy na własnej skórze falę afrykańskich upałów. **Piekło to nie jest miejscówka dla nas.**

Kinga Borek

FELIETON

Lublin24.pl

Królowa Śniegu

Pod Toruniem (no bo gdzie!?) zbudowano gigantyczny posąg Matki Boskiej, przewyższający Chrystusa z Rio, większy też od figury Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata ze Świebodzina.

Pomnik Maryi liczy 55,6 metra, a świebodziński, łącznie z kopcem, na którym się znajduje, mierzy 52,5 m.

Maryjny projekt, umie-

scowiony we wsi Konotopie, a nazwany pomnikiem Matki Boskiej Bolesnej, finansuje polski miliarder Roman Karosik wraz z żoną. Oficjalne poświęcenie i otwarcie monumentu zaplanowano na 15 sierpnia.

Tymczasem w Lublinie artysta i scenograf Jarosław Koziara pisze na Facebooku: „Kreacjoniści mówią, że ewolucja to bujda”. I zamieszcza dwie fotografie. „Po prawej mój projekt Zamku Królowej Śniegu z 2024 zrobiony na

70-lecie Teatru Andersena w Lublinie. Po lewej Matka Boska z 2026, czyjego projektu nie wiem (jest nim rzeźbiarz Adam Jakub Matejkowski - dop. red.) - opisuje.

Bryła pomnika ze wsi Konotopie jest uderzająco podobna do bryły Zamku Królowej Śniegu. Jestem daleki od stwierdzenia, że Jarosławowi Koziarze podwędzono artystyczny pomysł, ale nie mogę oprzeć się wrażeniu, że spod Torunia powiało chłodem.

Jerzy Szubiela

KOMENTARZ

Lublin24.pl

Państwo nas zawiodło

30 lipca o godzinie 4 nad ranem próbowałem dowiedzieć się, dlaczego wyją syreny. Podobnie jak wielu Lublinian. Domyślałem się, że to ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem. Ale domysł a pewność, to dwie różne sprawy. Podobnie jak wiedza, co w sytuacji realnego zagrożenia robić.

Jednak w telefonie nie było SMS-a z Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

Rzecznik wojewody lubelskiego tłumaczy, że należało

zachować spokój i śledzić komunikaty. Nie wyjaśnił, jak śledzić komunikaty, których nie ma.

Bo co komu po spóźnionej informacji, gdy wcześniej na dom spadnie mu rakietka. Przecież rosyjski pocisk manewrujący równie dobrze mógł uderzyć w Lublinie, a nie na polu kilkadziesiąt kilometrów dalej. Skoro ktoś zdecydował o włączeniu syren, to taka ewentualność musiała być realna.

Krzysztof Janiśkowski

Uwięzieni za obwodnicą, marzą o autobusie

Moja córka w roku szkolnym wstaje o 5 rano. Gdyby budziła się później, nie zdążyłaby na lekcje - mówi Monika Grygiel. - Idzie kilkadziesiąt minut na przystanek. Potem ma przesiadkę. Potrzebuje dwóch godzin od wyjścia z domu, żeby dotrzeć do szkoły. Oczywiście, jeśli 39 przyjedzie. Bo gdy autobusu nie ma, zostaje Bolt.

Kilkadziesiąt mieszkańców Lublina z rejonu ulic Biskupie/Bławatkowa przyszło na spotkanie z dziennikarzem Lublin24.pl. Bez problemu wypełnili autobus. Problem w tym, że miejski autobus to tutaj dobro luksusowe.

Wykluczenie komunikacyjne

Ta okolica znalazła się w granicach Lublina w 1989 r. Wykluczenie komunikacyjne przyszło wraz z budową obwodnicy Lublina.

Monika Grygiel podczas czerwcowej sesji Rady Miasta próbowała zainteresować problemem radnych. Ale głosami radnych klubu prezydenta Żuka ona i kilka innych osób zostało możliwości wypowiedzi pozbawionych. Pani Monika podczas sesji chciała powiedzieć, że tu, gdzie mieszka, też jest Lublin. - Jesteśmy takimi samymi ludźmi, jak ci z centrum - podkreśla.

I wyjaśnia, że mieszkańcy już od kilkunastu lat starają się o autobus, który docierałby w pobliże ich domów. Po tej stronie obwodnicy, przy której są one zlokalizowane. - Bo na przystanek komu-

nikacji miejskiej na Zadębiu jest stąd, gdzie się spotkaliśmy, ok. 1,5 km. A to i tak najbliżej. Są tacy, co mają prawie 3 km.

- Na przystanek Zadębie, o którym mówimy, dociera tylko jedna linia. To 39 - dodaje Maria Urban z Rady Dzielnicy Hajdów-Zadębie. - I nie każdy jej kurs przyjeżdża na ten przystanek, tylko wybrane.

Mieszkańcy zwracają uwagę, że nawet z tych wybranych kursów nie każdy dociera na Zadębie. A wtedy trzeba iść jeszcze dalej, na przystanek Mełgiewska Chłodnia. - A w niedzielę? Tragedia. Nie ma czym dojechać na cmentarz, czy do kościoła - włącza się pani Wiesława.

Jest jeszcze autobus linii nr 5 jeżdżący na trasie Lublin-Mełgiew-Lublin. Na przystanek trzeba iść aż do Kolonii Świdnik. - W wakacje nie jeździ nawet co godzinę - dodaje pani Lucyna. - Jest zwykle przepełniony, bo jedzie aż z Mełgwi.

- Skończyłam 77 lat - rozpoczyna Maria Okoń. - Mam prawie 2 km na przystanek. Nie ma szans, żebym wróciła stamtąd z zakupami. A dzieci? Wszystkie szkoły są daleko, za obwodnicą. Prosimy, błagamy. Niech ten autobus będzie chociaż kilka razy na dzień.

Problem z długą brodą

- Już od 2011 r. składamy przeróżne propozycje rozwiązania problemu do Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie - mówi Tomasz Skiba, wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Hajdów-Zadębie. - Żadna nie doczekała się realizacji, zawsze coś stało na przeszkodzie. Wstyd, że miasto przez tyle lat nie rozwiązało problemu.

Thumaczy, że w kosztach utrzymania linii nr 5 partycypują pod-



Mieszkańcy Lublina za naszym pośrednictwem apelują do władz miasta o pilne działania

lubelskie samorządy i nie zgadzają się na zmianę trasy tak, aby autobusy dojeżdżały serwisówką od ul. Mełgiewskiej w pobliże osiedla. Ale skoro nie linia nr 5, to dlaczego nie inna? Bo właśnie przystanek, czy przystanki na serwisówce (w formie wymalowanego zygza na jezdni), to marzenie mieszkańców. I zatrzymujący się na nich niewielki autobus lub bus.

- Dawniej GDDKiA nie zgadzała się na takie rozwiązanie, bo w przypadku dofinansowania unijnego przez jakiś czas po oddaniu inwestycji nie można nic w niej zmieniać. Okres karencji już minął, zygza na jezdni można malować - mówi Tomasz Skiba. - Jest zgoda drogowców, ale z moich informacji wynika, że miasto nie może się z nimi dogadać w tej kwestii.

To nie jedyny problem. Serwisówka jest wąska. - Ponieważ duży autobus miałby problem z manewrowaniem, to proponowaliśmy ZDiTM zakup 5,5-metrowego busa za pieniądze naszej rezerwy

celowej. Albo wynajęcie niedużego autobusu. Słyszymy: "nie uda się, nie da się" - kontynuuje Tomasz Skiba.

Dodaje, że miasto od jakiegoś czasu rozwiązania upatruje w budowie nowej pętli autobusowej, bliżej rejonu ulic Biskupie/Bławatkowa. - To rzeczywiście byłoby bliżej, jakieś 700 metrów od miejsca, w którym rozmawiamy. Ale to wciąż po drugiej stronie obwodnicy - komentuje.

Tymczasem w dokumencie "Lubelskie standardy piesze" czytamy: „Mieszanie funkcji i bliskość usług zachęca do ruchu pieszo, poprawia bezpieczeństwo oraz zmniejsza koszty funkcjonowania systemu transportowego. W szczególności dotyczy to dostępu do usług podstawowych przez przystanków komunikacji publicznej, do których czas dojścia nie powinien przekraczać 10 minut”.

- Ta nowa pętla może być ze złota, ale my jej nie chcemy. Chcemy, żeby autobus dojeżdżał w pobliże naszych domów - doda-

je kolejna osoba.

Płacimy takie same podatki

- Płacimy takie same podatki jak inni Lublinianie - mówi pani Aneta. - Jesteśmy wykluczeni, ale nikt nam z tego powodu wysokości podatku nie obniża, choć miasto nie wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec nas.

Pokazuje w nawigacji trasę dla samochodu do przystanku Zadębie. - Gdyby chcieć zawieźć dziecko autem - tłumaczy. - Proszę spojrzeć: 4,6 km.

- W Turce przed rondem między ekranami jest przystanek. Ciasno, ale ktoś chciał i znalazł rozwiązanie. U nas jest miejsce, ale nie ma komu chcieć - mówi pan Zbigniew.

Mieszkańcy podkreślają, że nie zawsze mogą zawieźć dziecko na przystanek czy do szkoły. - To dzieci i seniorzy są największymi ofiarami tej sytuacji - podkreśla jeden z moich rozmówców. - Są tu uwięzieni.

Znamy specyficzną sytuację

Zadaliśmy szereg pytań dotyczących tej sytuacji rzeczniczce ZDiTM w Lublinie. Co ma do powiedzenia w tej sprawie Monika Fisz?

- Służby miejskie znają specyficzną sytuację mieszkańców ulic Biskupie i Bławatkowej w kontekście obsługi komunikacyjnej, którzy z jednej strony mieszkają przy granicy Lublina i zamknęli się w układzie drogowym przez obwodnicę i drogi dojazdowe oraz sieć kolejową - czytamy w mailu.

I dalej:

- Sytuację komplikują „lokalne” parametry drogi tj. bardzo wąski pas drogowy, mały promień skrętu itp., które dyskwalifikują obsługę

standardowymi pojazdami.

Działania miasta:

Aktualnie opracowywana jest dokumentacja projektowa na budowę pętli autobusowej przy skrzyżowaniu ul. Mełgiewskiej i Dojazdowej. Prace są zaawansowane, a na późniejszą realizację zabezpieczono już środki finansowe. Budowa pętli jest jednym z rozwiązań mających na celu poprawę dostępności transportu publicznego tego rejonu.

Do tego rozpatrywane są inne warianty, zaczynając od tego proponowanego przez Radę Dzielnicy, czyli obsługi komunikacyjnej linii, które przebiegają do gmin ościennych. Wariant był obligatoryjnie opiniowany przez władze gmin ościennych z uwagi na konieczność partycypacji w kosztach od granic miasta (co wynika z mocy prawa). Niestety nie uzyskało to pozytywnej akceptacji naszych partnerów. Przy czym wariant bez ich zgody nie może zostać wdrożony - nie możemy o tym decydować samodzielnie, pomimo że naszych mieszkańców traktujemy priorytetowo.

Z uwagi na powyższe odbyło się kilka spotkań z mieszkańcami odnośnie kolejnego wariantu, który rozpatrujemy, a mianowicie wprowadzenie małego pojazdu. Wariant jest rozpatrywany pod kątem formalnym i prawnym”.

Pytanie o to, czy mieszkańcy tej okolicy są Lublinianami drugiej kategorii, pozostało bez odpowiedzi. Podobnie jak to:

- Tak po ludzku, czy nikomu w ZDiTM nie jest wstyd za sytuację, w której dzieci muszą wstawać o 5 rano, żeby zdążyć do szkoły, bo na najbliższy przystanek mają 40 minut marszu (lub dłużej, w zależności od miejsca zamieszkania)?

Krzysztof Janiślawski



NASZA SONDA

Co zrobić, aby poruszać się po Lublinie sprawniej

Kamil Dąbski,
Krzysztof Janiślawski



Robert Derewenda
prezes IPN w Lublinie, szef klubu PiS w Radzie Miasta Lublin

Potrzebujemy lepszego zarządzania miastem. To jest klucz do wszystkich zmian, nawet najlepsze pomysły nie przyniosą efektów, jeśli zabraknie planowania. Nie może być tak, że najpierw powstają kolejne osiedla itp., a dopiero później zastanawiamy się, jak mieszkańcy mają do nich dojechać.

Przy szkołach powinny być miejsca, gdzie rodzice mogą bezpiecznie wysadzić i odebrać swoje dzieci. Nie mniej ważne jest bezpieczeństwo pieszych. W Lublinie już kilkadziesiąt lat temu, tam, gdzie umożliwiało to ukształtowanie terenu, budowano kładki i przejścia bezkolizyjne. Dziś takich bezpiecznych przejść niemal się nie buduje.



Marcin Wroński
radny miasta Lublina, klub prezydenta Krzysztofa Żuka

Najchętniej poruszam się po Lublinie rowerem. Dlatego doceniam, że wszędzie tam, gdzie odbywa się większy remont ulicy, zwykle pojawia się wraz z nim nowy odcinek drogi rowerowej. I to jest super. Gorzej, że przybijające systematycznie odcinki nie tworzą całości. Niewykluczone, że dopiero

następne pokolenie przejeździe, dajmy na to, z Czubów na Czechów wyłącznie ścieżką rowerową. Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że zbudowanie spójnego systemu wymaga czasu i jest uwarunkowane szeregiem okoliczności. Trudno np. wybudować ścieżkę przy ulicy, o której wiadomo, że czeka ją generalny remont. Warto pamiętać, że Lublin leży na wzgórzach. Rowerzysta wspinający się pod górę, np. ul. Sowińskiego, skutecznie spowalnia ruch aut.



Józef Wróbel
biskup pomocniczy

Marzeń można mieć wiele, ale wszystko zależy od funduszy, jakimi dysponuje miasto. Moim zdaniem, najpilniejsze byłoby wybudowanie dwóch estakad na podobieństwo tej, jaka powstała w ciągu al. Solidarności ponad skrzyżowaniem al. Gen. W. Sikorskiego z ulicami Willową i Poligonową.

Te dwie estakady marzenie, to w ciągu al. Tysiąclecia ponad rondem Dmowskiego oraz w ciągu Al. Solidarności nad rondem płk. Kuklińskiego. W obu przypadkach uwarunkowania przestrzenne nie stwarzają trudności.

W niedziele co godzina, specjalność Lu

Początek roku zaczął się dla MPK Lublin od kompromitacji z utratą finansowania zakupu nowych autobusów. Pieniądze by się przydały, bo potem dowiedzieliśmy się, że strata tej miejskiej spółki sięgnęła w ub. roku rekordowego poziomu.

Rozpisany przez MPK Lublin w 2024 r. przetarg na dostawę dwudziestu autobusów wodorowych wygrała mało znana firma Arthur Bus. Mało znana, ale miała budować swoje pojazdy w Lublinie.

Pod koniec ub. roku wybuchła bomba. Okazało się, że producent wpadł w kłopoty i widoki na zrealizowanie kontraktu są żadne. Tak się stało, firma nie dostarczyła autobusów.

W warunkach przetargu nie znalazł się wymóg doświadczenia. Zgodnie z prawem nie musiał. Ale mógł. I gdyby MPK taki zapis zawarło, wówczas w wyścigu po kontrakt mogliby wystartować jedynie liczący się na rynku producenci autobusów. Scenariusz, w którym raczkujący na rynku dostawca wygrywa przetarg, a potem nie wywiązuje się z umowy, nie mógłby się wydarzyć.

MPK starało się o zgodę na wydłużenie czasu realizacji projektu tak, aby rozpiścić nowy przetarg i uratować dofinansowanie. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej się nie zgodził. Przepadło ponad 60 mln zł. O tej kompromitacji pierwszy poinformował w marcu portal Lublin24.pl.

Obrażliwe uwagi, reagowanie krzykiem

To nie koniec niemiłych dla MPK wiadomości. W połowie lipca poseł Michał Moskał (PiS) ogłosił triumfalnie na konferencji prasowej, że kontrola inspekcji pracy z Rzeszowa wykazała w MPK Lublin uchybienia o charakterze mobbingu. Aby mówić o mobbin-



Komunikacja miejska w Lublinie cierpi na ewidentne niedostatki. Czy uda się to zmienić?

gu wprost, należałoby mieć w ręku wyrok sądu, stąd zastrzeżenie.

I choć zarząd MPK bronił się, że „(...) kontrola OIP Rzeszów, wykazała jedynie wdrożenie zaleconych wniosków wobec współzycia między pracownikami. Należy podkreślić, że w piśmie pokontrolnym Głównego Inspektora Pracy nie ma jakichkolwiek stwierdzeń naruszeń prawa pracy, a pismo to nie potwierdza stawianych przez Pana Posła Michała Moskale zarzutów wobec Spółki”, to w świat poszedł komunikat z pisma pokontrolnego mówiący, że:

„Ankietowani (czyli niektórzy z pracowników - red.) wskazywali na występowanie w MPK Lublin Sp. z o.o. zjawisk niepożądanych, w szczególności działań słownych naruszających wizerunek społecznego pracownika (np. obraźliwe uwagi, wulgaryzmy, reagowanie krzykiem), tworzenia i rozpowszechniania nieprawdziwych informacji dotyczących pracownika, ignorowania i lekceważenia pracownika, izolowania pracownika, zlecania zadań znacznie powyżej lub poniżej posiadanych kwalifi-

kacji i umiejętności, ciągłej krytyki i ośmieszania wykonywanej pracy oraz życia osobistego, podważania kompetencji zawodowych, a także niekorzystnego sposobu realizowania prawa do wynagrodzeń i urlopów w porównaniu do innych pracowników (np. pozbawiania premii)”.

Konferencja była świetną okazją do przypomnienia, że MPK Lublin odnotowało rekordową stratę za ub. rok (prawie 72 mln zł). Padały też zarzuty o słabą częstotliwość i skomunikowanie odległych od centrum dzielnic ze śródmieściem.

W niedziele co godzina, specjalność Lublina

Tyle że za to, gdzie i jak często jeżdżą autobusy i trolejbusy, nie odpowiada MPK. Organizacją transportu publicznego w Lublinie zajmuje się Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego.

W marcu portal Lublin24.pl przygotował raport dotyczący tego, jak często jeżdżą autobusy w Lublinie. Porównaliśmy czę-

stotliwości kursowania pojazdów komunikacji miejskiej w niedziele w Lublinie i zblizonych wielkością: Gdyni, Szczecinie i Białymstoku. Lublin z częstotliwością głównych linii na poziomie raz na godzinę wypadł w tym porównaniu zdecydowanie najgorzej.

Jednak już w maju ZDiTM dołożył kursów w niedziele. Pojazdy najważniejszych linii zaczęły pojawiać się na przystankach co 40 minut. Nie trwało to długo. Wraz z końcem roku szkolnego ZDiTM wrócił do częstotliwości (w przypadku kluczowych linii) raz na godzinę. Rzeczniczka organizatora transportu przekonywała, że wakacyjne cięcia to normalna w Polsce praktyka. I że od września kursów będzie więcej.

Sprawdziliśmy. Znowu w tych samych miastach, ale tym razem rozkłady wakacyjne. Owszem, w Gdyni, Szczecinie i Białymstoku są wakacyjne cięcia. Ale w zdecydowanej większości dotyczą dni powszednich. Niedzielne rozkłady tych samych linii, które porównywaliśmy z Lublinem w marcu, w lipcu zmieniły się nieznacznie

(skrócenie jednej trasy tramwajowej w Szczecinie, niższa częstotliwość jednej linii w Gdyni - tylko w godzinach rannych).

Na tle zblizonych wielkością miast, rozkład jazdy w Lublinie znowu wypadł najgorzej.

A w dni powszednie?

W dni powszednie oczywiście trolejbusy i autobusy jeżdżą po Lublinie znacznie częściej. Ale wciąż nie brakuje malkontentów, którzy pamiętają i w komentarzach pod tekstami Lublin24.pl na Facebooku przypominają, że kiedyś było częściej. W tym kontekście pojawiają się m.in. przykłady linii 151 i 159, które w 2016 r. jeździły w dni powszednie z częstotliwością co 7-8 minut.

W maju o kwestię częstotliwości zapytał w interpelacji prezydenta Lublina Krzysztof Żuk opozycyjny radny Tomasz Gontarz (PiS). Napisał m.in.:

„13 lutego 2024 roku, podczas walentynkowej konferencji prasowej w hotelu Arche, prezydent Krzysztof Żuk przedstawił pro-

gram wyborczy na czwartą kadencję. Jednym z jego sztandarowych punktów była zapowiedź usprawnienia komunikacji miejskiej. Zgodnie z relacjami z konferencji, Krzysztof Żuk deklarował wówczas, że linie podstawowe miałyby kursować z częstotliwością co 10 minut, a pozostałe co 15-20 minut, ze wskazaniem na 15 minut”.

W biurze prasowym lubelskiego ratusza zapytaliśmy więc, czy znany jest termin realizacji tej zapowiedzi. W odpowiedzi czytamy m.in.:

(...) zwiększyliśmy częstotliwość kursowania wielu linii w godzinach szczytu, uruchomiliśmy nowe połączenia oraz rozszerzyliśmy obsługę kluczowych ciągów komunikacyjnych. Liczba linii kursujących co 15 minut w szczycie wzrosła z 5 do 16, a na wielu głównych trasach pasażerowie korzystają dziś z połączeń realizowanych z bardzo dużą częstotliwością dzięki nakładaniu się kilku linii.

Rozwój naszej oferty jest procesem wieloetapowym, uzależnionym m.in. od dostępności kierowców, sytuacji finansowej miasta, kosztów funkcjonowania transportu, realizacji projektów unijnych i inwestycji w nowy tabor. Z tego względu na obecnym etapie nie jest możliwe wskazanie dokładnego terminu (...).”

Jak dojadę? Powoli

Wiosną portal Lublin24.pl opublikował artykuł opisujący raport branżowego portalu TransInfo, w którym porównano systemy komunikacji miejskiej w polskich miastach na podstawie danych z popularnej aplikacji Jakdojadę.

Lublin został zakwalifikowany jako miasto średniej wielkości (od 150 do 500 tys. mieszkańców) i był porównywany z dziewięcioma innymi. W kategorii „Średnia prędkość” zajął ostatnie, dziesiąte miejsce w swojej kategorii. W kategorii „Średnia częstotliwość kursowania” miastu przypadło piąte miejsce. „Wskaźnik przesiadek i wskaźnik oczekiwania” to miejsce szóste. To samo miejsce Lublin zajął w kategorii „Średni

? NASZA SONDA

Co zrobić, aby poruszać się po Lublinie sprawniej



Bartłomiej Pejo
poseł Konfederacji

Potrzebna jest inteligentna synchronizacja sygnalizacji świetlnej i tworzenie tzw. zielonych fal na głównych arteriach, aby ograniczyć korki oraz niepotrzebną emisję spalin. Niezbędna jest również rozbudowa i modernizacja kluczowych układów drogowych oraz budowa bezkolizyjnych skrzyżowań tam, gdzie ruch jest

największy. Prostim rozwiązaniem jest zastosowanie sekundników, które udało mi się wdrożyć na drogach powiatu świdnickiego, kiedy jako wicestarosta byłem odpowiedzialny m.in. za drogi. Komunikacja miejska może stać się rzeczywistą alternatywą dla samochodu. Potrzeba do tego większej częstotliwości, lepszej punktualności i skomunikowania dzielnic z centrum.



Krzysztof Hetman
europoseł PSL

Powinniśmy rozpocząć dyskusję o budowie lekkiego metra hybrydowego częściowo podziemnego, częściowo naziemnego. Metro z powodzeniem działa także w mniejszych od Lublina Rennes i Lozannie, a jego realizacja jest możliwa przy wsparciu środków europejskich. Trzeba wreszcie naprawić zieloną falę, wykorzystując sztuczną

inteligencję i dane o rzeczywistym ruchu. W tym kontekście ciekawym rozwiązaniem jest system Google Green Light, który, bazując na istniejącej infrastrukturze, może ograniczyć liczbę zatrzymań nawet o 30 proc. Na największych skrzyżowaniach powinny pojawić się liczniki czasu do światła, co usprawnia ruch nawet o ponad 20 proc.



Krzysztof Komorski
wojewoda lubelski (KO)

Miasto systematycznie się zmienia, powstają nowe drogi, rozwija się komunikacja miejska i infrastruktura rowerowa, a komfort poruszania się po Lublinie z roku na rok jest coraz większy. Sam jestem codziennym użytkownikiem tej infrastruktury i widzę, jak wiele dobrego wydarzyło się w ostatnich latach. Jestem przekonany, że każde miasto może się rozwijać i odpowiadać na nowe potrzeby swoich mieszkańców. Dlatego najlepszym źródłem wiedzy o kierunkach kolejnych działań są właśnie mieszkańcy wszystkich 27 dzielnic Lublina. To oni najlepiej wiedzą, jakie rozwiązania jeszcze bardziej ułatwiłyby codzienne przemieszczanie się. Warto uważnie wsłuchiwać się w ich głos.

blina. Po co komu taka komunikacja?



Trzy pojazdy na jednym przystanku na raz. Chciałoby się taki widok oglądać częściej

dystans, jaki trzeba pokonać przy przesiadce”.

Jakie rady ma portal TransInfo dla ZDiTM w Lublinie?

„Lublin musi pracować nad parametrami operacyjnymi systemu. Raport Jakdojade pokazuje, że pasażer docenia bezpośredniość i przewidywalność, jednak konkurencyjność wobec samochodu w coraz większym stopniu zależy od prędkości i częstotliwości. Jeśli Lublin poprawi dynamikę przejazdów, może w kolejnych edycjach raportu przesunąć się z końca tabeli prędkości do środka stawki – bez utraty swoich mocnych, trolejbusowych fundamentów. Kluczowym wyzwaniem pozostaje zwiększenie prędkości komunikacyjnej – poprzez buspasy, priorytety w sygnalizacji i optymalizację tras” - czytamy w oredakcyjnym komentarzu TransInfo.

Jest dworzec, a co z autobusami?

Co jakiś czas wraca też kwestia skomunikowania Dworca Metropolitalnego z resztą miasta. Robert Derewenda, szef opozycyjnego klubu PiS w swojej interpelacji skierowanej do prezydenta Żuka pisał m.in.:

„Analiza rozkładów jazdy autobusów komunikacji miejskiej przejeżdżających przez przystanek Dworzec Lublin 52 zlokalizowany przy Dworcu Metropolitalnym wskazuje, że częstotliwość kursowania wielu linii jest stosunkowo niska. W przypadku części linii w dni powszednie autobusy kursują z częstotliwością około 30 minut, a w niektórych przypadkach znacznie rzadziej. Dotyczy to również linii obsługujących duże osiedla mieszkaniowe”.

A w niedziele i święta? „(...) kursy zostały ograniczone do częstotliwości co godzinę lub nawet co kilka godzin! W praktyce oznacza to, że w głównym węźle przesiadkowym miasta pasażerowie przyjeżdżający na dworzec autobusowy i kolejowy muszą oczekiwać na komunikację miejską nawet kilkadziesiąt minut”.

Osobną kwestią jest skomunikowanie kursów komunikacji miejskiej z wieczornymi przyjazdami pociągów dalekobieżnych. Ten temat też powraca jak buława. Na początku lipca informowaliśmy o kolejnej próbie zmierzania się z nim. Tomasz Gontarz napisał w interpelacji do prezydenta Żuka:

„Z trzech lubelskich linii nocnych tylko N3 dojeżdża do Dworca Lublin – i kursuje wyłącznie w noc z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę.

Przez pięć nocy w tygodniu, po zakończeniu kursów dziennych, z dworca metropolitalnego nie odjeżdża nic.

Tymczasem pociągi dalekobieżne przyjeżdżają do Lublina codziennie także późną nocą: IC „Strzelecki” o 22.35, IC „Smok Wawelski” o 22.41, a IC „Stryjeńska” z Wrocławia – według rozkładu obowiązującego w dniu złożenia interpelacji – o 23.52, tuż przed północą”.

Nocą? Nocą też nie

Z powyższej interpelacji wynika też, że przez większą część tygodnia mieszkańcy Lublina i przyjezdni nie mogą liczyć na miejską komunikację nocną.

Całotygodniowa komunikacja nocna w Lublinie w różnych okresach działała z powodzeniem. Ale od lat obowiązuje tu czas przeszły. W ten sposób Lublin stał się jedynym miastem tej wielkości w Polsce, które takiej możliwości swoim mieszkańcom nie zapewnia.

Krzysztof Janisławski

A mieszkańcy mają prawo pytać o priorytety: czy Rada Miasta, w której kierownictwie zasiada Anna Ryfka (prezes spółki Bonito Cars - partner flotowy Uber, Bolt i FreeNow, wynajmujący kierowcom samochody do przewozów aplikacyjnych), będzie szczerze zabiegać o to, by autobus jeździł tak często i tak punktualnie, żeby aplikacja przestała być koniecznością?

Ponieważ w wypowiedzi pośta Moskala znalazł się fragment ad personam, poprosiliśmy wiceprzewodniczącą Rady Miasta Annę Ryfkę o komentarz. Oto on:

- Nie widzę kompletnie związku. Ktoś, kto ma taką fantazję, żeby się zaręczać na dole pracującej kopalni, tak jak pan Moskal, może również mieć tak fantastyczne podejście do kwestii komunikacji w mieście, czy do prowadzenia biznesu. O czym ten człowiek nie ma zielonego pojęcia. Niech dalej żyje w świecie fantazji.



KOMENTARZE Z Lublin24.pl

Portal Lublin24.pl systematycznie pisze na temat komunikacji miejskiej w Lublinie. Komentarze pod artykułami o tej właśnie tematyce na naszym Facebooku należą do najliczniejszych. Oto kilka z nich:

Można? Można

Co jakiś czas jestem w Gdyni. Różnica kolosalna. Z osiedla Karwiny III w niedzielę do centrum oddalonego o dobre 10 km jadą trolejbusy różnych linii. Jeden ma pętlę w samym środku osiedla, wjeżdża w boczne uliczki. Jest też pospieszna linia autobusowa. Pewnie dlatego nie ma tam żadnych szlabanów na parkingach, trawników zamienionych w dzikie błotne parkingi. No i nie ma najmniejszego problemu z parkowaniem na dużym osiedlu z lat 80. Gdy jest dobra komunikacja, ludzie nie potrzebują tylu samochodów.

Zostało tylko wspomnienie

Problem w tym, że w Lublinie normalnie w rok szkolny autobusy jeżdżą tak, jak w innych miastach w wakacje. Przypomnę tylko, że w 2015 roku linia 151 kursowała co 8 minut. Po tamtym rozkładzie zostało już tylko wspomnienie.

To zrozumiałe

Co roku w wakacje, ferie, oraz w przerwy świąteczne kursy są rzadsze. To zrozumiałe, choć uciążliwe.

Sama dla siebie

W Lublinie jest jedna z gorszych komunikacji miejskich, z jakimi się spotkałam. Odnoszę wrażenie, że istnieje ona sama dla siebie, a nie dla osób z niej korzystających.

W wakacje nie wszyscy wyjeżdżają

To, że są wakacje, wcale nie oznacza, że wszyscy wyjechali z Lublina i można puszczać autobusy na tygodniu co pół godziny.

Ale z was narzekaczce

Ale z was narzekaczce, znajdziecie mi w Lublinie, nawet w sezonie, autobus, w którym nie ma milimetra wolnej przestrzeni. Nie ma takich, bo wszędzie 4-drzwiowe. Żeby zapęścić w 100 proc. 4-drzwiowy potrzeba aż 169 osób, to niewykonalne. Pojeźdźcie do innego miasta, to zobaczycie, jak się jeździ w prawdziwym tłoku, gdzie nie ma nawet milimetra miejsca. Uważam, że komunikacja dobrze sobie radzi, poza tym przez 90 proc. dnia wozi powietrze.

Komunikacja dla emerytów

Nie można jej nazwać komunikacją publiczną. To jest komunikacja dla emerytów.

Piszcie do ZDiTM

Dlaczego wszyscy czepiają się MPK? Przecież ono nic nie ma do rozkładów rozkładów. Częstotliwość kursowania autobusów ustala ZDiTM, to do nich trzeba kierować skargi związane z kursowaniem autobusów.

Będą jeździły, aż padną?

A pan radny to wie chociaż, skąd się bierze ten rozkład? Może czas dofinansować MPK? Ewentualnie znaleźć rozwiązanie, które pomoże zlikwidować braki kadrowe i w taborze? Białystok kupuje kolejne autobusy elektryczne, a Lublin na co czeka? Zdezelowane Ursusy będą jeździły, aż padną?

Bez klimatyzacji

A ja ciągle czekam na unowocześnienie taboru linii 34. Jeżdżą nią stare

autobusy, najczęściej bez klimatyzacji. To wstyd dla miasta!

Rozkłady jazdy to dramat

Dworzec nie ma dobrej komunikacji z centrum. Trzeba iść na plac Bychawski i osoby przyjezdne mają problem z odnalezieniem się. Dobrze, że temat jest podjęty, bo rozkłady jazdy to dramat. Od kilkadziesiąt lat autobusy na podobnych odcinkach jeżdżą w podobnym czasie i nikt nie umie tego zmienić, nawet z pomocą sztucznej inteligencji.

To jest żenujące

Czy komentujący mają klimat w domu? Wygórowane wymagania pasażerów, to jest żenujące.

A z Czechowa jest dobry dojazd

Może niech Pan radny się doczy. Z Czechowa jest dobry dojazd na Dworzec Lublin.

Jeżdżą rzadziej

W Lublinie nawet na tygodniu autobusy jeżdżą rzadziej niż w porównywanym miastach.

Pożądana wizyta studyjna

Proponuję wybrać się z wizytą studyjną do innych miast wojewódzkich (Rzeszów, Gdańsk, Kielce), aby tam się zapoznać, jak funkcjonuje komunikacja miejska z prawdziwego zdarzenia.

Dlaczego samochodem?

Kolega dojeżdżający z Puław do Lublina ma krótszy czas dojazdu do pracy, niż ja jadąc MPK po mieście. Zgadnijcie, dlaczego jeżdżę samochodem.



NASZA SONDA

Joanna Niecko, Krzysztof Janisławski, Kamil Dąbski



Michał Moskal

poseł PiS

Fundamentem sprawnego poruszania się musi być komunikacja publiczna. Po pierwsze - częstotliwość. Podstawowe linie w dni robocze powinny kursować nie rzadziej niż co 10-15 minut, a przedstawianie jako sukcesu tego, że część linii w weekendy jeździ raz na godzinę, pokazuje skalę obniżenia ambicji Ratusza. Po

drugie - nocna komunikacja skoordynowana z Dworcem Lublin, tak aby pasażer wysiadający z ostatniego pociągu nie zostawał bez dojazdu do domu. Po trzecie - priorytet dla autobusów i trolejbusów: bo pojazd stojący w tym samym korku co auta, nigdy nie będzie konkurencyjny.

Tomasz Gontarz

radny miasta Lublin (PiS)

Wystarczyłoby, żeby prezydent Żuk spełnił swoje obietnice wyborcze z 2024 r. Wprowadzenie większej liczby połączeń komunikacji miejskiej, w tym zapowiadanej częstotliwości zakładającej kursowanie głównych linii autobusowych co 10 minut przełoży się na zmniejszenie korków w naszym mieście i sprawi, że transport publiczny będzie realną alternatywą dla mieszkańców miasta.

Ponadto ścieżki rowerowe w Lublinie powinny tworzyć spójną, kompleksową sieć, która umożliwi wykorzystanie roweru nie tylko jako środka rekreacji, ale realnego narzędzia do podróżowania po mieście. Tutaj również czekam na realizację obietnicy Prezydenta Żuka co do modernizacji i przebudowy ścieżki rowerowej przy Bystrzycy.

UWAGA: Pełne wersje wypowiedzi zostaną opublikowane na Lublin24.pl.

Impreza pod oknami, koncert za

Ludzie przyjeżdżają tutaj wyszaleć się jak do cyrku - mówi Ewa Król, mieszkanka kamienicy przy ul. Olejnej 5. Z odpowiedzi ratusza wynika, że na Olejnej panuje sielanka. Przynajmniej w statystykach.

Pani Ewa mieszka z rodziną, m.in. z niepełnosprawnym ruchowo synem, w mieszkaniu komunalnym na II piętrze.

Budynek sąsiaduje przez ścianę z kamienicą, w której siedzibę ma "Cafe Lulu". Lokal ma także działające sezonowo patio. Z kolei "Plac Olejny" funkcjonuje na powietrzu, jest usytuowany na wprost kamienicy. Działa sezonowo.

Lublin by night

Piątek, 17 lipca, kilka minut przed godz. 22. Na wąskiej uliczce Olejnej w sąsiedztwie kamienicy nr 5 grupki rozbawionych i głośniejących młodych ludzi. W rękach butelki i kubki. Część okupuje schodki przy zabazgranej sprejami ścianie.

W "Cafe Lulu" pełno. W pomieszczeniu przy wejściu, po lewej stronie, ktoś gra na bębenkach. W głębi, przy ścianie kamienicy Olejna 5, znajduje się patio. Bawi się kilkadziesiąt osób.

W "Placu Olejnym" jest spokojniej, choć i tutaj z upływającymi minutami, robi się głośniejsze. To muzyka z baru znajdującego się, podobnie jak stoliki, bezpośrednio na dworze.

W łazience mieszkania pani Ewy wyraźnie słychać odgłosy z lokalu za ścianą. Z kolei w pokoju i kuchni zdecydowanie dominuje muzyka i gwar rozmów z ogródka drugiego lokalu oraz z ulicy. Dźwięki docierają przez otwarte okno.

Po zamknięciu okien jest ciszej. Ale wtedy robi się nie do wytrzymania. Dziś w mieszkaniu termometr pokazuje 27 stopni, a jest już po godz. 23. Podczas upałów temperatura w pokoju sięgała 31 stopni - opowiada kobieta.

Tymczasem hałas zza okna narasta.

- Dziś i tak jest dość spokojnie - komentuje Ewa Król. Na dowód odtwarza nagrania wykonane w inne dni. I podaje przykłady: - W "Placu Olejnym" potrafili powiesić nagłośnienie nawet na drzewie. Nocna impreza techno



Na drzewie wisiał głośnik - pokazuje Ewa Król

„Tam, gdzie funkcjonują lokale gastronomiczne, przypadki zakłócenia ciszy nocnej temu towarzyszą. I to jest zjawisko nie tylko lubelskie” - mówił podczas sesji Jacek Kucharczyk, komendant straży miejskiej

pod oknami? Czemu nie. Do tego dochodzą hałasy z ulicy. Klienci lokali potrafią tłuc się i awanturować na ulicy do późna. Zdarzały się przypadki załatwiania potrzeb fizjologicznych na ulicy i zażywania narkotyków przed kamerą monitoringu. Na schodkach nappreciwko nocą łatwiej poczuć marihuanę niż papierosa.

- Trudno tak żyć - mówi kolejna mieszkanka kamienicy. Jej okna nie wychodzą na "Plac Olejny". Pod tym względem jej lokalizacja jest korzystniejsza. Jednak coś za coś. Lepiej słyszy w swoim mieszkaniu to, co dzieje się na patio "Cafe Lulu". - Śpię ze stoperami w uszach - mówi. Jak jeszcze sobie radzą mieszkańcy?

- Nakładamy słuchawki, bierzemy leki uspokajające - wylicza Ewa Król. - Ja choruję na depresję. Lekarz mówi, że ta sytuacja ma na mnie destrukcyjny wpływ. W tej kamienicy żyją seniorzy, ludzie schorowani. Co z ich prawem do odpoczynku?



Radna Justyna Budzińska podczas wizji lokalnej w kamienicy w nocy z piątku na sobotę 17 lipca. W narożniku pokoju "bohater" drugiego planu: grzyb

Na parterze mieszka Małgorzata Szpecht. - Żyjemy w sytuacji wykańczającej psychicznie. Gdy wracam z pracy i wchodzę na Olejną, żołądek podchodzi mi do gardła - opowiada.

Mówi, że w jej przypadku problemem jest hałas z "Placu Olejnego". - Ogródek znajduje się vis a vis mojego mieszkania. Przy otwartym oknie czuję, jak gdybym siedziała w knajpie.

- Do tego dochodzi brak możliwości porozumienia się z osobą, która zarządza tym miejscem. O 12, 1 w nocy muszę prosić menedżerkę "Placu Olejnego", żeby wyłączyła muzykę. Zdarza się, że nie ma już klientów, a muzyka gra w najlepszym. Czasem ściszy, czasem nie. Zależy od humoru.

Mieszkanka lokalu na parterze ocenia, że interwencje policji zwykle kończą się pouczeniami. Podobnie ze strażą miejską. - Coś tam sobie szepczą i na tym się kończy - stwierdza.

Pani Ewa również jest zda-

nia, że wzywanie służb nie przynosi trwałego efektu. - Bywa, że straż w ogóle nie chce przyjechać. Na policję trzeba czekać godzinę, dwie, trzy albo i dłużej. A czasem nikt nie przyjeżdża ani nie przychodzi. Gdy dotrą, na ulicy czy w ogródku na chwilę się uspokaja, potem wszystko wraca do normy.

Mieszkancki opowiadają, że dwa razy przypadkami zakłóceń porządku w sąsiedztwie ich kamienicy zajmował się sąd. Według ich relacji w przypadku "Cafe Lulu" sprawa skończyła korzystnie dla lokalu. - Natomiast "Plac Olejny" został ukarany. Po tym nastąpiła tam zmiana menadżera - mówi pani Ewa.

Menedżerka "Placu Olejnego" 17 lipca w nocy na moje pytanie, czy lokalu nie obowiązuje cisza nocna, odpowiedziała: "Obowiązuje, oczywiście". I dalej: "Jeśli jest za głośno, policja, straż miejska może przyjechać i ocenić. Nie ma problemu".

W trakcie tego spotkania poprosiłem o numer telefonu, żeby porozmawiać w bardziej sprzyjających warunkach. Gdy kilka dni później zadzwoniłem do menedżerki, rozłączyła się bez słowa tuż po tym, jak się przedstawiłem. Do momentu publikacji artykułu nie odpowiedziała na SMS-a z pytaniami.

Z menedżerem "Cafe Lulu" przeprowadziłem zdecydowanie dłuższą rozmowę, w której przedstawił swoje racje i ocenę sytuacji. Nie zgodził się jednak, aby cokolwiek z tej rozmowy opublikować w tym artykule.

Czy widać patrol? Dobre pytanie

Problem hałasu na Starym Mieście nie zaczął się wczoraj. Świadczy o tym pismo z 10 lipca 2024 r. skierowane do straży miejskiej w Lublinie:

"Rada i Zarząd Dzielnicy Starego Miasta, w związku

ze stwierdzonymi licznymi wykroczeniami wobec obowiązującego prawa, ponownie zwraca się o wyznaczenie stałego całodobowego pieszego patrolu, który swoim zasięgiem obejmowałby jedynie teren administracyjny dzielnicy Starego Miasta.

Na przestrzeni ostatnich lat dzielnica stała się centrum rozrywkowym (liczne restauracje, bary, dyskoteki) dla olbrzymiej ilości mieszkańców Lublina, czy też coraz liczniej odwiedzających miasto turystów. Wraz ze zwiększeniem liczby użytkowników tej przestrzeni, coraz bardziej nasilały się problemy związane z szeroko rozumianym pojęciem bezpieczeństwa.

(...) Rada Dzielnicy przez kilka kadencji inwestowała przyznana rezerwę celową na stworzenie kompleksowego monitoringu wizyjnego naszej dzielnicy. (...) obecnie większość terenu dzielnicy znajduje się w ogólnomiejskim systemie wizyjnym.

(...) z przykrością stwierdzamy, że wydatkowane pieniądze zostały wyrzucone w „błoto”. Pomimo wielu wykroczeń, czy wręcz przestępstw takich jak: niszczenie mienia, picie alkoholu w miejscach do tego niewyznaczonych, wymuszania pieniędzy przez pseudo grajków, burdy pijackie, zażywanie narkotyków bezpośrednio pod kamerami itp. pozostają one bez jakichkolwiek konsekwencji dla osób dokonujących opisywanych wyżej czynów.

(...) w szczególności starsza część mieszkańców dzielnicy zgłasza do Rady Dzielnicy Starego Miasta obawy związane z wychodzeniem z mieszkań w szczególności w weekendy i po zmroku. Odnotowujemy również liczne zgłoszenia związane z zakłóceniem ciszy nocnej przez muzyków ulicznych, wracających klientów restauracji, nagłośnienia z restauracji, czy też przez organizowane koncerty przez poszczególnych restauratorów. Wszystkie te sytuacje były zgłaszane i są na bieżąco zgłaszane do służb porządkowych, niestety w większości pozostają bez reakcji, lub też podjęta interwencja pomaga jedynie na chwilę".

W piśmie wymienione są konkretne lokalizacje. Wśród nich Olejna 5. Podpisał je Michał Makowski, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Starego Miasta.

Wszyscy wiedzą, co tu się dzieje

Gdy rozmawiam z nim po dwóch latach od napisania cytowanego pisma, wyjaśnia,

a ścianą, czyli cyrk Stare Miasto

„Zdarza się, że nie ma już klientów, a muzyka gra w najlepsze. Czasem ściszy, czasem nie. Zależy od humoru” - mówi Małgorzata Szpecht.

że radzie chodziło o mieszany pieszy patrol policji i straży miejskiej. Udało się? - Jest patrol policyjny, ale obszar, który ma pod kontrolą to oprócz Starego Miasta także całe Śródmieście - mówi.

Z kolei straż miejska informuje, że nie ma nocnego pieszego patrolu na Starym Mieście. Tymczasem problem opisany dwa lata temu nadal doskwiera mieszkańcom Olejnej 5 i nie tylko im.

- Kary finansowe, jakie można nałożyć na lokale łamiące przepisy, są zdecydowanie za niskie. Oni mają to po prostu wliczone w koszt - ocenia Michał Makowski.

Przewodniczący mówi, że starał się sprawą Olejnej 5 zainteresować prezydenta Krzysztofa Żuka.

- Ja również, gdy trzy lata temu był u nas w ramach „Planu dla dzielnic”. Mówiłam, jak tu żyjemy podczas sesji Rady Miasta trzy lata temu. Wszyscy dobrze wiedzą, co tu się dzieje - mówi z goryczą Ewa Król.

17 lipca późnym wieczorem odwiedziła ją radna Justyna Budzyńska (PiS).

- Nie mogę uwierzyć w to, co tu widzę i słyszę - komentowała. - Hałasy, które wyraźnie słychać w mieszkaniu w późnych godzinach nocnych to jedno. A przecież jest jeszcze kwestia grzyba na ścianach. W takich warunkach mieszka rodzina, w tym niepełnosprawny młody człowiek. Jest uwięziony w mieszkaniu na drugim piętrze. Nie odpuszczę tej sprawy.

Tej nocy Ewa Król zadzwoniła z prośbą o interwencję do straży miejskiej. Było po godz. 22. Zgłosiła zakłócanie ciszy nocnej przez oba lokale. Dyżurny sugerował jej, żeby z uwagi na spodziewany długi czas oczekiwania na interwencję skontaktowała się z policją. Ostatecznie zgłoszenie zostało przyjęte, a samochód straży pojawił się po ok. 50 minutach.

Strażnik posłuchał tylko od ulicy

Widzieliśmy początek interwencji w „Placu Olejnym”. Odbывała się przy głośnych dźwiękach utworu Bee Gees „Stayin Alive”. Menedżerka tego lokalu nie chciała rozmawiać ze strażnikami w mojej obecności. Ona i mundurowi kontynuowali rozmowę na zapleczu.

Co było dalej? Angelika

Gmitrzuk ze straży miejskiej informuje, że interwencja zakończyła się „nałożeniem mandatu karnego na osobę odpowiedzialną za używanie nagłośnienia na zewnątrz bez zgody”. Nie chciała powiedzieć, w jakiej wysokości był to mandat.

- Do drugiego lokalu strażnicy nie weszli z tego względu, że na zewnątrz stwierdzili, że nie słychać hałasu wydobywającego się ze środka - dodaje. Sęk w tym, że zgodnie z relacjami moich rozmówców, dźwięki z patio „Cafe Lulu” (usytuowanego w głębi, a nie od ulicy) są słyszalne i uciążliwe szczególnie w ich mieszkaniach. Nie zaś na ulicy.

Tej nocy Ewa Król zadzwoniła też na policję. Do momentu, gdy byliśmy na miejscu, umundurowany patrol się nie pojawił.

Ja bym trochę chłodniej na to spojrział

Ewa Król podczas czerwcowej sesji Rady Miasta dostała kilka minut na wypowiedź.

- Szanowni państwo prezydenci, szanowni radni. Po raz kolejny przychodzę prosić was o pomoc. Na ul. Olejnej od lat odbywają się libacje alkoholowe, kwitnie narkomania. Są tak bezczelni, że spożywają narkotyki przed kamerami monitoringu. Nagrania pokazywałyśmy przewodniczącemu Rady Miasta i sekretarzowi miasta Andrzejowi Wojewódzkiemu. Trzy lata temu prosiłyśmy pana prezydenta Żuka podczas spaceru po Lublinie, żeby zareagował. Policja co prawda przyjeżdża, rozgania towarzystwo, ale za chwilę zbierają się od nowa. Błagamy, pomóżcie nam. Panie prezydencie, po raz kolejny, prosimy.

W odpowiedzi prezydent Żuk „wywołał do tablicy” komendanta Straży Miejskiej Jacka Kucharczyka.

- Tam, gdzie funkcjonują lokale gastronomiczne, przypadki zakłócania ciszy nocnej temu towarzyszą. I to jest zjawisko nie tylko lubelskie. Jeżeli chodzi o przestępczość narkotykową, to jest zadanie przede wszystkim dla policji. Natomiast ja bym trochę chłodniej na to spojrziała. To, czy ktoś jest pod wpływem narkotyków, można stwierdzić tylko po przeprowadzonych odpowiednich badaniach. (...)

Policja się tym zajmuje. Może jej nie widać, tam, gdzie jest przestępczość narkotykowa, ale



Ulica Olejna w Lublinie, 17 lipca, piątkowy wieczór. Zabawa trwa w najlepsze



Tym razem interwencja straży miejskiej zakończyła się mandatem

zapewniam, że w codziennych kontaktach przekazujemy sobie te informacje, które rejonu warto spenetrować i gdzie trzeba prowadzić działania.

Staramy się walczyć z zakłócaniem ciszy nocnej i spokoju mieszkańców. Nie zawsze jesteśmy w stanie przyjechać w odpowiednim czasie, bo mamy szereg interwencji, ale przekazujemy te wszystkie informacje w codziennych naszych rozmowach z policją. I będziemy prowadzić działania: policja w sprawie narkotyków, my jeśli chodzi o ciszę i przepisy porządkowe.

Piotr Dreher, przewodniczący Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Lublinie mówi, że nigdy nie słyszał o sprawie Olejnej 5. Informuje, że kwestie hałasu i naruszania porządku znajdują się w gestii policji. I, że komisja nie ma formalnych możliwości odebrania koncesji na sprzedaż alkoholu. Odsyła do Urzędu Miasta, który ma takie kompetencje.

Błogi spokój

Mieszkańcy kamienicy i przewodniczący Zarządu Dzielnic wspominali o prezydencie Żuku, jako o osobie,

na której pomoc liczyli. Zapytaliśmy więc rzeczniczkę prezydenta Lublina, co zrobił w sprawie zakłócania porządku przy ul. Olejnej. Oto odpowiedź:

- Odnosząc się do kwestii ograniczenia hałasu i zakłócania porządku publicznego w rejonie ul. Olejnej informuję, że Miasto podejmowało działania w tym zakresie, wykorzystując kompetencje wynikające z obowiązujących przepisów - napisała w odpowiedzi.

Z jej maila można wyciągnąć wniosek, że problem opisywany przez mieszkańców kamienicy przy Olejnej oraz zarząd dzielnicy Stare Miasto nie istnieje. A przynajmniej nie w statystykach. Justyna Góźdz informuje bowiem, że do straży miejskiej od początku 2023 r. wpłynęły „trzy zgłoszenia dotyczące hałasu dobiegającego z lokali usługowych przy ul. Olejnej”. Czyli średnio mniej niż jedno rocznie.

- Od 2023 r. Straż Miejska nałożyła również dwa mandaty za używanie urządzeń nagłaśniających oraz jeden mandat za spożywanie alkoholu w miejscu publicznym - pisze. Żaden z opisanych lokali

nie stracił koncesji na sprzedaż alkoholu: „Kontrola nie wykazała nieprawidłowości, a informacje przekazane przez Policję i Straż Miejską również nie potwierdziły wystąpienia ustawowych przesłanek do cofnięcia zezwolenia” - czytamy w mailu.

Justyna Góźdz wskazuje policję, jako instytucję odpowiedzialną za „kwestie związane z ochroną bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz podejmowanie interwencji w przypadku zakłócania ciszy”.

„To właśnie potwierdzone przez Policję przypadki zakłócania porządku publicznego pozostające w związku ze sprzedażą napojów alkoholowych mogą stanowić podstawę do cofnięcia zezwolenia”.

O komentarz poprosiliśmy mieszkanki kamienicy.

- To prawda, że znacznie częściej kontaktujemy się z policją niż strażą miejską, bo straż nie chce do nas przyjeżdżać. Ale trzy telefony? Nie wierzę, że ktoś tak powiedział - mówi pani Ewa. - Niemożliwe - dodaje pani Małgorzata.

Pani Ewa mówi jeszcze: - Nic dziwnego, że takie lokale nie tracą koncesji, skoro do inter-

„Błagamy, pomóżcie nam. Panie prezydencie, po raz kolejny, prosimy” - mówiła podczas sesji Ewa Król

wencji albo nie dochodzi, albo najczęściej kończą się pouczeniem, a nie mandatami. Tak, żeby nikomu włos z głowy nie spadł.

Czy jest jakieś wyjście z tej sytuacji? Obie panie są zgodne. - Stare Miasto to nie jest obecnie miejsce, w którym można żyć. Weźcie sobie tę kamienicę, zróbcie tu kolejny hotel, będzie pasował do tego zbudowanego tuż obok naszego budynku. A nam pozwólcie zamieszkać w jakimś normalnym miejscu. Takim, które nie jest imprezowym centrum miasta. Przecież na Felinie powstają kolejne bloki komunalne. Także z mieszkaniami przystosowanymi do potrzeb niepełnosprawnych.

Policja zachęca do „bieżącego zgłaszania”

Co ma w tej sprawie do powiedzenia policja? Podinsp. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy KMP w Lublinie, pisze m.in.:

„(...) Każde zgłoszenie jest przez policjantów weryfikowane, a w przypadkach potwierdzenia naruszeń funkcjonariusze podejmują przewidziane prawem czynności.

Od początku 2024 roku odnotowaliśmy pod wskazanym adresem kilka interwencji związanych między innymi z zakłócaniem porządku i ciszy nocnej. Część zgłoszeń nie została potwierdzona, jednak były też sytuacje, w których osoby zostały zatrzymane albo sprawy znalazły swój finał w sądzie.

Rejon Starego Miasta jest objęty bieżącym nadzorem patroli, w tym patroli pieszych, szczególnie w godzinach wieczornych i nocnych. Przez okres letni prowadzone są działania prewencyjne pod kryptonimem „Deptak”.

Policjanci kierowani są również w miejsca wskazywane przez mieszkańców (...).

Na koniec apeluje, żeby zgłaszać na policję przypadki naruszenia prawa: „Zachęcamy mieszkańców do bieżącego zgłaszania takich sytuacji, ponieważ szybka informacja pozwala skuteczniej kierować patrole i podejmować działania na miejscu”.

Krzysztof Janiśkowski

- Proszę wymiar sprawiedliwości, by dogłębnie zbadał sprawę - apeluje Jacek Skiba

Mieszkał w Lublinie? Prokuratura umorzyła śledztwo ws. prezydenta Żuka. A później odmówiła przyjęcia zażalenia...

Czy Krzysztof Żuk miał prawo kandydować w wyborach do Rady Miasta Lublin w 2024 roku? Wyjaśnieniem tego zajęła się prokuratura, ale skończyło się umorzeniem dochodzenia. Zawiadamiający organy ścigania złożył zażalenie, lecz śledczy go... nie uznali.

**Mieszkał w Lublinie
czy w Jakubowicach
Konińskich?**

Dochodzenie w tej sprawie zostało wszczęte pod koniec kwietnia przez Prokuraturę Rejonową Lublin-Północ w Lublinie. Chodzi o oświadczenie o posiadaniu biernego prawa wyborczego, złożone przez Krzysztofa Żuka, który w wyborach samorządowych w 2024 roku kandydował do Rady Miasta Lublin (niezależnie od startu w wyborach na prezydenta miasta). Prawo stanowi, że do rady miasta czy gminy można startować tylko wówczas, gdy zamieszkuje się na jej terenie.

Dochodzenie prowadzono w kierunku dwóch przepisów kodeksu karnego. Jeden dotyczy dokonania podstępem celem nieprawidłowego sporządzenia listy kandydujących lub głosujących, protokołów lub innych dokumentów wyborczych. Drugi natomiast dotyczy wyłudzenia poświadczenia nieprawdy przez podstępne wprowadzenie w błąd funkcjonariusza publicznego lub innej osoby upoważnionej do wystawienia dokumentu. W obu przypadkach przestępstwa te są zagrożone karą do trzech lat pozbawienia wolności.

Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa i próby wpływania na poprawność procedury wyborów samorządowych złożył do prokuratury przewodniczący zarządu Dzielnicy Hajdów-Zadębie Jacek Skiba. Dowodzi on, że prezydent mieszka w Jakubowicach Konińskich w gminie Niemce, a nie w Lublinie.

**Prokurator twierdzi,
że prezydent opiekował
się ciotką**

Sprawa zakończyła się umorzeniem, decyzja zapadła 24 czerwca br.



Krzysztof Żuk uzyskał mandat radnego Rady Miasta Lublin w wyborach samorządowych w 2024 roku, startując z listy swojego komitetu wyborczego w okręgu nr 1. Był tzw. lokomotywą wyborczą...

- Wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego - zaznacza prok. Marcin Kozak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - W toku śledztwa ustalono, że Krzysztof Żuk jest zameldowany od 2015 roku pod ustalonym adresem w Lublinie, w którym zamieszkuje jego ciotka (matka chrzestna). Z uwagi na stan zdrowia krewnej, Krzysztof Żuk w 2024 roku zamieszkał wraz z ciotką, nad którą sprawował wówczas opiekę. Pod tym adresem zamieszkiwał od początku roku 2024 lub „trochę później” do końca grudnia 2024 roku. Okoliczności te potwierdziły zarówno żona, jak i ciotka. W czasie zamieszkiwania w Lublinie Krzysztof Żuk odwiedzał rodzinę, która zamieszkiwała w miejscowości pod Lublinem, w tym także w towarzystwie ciotki -relacjonuje ustalenia śledczych prok. Marcin Kozak.

Krzysztof Żuk wskazał śledczym, iż obecnie dalej opiekuje się ciotką i jest z nią w stałym kontakcie, jednakże jej stan jest na tyle dobry, że nie ma konieczności wspólnego zamieszkiwania. Natomiast razem spędzają weekendy.

Prokuratura nie znalazła podstaw, by uznać, że Krzysztof Żuk w dokumentach związanych z kandydowaniem do Rady Miasta Lublin zastosował podstęp lub świadomie podał dane niezgodne z rzeczywistością oraz ku temu, by uznać, że działał podstępem wobec organów wyborczych.

Brak zgody na zażalenie

Jacek Skiba 10 lipca złożył zażalenie na decyzję prokuratury o umorzeniu dochodzenia. Prokurator stoi jednak na stanowisku, że Jacek Skiba nie ma do tego prawa.

- Takie zażalenie składa się za pośrednictwem prokuratury. Niestety, pani prokurator Angela Bielska-Gajos uznała, że nie mam prawa do złożenia takiego zażalenia. 23 lipca odebrałem informację o tym, że uznaje mnie ona jedynie za osobę zawiadamiającą a nieposiadającą statusu pokrzywdzonego w rozumieniu art. 49 paragraf 4 kpk. Dlatego składałem zażalenie na tę decyzję do Sądu Lublin-Zachód w Lublinie. Ponadto rozważam skierowanie pisma do ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka o zmianę prokuratury dla tej sprawy - mówi w rozmowie z Lublin24.pl Jacek Skiba.

Przewodniczący zarządu Dzielnicy Hajdów-Zadębie nie zgadza się z argumentami śledczych. I dowodzi, że zarządy Krzysztofa Żuka i jego ekipy, sprawowane również dzięki dobremu wynikowi prezydenta w wyborach do Rady Miasta Lublin, wpływają wyraźnie na jego życie w Lublinie.

- Odwołanie od umorzenia postępowania przysługuje osobie poszkodowanej i osobie zawiadamiającej, która w jakiś sposób ucierpiała w wyniku tej sytuacji. Prokurator, oddalając moje zażalenie, uzasadniła, że ja w tej sytuacji żadnej krzywdy



- Wnioskując po tym, ile emocji wzbudza ta sprawa w internecie, można stwierdzić, że nie tylko mnie interesuje, czy Krzysztof Żuk miał prawo kandydować do Rady Miasta Lublin - podkreśla Jacek Skiba

nie poniosłem. W wyniku tego, że prezydent Żuk uzyskał 3 tys. głosów, ma co najmniej jednego radnego więcej, niż gdyby nie kandydował, co przekłada się na decyzje władz miasta. Jako mieszkaniec miałem dwa razy podniesione podatki, podniesione koszty biletów MPK, podniesione opłaty za zagospodarowanie odpadów, wprowadzenie strefy płatnego parkowania. Do tego wielokrotnie Rada Miasta Lublin, wyłącznie głosami radnych Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka, nie pozwoliła mi zabrać głosu podczas sesji. To jak ja, jako mieszkaniec Lublina, nie poniosłem żadnej krzywdy? - rozkłada ręce Jacek Skiba.

**Prezydent, żona, ciotka.
Skiba: A co z neutralnymi
świadkami?**

Zdaniem lubelskiego działacza, całe dochodzenie prokuratury skupiło się na tym, gdzie zamieszkiwał prezydent Żuk w danym okresie, a nie na tym, o co chodziło w sprawie. Czyli czy miał biernie prawa wyborcze.

- W odwołaniu wskazałem, że wszystkie osoby, które zeznawały, są rodzinie, finansowo i emocjonalnie powiązane z prezydentem Żukiem. Dlatego poprosiłem o przesłuchanie innych, neutralnych świadków: dzielnicowego, listonosza, sąsiadów. Wszystkie zeznania prezydenta, jak i jego żony oraz ciotki dowodzą, że Krzysztof Żuk nie miał w 2024 roku praw

wyborczych do startowania w wyborach do Rady Miasta Lublin, ponieważ podkreślono w tych zeznaniach, że zamieszkiwał w Lublinie czasowo. Do tego dochodzi sprawa przelewu wysłanego na komitet wyborczy Krzysztofa Żuka w kwietniu 2024 roku, który wysłano z Jakubowic Konińskich... - mówi Jacek Skiba. I dodaje: - Proszę wymiar sprawiedliwości, by dogłębnie zbadał sprawę i udowodnił mi, że prezydent Żuk mieszkał na Sławinie. Wnioskując po tym, ile emocji wzbudza ta sprawa w internecie, można stwierdzić, że nie tylko mnie interesuje, czy Krzysztof Żuk miał prawo kandydować do Rady Miasta Lublin.

**Lokomotywa wyborcza
i oddany mandat**

Krzysztof Żuk uzyskał mandat radnego Rady Miasta Lublin w wyborach samorządowych w 2024 roku, startując z listy swojego komitetu wyborczego w okręgu nr 1. Był tzw. lokomotywą wyborczą. Zdobył 3 660 głosów, co przełożyło się na 23,28 proc. poparcia w okręgu.

Komitet Krzysztofa Żuka zwyciężył w wyborach do Rady Miasta Lublin, uzyskując 63 237 głosów (53,23 proc.) i zdobywając 18 z 31 mandatów w radzie. Krzysztof Żuk zrzekł się mandatu radnego, bo wygrał wybory na prezydenta miasta. W efekcie jego mandat przejęła Kamila Florek z jego komitetu wyborczego.

Dominik Smagała

Samobójstwo na ołtarzu. Zakończenie śledztwa

Bardzo niecodzienne okoliczności miało tragiczne zdarzenie, do którego doszło pod koniec marca br. w Ostrowie Lubelskim w powiecie lubartowskim. 37-letnia kobieta odebrała sobie tam życie. Sprawę badali śledczy.

Do tego dramatycznego zdarzenia doszło rankiem, 29 marca br. W pobliżu kościoła w Ostrowie Lubelskim ujawniono ciało kobiety, jak się później okazało 37-letniej Lublinianki. Odebrała sobie życie na ołtarzu polowym, znajdującym się na terenie tuż przy świątyni. Jest on używany podczas różnego rodzaju większych uroczystości organizowanych w lecie, np. dożynek, wrześnieowego odpustu.

- Jak wynika z ustaleń postępowania, 29 marca w godzinach porannych osoba zmierzająca na poranną mszę św. do kościoła parafialnego w Ostrowie Lubelskim ujawniła zwłoki kobiety wiszące na pętli zamontowanej na konstrukcji ołtarza polowego znajdującego się przy kościele - informował tuż po zdarzeniu Krzysztof Sokół, prokurator rejonowy w Lubartowie.

Przybyli na miejsce zespół ratownictwa medycznego stwierdził zgon kobiety. W toku postępowania pod kierownictwem prokuratora dyżurnego przeprowadzono oględziny zwłok. Następnie odbyła się sekcja zwłok, która potwierdziła mechanizm zgonu kobiety, na który wskazywały pierwsze, wstępne wnioski śledczych.

W związku z tym zdarzeniem prokuratura wszczęła śledztwo w kierunku art. 151 Kodeksu karnego - doprowadzenia do samobójstwa.

„Kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu” - brzmi treść tego artykułu. To standardowa procedura przy tego typu zdarzeniach.

Przesłuchano świadków, w tym rodzinę kobiety. Śledztwo zostało umorzone z uwagi na brak znamion czynu zabronionego.

- Kobieta samodzielnie targnęła się na własne życie, jednocześnie nikt nie doprowadził jej namową lub przez udzielenie pomocy do takiego czynu - mówi prok. Natalia Oziembło, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

Jak ustaliła prokuratura, miejsce popełnienia czynu przez 37-letnią Lubliniankę nie było przejawem żadnego manifestu religijnego. Według zebranych dowodów kobieta była wierząca, uczęszczała do kościoła.

Dominik Smagała

Tragedia przy ul. Fabrycznej w Poniatowej

Jedna osoba nie żyje, prokuratura bada przyczyny pożaru

POWIAT OPOLSKI:

Dramatyczny pożar bloku mieszkalnego przy ul. Fabrycznej w Poniatowej zakończył się tragicznym finałem. Jedna z osób poszkodowanych, która trafiła do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, zmarła. Prokuratura wszczęła śledztwo i sprawdza, co doprowadziło do tragedii.

Do pożaru doszło w czwartek, 30 lipca około godziny 9 w budynku wielorodzinnym przy ul. Fabrycznej 4 w Poniatowej. Ogień pojawił się na drugim piętrze i bardzo szybko objął część kondygnacji. Gęsty dym i płomienie sprawiły, że mieszkańcy nie byli w stanie samodzielnie opuścić swoich lokali.

Na miejsce natychmiast skierowano wszystkie niezbędne służby. Rozpoczęła się dramatyczna akcja ratunkowa.

21 osób ewakuowanych, 15 poszkodowanych

Strażacy i policjanci przeprowadzili ewakuację mieszkańców. Z budynku bezpiecznie wyprowadzono 21 osób, w tym dzieci. Piętnaście osób wymagało pomocy medycznej.

Najciężiej poszkodowani, czyli 58-letnia kobieta i 39-letni mężczyzna, zostali przetransportowani do szpitali śmigłowcami Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. W związku z akcją ratunkową na miejscu dwukrotnie lądowały śmigłowce LPR.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Opolu Lubelskim, sytuacja od początku była bardzo poważna.

Ogień, który wybuchł na drugim piętrze budynku, szybko odciął mieszkańcom drogę ucieczki. Gęsty dym uwięził mieszkańców w lokalach. Dzięki sprawnie przeprowadzonej ewakuacji uratowano 21 osób. Piętnaście z nich wymagało pomocy medycznej, a dwie najbardziej poszkodowane przetransportowano śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala - mówi nadkomisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Niestety, mimo udzielonej pomocy, jedna z osób poszkodowanych zmarła.



Ogień pojawił się na drugim piętrze i bardzo szybko objął część kondygnacji

Gęsty dym uwięził mieszkańców w lokalach

Piętnaście z nich wymagało pomocy medycznej, a dwie najbardziej poszkodowane przetransportowano śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala

Prokuratura zmieniła kwalifikację prawną

W związku ze śmiercią poszkodowanej osoby Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wszczęła śledztwo.

Postępowanie początkowo prowadzone było w kierunku art. 163 § 2 Kodeksu karnego. Po tragicznym finale zdarzenia kwalifikacja została zmieniona na art. 163 § 4 Kodeksu karnego.

Przepis ten dotyczy sprowadzenia zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, którego następstwem jest śmierć człowieka.

Śledczy przeprowadzili oględziny miejsca zdarzenia z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa.

W zdarzeniu śmierć poniosła jedna osoba, co miało wpływ na przyjęcie wyżej wymienionej kwalifikacji prawnej. Na miejscu zdarzenia, w dniu 30 lipca 2026 roku przeprowadzono oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa - mówi Tomasz Lewtak, zastępca Prokuratora Rejonowego w Opolu Lubelskim.

Śledztwo znajduje się dopiero w początkowej fazie.

Aktualnie śledztwo prowadzone jest w sprawie, nie przedstawiono nikomu zarzutów. Śledztwo znajduje się na początkowym etapie, badane

są różne wersje śledcze, zaś planowane czynności obejmują zarówno przesłuchania świadków, pozyskiwanie dokumentacji, uzyskanie opinii biegłego z zakresu pożarnictwa, przeprowadzenie sekcji zwłok osoby zmarłej oraz inne niezbędne czynności - przekazuje Tomasz Lewtak.

Prokuratura nie wskazuje obecnie przyczyny pożaru. Odpowiedź mają przynieść dalsze czynności procesowe, w tym opinia biegłego, wyniki sekcji zwłok i analiza zgromadzonego materiału.

W akcji dziesiątki ratowników

W działaniach uczestniczyło pięć zastępów Państwowej Straży Pożarnej oraz pięć zastępów Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na miejscu pracowały jednostki:

JRG Opolu Lubelskie, JRG Poniatowa, OSP KSRG Kraczevice, OSP KSRG Poniatowa Wieś, OSP Poniatowa-Miasto, OSP KSRG Kowala Pierwsza.

Do akcji skierowano również sześć zespołów ratownictwa medycznego, cztery patrole policji oraz dwa śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - HEMS Ratownik 5 i HEMS Ratownik 7.

Strażacy po ugaszeniu ognia zabezpieczali budynek, prowa-



Do akcji skierowano również sześć zespołów ratownictwa medycznego

Pomoc Społeczna: Mieszkańcom zapewniono tymczasowe miejsce pobytu, wyżywienie, podstawowe środki higieniczne oraz bieżące wsparcie pracowników pomocy społecznej



Nadkomisarz Sabina Piłat-Kozieł,

KPP Opolu Lubelskie

- Służby ratownicze podjęły natychmiastową decyzję o ewakuacji całego bloku. Wspólne działania strażaków i policjantów pozwoliły bezpiecznie wyprowadzić z budynku 21 osób.



Tomasz Lewtak,

zastępca prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim

- Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim w związku z pożarem budynku przy ul. Fabrycznej w Poniatowej wszczęła w dniu 31 lipca 2026 roku śledztwo w kierunku przestępstwa z art. 163 § 4 kk. W zdarzeniu śmierć poniosła jedna osoba, co miało wpływ na przyjęcie wyżej wymienionej kwalifikacji prawnej. Na miejscu zdarzenia, w dniu 30 lipca 2026 roku przeprowadzono oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Aktualnie śledztwo prowadzone jest w sprawie, nie przedstawiono nikomu zarzutów.

- Praca Wydziału Polityki Społecznej Lubelski Urząd Wojewódzki to również praca w terenie. Dzisiaj interwencja w Poniatowej. Sytuacja kryzysowa - pożar mieszkań socjalnych. Poszkodowanych kilka rodzin, około 25 osób, dwie osoby przezniesione do placówek medycznych. Bardzo dobra organizacja samorządu. W ciągu jednej godziny zorganizowany lokal tymczasowy i zabezpieczeni podopieczni. Pracownicy WPS zmonitorowali miejsce zdarzenia oraz warunki tymczasowego zabezpieczenia, a także omówili możliwości pomocy poszkodowanym. Dziękuję za współpracę

KOMUNIKAT GMINY PONIATOWA w sprawie pomocy dla mieszkańców poszkodowanych w pożarze przy ul. Fabrycznej 4

W związku z pojawiającymi się w mediach społecznościowych informacjami dotyczącymi sytuacji mieszkańców poszkodowanych w pożarze przy ul. Fabrycznej 4 informujemy, że wszystkie osoby dotknięte zdarzeniem zostały objęte pomocą Gminy Poniatowa oraz Ośrodka Pomocy Społecznej.

Mieszkańcom zapewniono tymczasowe miejsce pobytu, wyżywienie, podstawowe środki higieniczne oraz bieżące wsparcie pracowników pomocy społecznej. Potrzeby poszczególnych rodzin są na bieżąco rozpoznawane i zabezpieczane.

Informujemy również, że osoby poszkodowane mogą odbierać swoje rzeczy z budynku, jednak odbywa się to w sposób zorganizowany, po wcześniejszym uzgodnieniu z administratorem obiektu i odpowiednimi służbami. Dostęp do budynku musi odbywać się zgodnie z obowiązującymi zasadami bezpieczeństwa.

Doceniamy zaangażowanie mieszkańców oraz wszystkie deklaracje pomocy. Prosimy jednak, aby przed przekazaniem darów lub organizacją zbiorów kontaktować się z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Poniatowej. Pozwoli to właściwie skoordynować pomoc, odpowiadać na rzeczywiste potrzeby poszkodowanych i uniknąć gromadzenia przedmiotów, których w danym momencie nie ma możliwości przechowywania.

Prosimy także o nierozpowszechnianie niezweryfikowanych lub niepełnych informacji, które mogą powodować niepotrzebny niepokój i utrudniać prowadzone działania pomocowe. Sytuacja jest na bieżąco monitorowana, a mieszkańcy pozostają pod opieką właściwych służb i instytucji.

władzom miasta Poniatowa oraz pani kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej - podkreśla Emilia Nicał.

Agnieszka Gołębiowska

Wielki rozłam w PiS na Lubelszczyźnie.

Posłowie z matecznika Czarnka w nowym klubie parlamentarnym byłego premiera

Były premier Mateusz Morawiecki ogłosił utworzenie nowego klubu parlamentarnego zrzeszającego polityków ze stowarzyszenia Rozwój Plus.

Do samego stowarzyszenia Rozwój Plus, a tym teraz już też do Klubu Parlamentarnego, należy m.in. kilkoro posłów związanych z wojewód-

stwem lubelskim, matecznika Przemysława Czarnka.

Są to: Sylwester Tułajew (poseł pochodzący z Lublina, w przeszłości sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji), Anna Baluch (w przeszłości radna miejska Kraśnika i Sejmi-ku Województwa Lubelskiego), Monika Pawłowska (pochodzi z Ryk, w przeszłości należała m.in. do SLD) i Sławomir Skwarek (w przeszłości m.in. radny

powiatu łukowskiego i wójt gminy Adamów w pow. łukowskim).

Monika Pawłowska zamieściła zdjęcie Morawieckiego z konferencji prasowej i dodała opis: „Do boju”.

Sylwester Tułajew z kolei opublikował „10 filarów dla Polski”, w tym np. „Patriotyzm jako busola każdej decyzji”, czy „Polska w smartfonie”. - Zapraszam do współpracy i działania! Dołącz do nas! - czytamy na profilu Tułajewa.

Zaś na profilu Skwarka pojawił się wpis: „Silna Polska potrzebuje ludzi, którzy chcą działać. Zarówno w życiu publicznym, jak i w stowarzyszeniach oraz organizacjach społecznych. Jedno nie wyklucza drugiego”.

Pomiędzy jeszcze do niedawna kolegami z tej samej formacji politycznej już dochodzi do tarć.

- A to Ci historia! Wchodzę na fanpage Prawa i Sprawiedliwości Lublin na Facebooku,

a tam... nowa nazwa: Rozwój Plus Lubelskie! Panie pośle Sylwester Tułajew nazwę strony można zmienić jednym kliknięciem. Znacznie trudniej uczciwie zdobyć społeczność, która przez lata obserwowała profil PiS Lublin. Może zamiast przebiegać stary fanpage za nowy projekt, należało po prostu założyć nową stronę i pozostawić dotychczasową tym, którzy dziś odpowiadają za PiS Lublin. Jeśli obserwowaliście ten profil, bo chcieliście

śledzić informacje o PiS Lublin, a nie o „Rozwój Plus Lubelskie”, warto rozważyć unlike - czytamy na profilu Bartłomieja Bałabana, radnego z klubu PiS w Radzie Miasta Lublin, a także dyrektora Muzeum Wsi Lubelskiej.

Wpis Bałabana skomentował m.in. lubelski poseł Jan Kanthak (w 2024 roku wraz z Suwerenną Polską przystąpił do PiS), pisząc: „Mega słabe... typowe podszywanie”.

Joanna Niecko

- Są samorządowcy, którzy mnie krytykują, również w mediach. Nazywam to „kompleksem Skwarka” - mówi polityk

W PiS jest liczna grupa polityków, którzy nie czują więcej „wiatru zmian”

Zamiast skupić się na budowie programu, przekonać nowych i utraczonych wyborców, zając się pokazywaniem bardzo złych rządów Tuska, niektórzy z członków partii skupili się na atakowaniu niebagatelnego dorobku ośmiu lat rządów Zjednoczonej Prawicy i samego premiera Morawieckiego - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Sławomir Skwarek, poseł na Sejm RP, członek stowarzyszenia Rozwój Plus.

W: Czym Pana przekonał Mateusz Morawiecki do tego, by dołączyć do stowarzyszenia Rozwój Plus? A czym Pana zniechęcił dotychczasowy PiS? Mnie do bardzo dobrych inicjatyw nie trzeba długo przekonywać. Współpracuję z Mateuszem Morawieckim kilka lat i skorzystałem z zaproszenia do utworzenia stowarzyszenia mającego wspierać Prawo i Sprawiedliwość. Sam inicjowałem i nadal współpracuję ze stowarzyszeniami i fundacjami. Wymienię tylko kilka najważniejszych, które miały na moją osobę i kształtowały mnie jako samorządowca, polityka: Lubelski Ośrodek Samopomocy, Fundacja Szczęśliwe Dzieciństwo, Wiejskie Stowarzyszenie Oświatowo-Kulturalne „Przymierze”, Klub Biegacza V-max, Lokalna Grupa Działania „Razem ku lepszej przyszłości”, Ochotnicza Straż Pożarna w Adamowie, Spółdzielnia Socjalna „Niedźwiadek” Uniwersytet Ludowy w Adamowie, Wspólnota Katolickich Uniwersytetów Ludowych, Towarzystwo

W „Obozie Polskiej Prawicy” jest miejsce na namioty Wielkiej Trójki liderów: prezydenta Nawrockiego, premiera Morawieckiego i prezesa Kaczyńskiego

Mateusz Morawiecki jest przygotowany do funkcji lidera zmian, lidera przyszłości

Strzelectwo-Kolekcjonerskie im. gen. F. Kleeberga i szereg innych. Przyznacie, dość szerokie spektrum zainteresowań. Społeczeństwo obywatelskie, jego rozwój to sztandarowe hasło Prawa i Sprawiedliwości. Takie stowarzyszenia jak Rozwój Plus powinny obudowywać partię, być jej satelitami (zdrowym płucem), gdzie jest pole do poszerzonej dyskusji, analiz, rekomendacji dla programu partii. Tak działają nowoczesne partie polityczne w całym demokratycznym świecie. Nie mogłem wystąpić ze stowarzyszenia, którego członkowie chcą pracować po pierwsze dla Polski i Polaków, w kolejności dla partii. Podważyłbym swoją wiarygodność, tożsamość, odciałbym się od mojej biografii. Nierozumieniem tych faktów przez liderów ugrupowania jestem zawiedziony i rozczarowany.

W: Jaki jest obecnie Pana status w Prawie i Sprawiedliwości? Jakiego rozstrzygnięcia spodziewa się Pan po rzeczniku dyscypliny partyjnej?

W świetle statutu partii nadal jestem jej członkiem. W świetle wypowiedzi prezesa Jarosława Kaczyńskiego, w związku z brakiem podpisania oświadczenia o wystąpieniu ze stowarzyszenia, rozpoczęła się wobec mnie procedura usunięcia z partii. Na marginesie wspomnę, że nikt z rodziny nie podpisał volkslisty, nie podpisał lojalności o współpracy jak Wałęsa to i ja nie podpisałem „potwierdzenia do potwierdzenia”.

Zostałem zaproszony SMS-em na spotkanie z rzecznikiem dyscyplinarnym. Po spotkaniach z Mariuszem Błaszczakiem i prezesem Jarosławem Kaczyńskim spotkałem się z prof. Karolem Karskim. Warto rozważyć. Czego się spodziewam - wykluczenia.

W: Widoczny jest konflikt wewnątrz PiS-u. Mateusz Morawiecki powiedział o „grupie frustratów”, która chce zniszczyć dorobek Zjednoczonej Prawicy. Podpisuje się Pan pod takim stwierdzeniem?

Nie opowiadam o konfliktach. Dyskusja, spór jest podstawą systemu demokratycznego, także partii. Zamiast skupić się na budowie programu, przekonać nowych i utraczonych wyborców, zając się pokazywaniem bardzo złych rządów Tuska, niektórzy z członków partii skupili się na atakowaniu niebagatelnego dorobku ośmiu lat rządów Zjednoczonej Prawicy i samego premiera Morawieckiego. Prawda sama się w dzisiejszym świecie nie obroni albo będzie to długotrwały proces. Nie wiem, czy w PiS jest „grupa frustratów”, ale wiem, że jest liczna grupa polityków, którzy nie czują więcej „wiatru zmian” w zakresie gospodarki światowej, bezpieczeństwa, również nowoczesnego przywództwa. Mateusz Morawiecki jest przygotowany do funkcji lidera zmian, lidera przyszłości.

W: Województwo lubelskie to matecznik Przemysława Czarnka, namaszczonego na kolejnego premiera

z PiS, czołowego polityka prawicy. Czy przejście stosunkowo sporej grupy posłów z tego terenu do Rozwoju Plus można uznać za brak wotum zaufania dla Przemysława Czarnka?

Szanuję kolegę posła Przemysława Czarnka. Jako polityk z Lubelszczyzny był ważnym ogniwem rządu Morawieckiego. Pełnił funkcję ministra edukacji i nauki a obecnie jest wiceprezesem partii oraz został desygnowany jako kandydat na premiera. Ogrom zajęć może nie pomagać w wypełnianiu funkcji szefa okręgu, jak i de facto szefa struktur partii na Lubelszczyźnie. Będzie podlegał ocenie Polaków i Prezesa, nie mojej.

W: Z pewnością rozmawia Pan na co dzień z samorządowcami z województwa lubelskiego związanymi z PiS-em. Jak oni komentują te zmiany polityczne? Krytykują Pana za te decyzje? A może są tacy, którzy chcą zasilić Rozwój Plus?

Oczywiście, że rozmawiam z samorządowcami i z wieloma mam bardzo dobre, nawet przyjacielskie kontakty. Znamy się z czasów, gdy pełniłem przez 12 lat funkcję wójta gminy, a wielu poznałem przez osiem lat bycia posłem. Odpowiadałem przez półtora roku za struktury partii w małym tzw. puławskim okręgu senackim. Poznałem samorządy i ich liderów. Chcą poznać przyczynę sporu, powody mojej osobistej decyzji, ale muszę też powiedzieć, że bez względu na opcję i sympatie polityczne, samorządowcy w zdecydowanej większości uważają sześć lat premiera Morawieckiego za najlepszy czas na inwestycje w lokalnych społecznościach, tak

gminnych, jak i powiatach. Oczywiście, że są tacy samorządowcy, którzy mnie krytykują, również w mediach. Nazywam to „kompleksem Skwarka”. Niektórym nie podobają się moje poglądy na rodzinę, rolę religii, czyli mój konserwatyzm powiązany z nowoczesnym patriotyzmem. Dobra rada: niech się zajmą swoimi problemami, budowaniem wspólnoty, a nie wspólnoty interesów. Na wojnie zawsze są ofiary, a życie płata figle i możemy się spotkać np. na wspólnej liście kandydatów do sejmiku. Hołduję hasłu bł. ks. Jerzego Popiełuszki „pokój między chrześcijanami”. Potwierdzam, do stowarzyszenia Rozwój Plus chcą się zapisać liczni, bardzo liczni.

W: Co chciałby Pan powiedzieć wyborcom, którzy są zdezorientowani obecną sytuacją po prawej stronie sceny politycznej i zastanawiają się, komu dziś zaufać?

Wszystkim polecam obejrzenie wystąpienia premiera Morawieckiego podczas festiwalu idei „Rozwój + WY”. Proszę posłuchać jaką wizję Polski, silnej gospodarczo, militarnie, bezpiecznej,

sprawiedliwej, ale też umiejący stawiać diagnozy i mieć realne rozwiązania ma nowoczesny lider, lider przyszłości - Mateusz Morawiecki. Proszę o zaufanie, a ja jestem przekonany, że w „Obozie Polskiej Prawicy” jest miejsce na namioty Wielkiej Trójki liderów: prezydenta Karola Nawrockiego, premiera Mateusza Morawieckiego i prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Ten obóz pomieści namioty narodowców Krzysztofa Bosaka i namioty zwolenników ugrupowania Sławomira Mentzena oraz Grzegorza Brauna. Ja nie wykluczam nikogo. Pytanie, czy moje przewidywania i marzenia się spełnią i powstanie „Obóz Polskiej Prawicy” - czas pokaże.

Rozmawiał Dominik Smagała



fol. Archiwum

Oskarżeni w trakcie przesłuchań jedynie częściowo przyznali się do zarzucanych im czynów

Skatowali i poniżyli mężczyznę, ich brutalność poraża. Teraz staną przed sądem

Wstrząsające są ustalenia śledczych w sprawie piątki mężczyzn, którzy w sierpniu ub.r. najpierw pozbawili wolności swoją ofiarę, a później się nad nią znęcali. Połamania kości czaszki, połamane żebra, poparzenia - to tylko niektóre z obrażeń, jakich doznał pokrzywdzony. Do sądu wpłynął już akt oskarżenia w tej sprawie.



Zatrzymani to sprawcy w wieku 17-39 lat. Powodem ataku, jak ustalono, miało być podejrzenie, że poszkodowany brał udział w kradzieży motocykla jednego ze sprawców

Kij, maczeta, sekator...

W Nowogrodzie sprawcy mieli się dopuścić wyjątkowo brutalnych czynów.

- Pokrzywdzony był wielokrotnie bity pięściami, dłońmi i kijem oraz kopany po głowie, tułowiu i kończynach. Artur P. użył maczety o długości 58 cm z rozgrzanym wcześniej w ognisku ostrzem, którą przypalał lewe ramię pokrzywdzonego. Jakub S. używał nożyc ogrodowych (sektora), przykładając je do siłą prostowanych palców pokrzywdzonego i groził ich obcięciem. Na

ciele mężczyzny gaszono również papierosy oraz przypalano go zapalniczką - informuje prok. Marcin Kozak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Rozebrany, okradziony, poniżony

To nie wszystko. Pokrzywdzonego sprawcy mieli upokarzać, na różne sposoby.

- Oskarżeni zmusili pokrzywdzonego do rozebrania się do samej bielizny, a jego odzież, buty oraz telefon komórkowy spalili w ogniskach. Zmuszali go do po-

ruszania się na czworakach wzdłuż rzeki, wydawania odgłosów psa, wycia, robienia pompek i klaskania. Ponadto opluwali go po twarzy i kierowali pod jego adresem groźby pozbawienia życia poprzez utopienie - dodaje prokurator.

Po kilku godzinach gehenny, oskarżeni mieli wpełznąć pokrzywdzonego - w samej bieliznie i z licznymi obrażeniami - do bagażnika, a następnie odwieźć go do Spiczyna i tam pozostawić. Jak dowodzą śledczy, sprawcy nagrywali część tortur telefonami komórkowymi.

Złamana kość czaszki, połamane żebra, poparzenia

Pokrzywdzony przyznał ten atak poważnym uszczerbkiem na zdrowiu. Lista jego obrażeń jest długa i porażająca: złamania kości potylicznej, złamania żeber, wylewy krwawe, oparzenia ramienia i przedramienia, urazy głowy i tułowia. Zdaniem prokuratora, sprawcy narazili ofiarę na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia.

Szybka akcja policji

- Policjanci z Łęcznej zostali powiadomieni o tym zdarzeniu, gdy 44-latek dotarł do domu. Natychmiast podjęte zostały działania zmierzające do ustalenia sprawców i ich zatrzymania. Do działań włączyli się kryminalni z komendy wojewódzkiej. Tego samego dnia czterech sprawcy zostali zatrzymani. Podczas czynności okazało się, że nagrywali zdarzenie telefonem. Ostatni z podejrzanych, 39-letni ob. Mołdawii został zatrzymany następnego dnia - informowała tuż po zatrzymaniu podejrzanych podinsp. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie.

Zatrzymani to sprawcy w wieku 17-39 lat. Powodem ataku, jak ustalono, miało być podejrzenie, że poszkodowany brał udział w kradzieży motocykla jednego ze sprawców.

Zarzuty, areszt i groźba surowej kary

Prokurator zarzucił oskarżonym m.in.: pozbawienie wolno-

ści połączone ze szczególnym udrczeniem i pobicie z użyciem niebezpiecznych przedmiotów (maczety i sektora) oraz zmuszanie do określonego zachowania.

- Oskarżeni w trakcie przesłuchań jedynie częściowo przyznali się do zarzucanych im czynów, umniejszając w wyjaśnieniach swoją odpowiedzialność - podkreśla prok. Marcin Kozak.

Dwaj oskarżeni - Artur P. i Anatolii R. - odpowiadają w warunkach powrotu do przestępstwa, czyli recydywy, gdyż zarzucanych czynów dopuścili się w ciągu pięciu lat po odbyciu kar pozbawienia wolności za wcześniejsze, umyślne przestępstwa podobne. Czterech oskarżonych (Artur P., Jakub S., Anatolii R. oraz Kacper K.) zostało tymczasowo aresztowanych.

Grozi im od pięciu do 25 lat pozbawienia wolności. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

Związkowcy z Azotów usiedli do rozmów z zarządem, a zostali z... negocjatorem. Wyszli z niczym

- Pan prezes ograniczył się do krótkiej przemowy i otwarcia spotkania, a następnie przedstawił nam wynajętego negocjatora, profesora Daniela Książka, po czym wspólnie z dyrektorem Boguszewską po prostu opuścił salę - informuje „Solidarność”. Kolejne spotkanie ma odbyć się 5 sierpnia.

Pogotowie strajkowe i twarde żądania

W połowie lipca organizacje NSZZ „Solidarność” działające w spółkach Grupy Azoty ogłosiły pogotowie strajkowe i przekazały pracodawcom oficjalne żądania w trybie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Wspólny komunikat podpisali przedstawiciele związków z Kędzierzyna-Koźla, Polic, Puław, Siarkopola i Tarnowa. Jak podkreślali związkowcy, decyzja jest efektem - ich zdaniem - wyczerpania możliwości

prowadzenia skutecznego dialogu z pracodawcami.

Przedstawiciele organizacji związkowych sformułowali cztery wspólne postulaty, które - jak zaznaczyli - mają stanowić podstawę do powrotu do konstruktywnego dialogu. Pierwszym z nich jest podwyżka wynagrodzeń zasadniczych o 1500 zł netto dla każdego pracownika, która miałaby zostać wprowadzona najpóźniej od 1 września 2026 roku, z wyrównaniem od 1 czerwca. Drugim postulatem jest przywrócenie od 1 września wszystkich zawieszonych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Związkowcy domagają się również (trzeci postulat) większego udziału strony społecznej w podejmowaniu decyzji dotyczących zmian organizacyjnych. Ich zdaniem wszelkie modyfikacje struktury spółek powinny być wcześniej konsultowane ze związkami zawodowymi, a już wdrożone jednostronnie zmiany - wstrzymane do czasu zakończenia rozmów. Czwarty postulat dotyczy większej transparentności działań pracodawców, w tym terminowego przekazywa-

nia informacji dotyczących sytuacji finansowej przedsiębiorstw oraz polityki płacowej. Ponadto związkowcy z Puław oczekują m.in. wypłaty nagrody jubileuszowej z okazji 65-lecia zakładu, zaprzestania szykanowania przedstawicieli związków, rozpoczęcia prac nad Taryfikatorem Stanowisk Pracy oraz Tabelą Płac, wprowadzenia dodatku stażowego. Ale to nie wszystko.

- (...) wnioskujemy o przekazanie pełnej kwoty uzyskanej ze sprzedaży DW Jawor na konto Funduszu Socjalnego oraz wypłacenie jej pracownikom w równych częściach do końca sierpnia br. - czytamy w komunikacie.

Do wspólnej inicjatywy w Grupie Azoty Puławy oficjalnie dołączył Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego (ZZPRC), Międzyzakładowy Związek Zawodowy „Jedność-Puławy”, Społeczny Związek Zawodowy Pracowników Zakładów Azotowych „Puławy” oraz Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników ZA „Puławy” S.A. (OPZZ) i Związek Zawodowy Inżynierów i Tech-

ników Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. którego przedstawiciele podpisali się pod wspólnym pismem.

Związki zawodowe dały władzom spółki siedem dni na odniesienie się do przedstawionych żądań - do poniedziałku 20 lipca.

W piątek, 24 lipca władze spółki wystosowały pismo do organizacji związkowych, w którym zaprosiły na spotkanie 20 lipca (środa) o godz. 14 w budynku dyrekcji naczelnej.

Związkowcy: Prezes Celejewski wyszedł. Gdzie puławscy prezesi?

Jak wynika z informacji przekazanych przez NSZZ „Solidarność” Grupa Azoty Puławy, na spotkaniu z przedstawicielami organizacji związkowych pojawił się prezes Marcin Celejewski oraz dyrektor HR Grupy Azoty Ewa Boguszeńska. Związkowcy pytają, dlaczego zabrakło obecności „puławskich” prezesów spółki - Wojciecha Kozaka, Katarzyny Stasiak i Piotra Kruka.

- Pan Prezes ograniczył się do krótkiej przemowy i otwarcia spotkania, a następnie przedstawił nam wynajętego negocjatora, profesora Daniela Książka, po czym wspólnie z dyrektorem Boguszewską po prostu opuścił salę. Pozostawiono nas z zewnętrznym prawnikiem bez okazania żadnego pisemnego pełnomocnictwa, opierając się jedynie na ustnym zapewnieniu Prezesa o jego decyzyjności i umocowaniu do rozmów - przekazują związkowcy i wytykają władzom spółki, że po raz kolejny sięga po prawnika z zewnątrz, który w dodatku przyszedł na spotkanie nieprzygotowany.

- Nie znał Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, zapisów Umowy Społecznej i nie miał żadnych konkretnych propozycji od zarządu odnoszących się do przedstawionych przez stronę społeczną żądań - podnoszą.

Podczas śródogodowego spotkania związkowcy po raz kolejny przypominili swoje postulaty dotyczące m.in. wynagrodzeń.

- Na tym etapie rokowań wobec braku odniesienia się przez stronę

pracodawcy do przedstawionych żądań nie osiągnięto absolutnie żadnego merytorycznego porozumienia. Obie strony zgodziły się jedynie na wyznaczenie terminu kolejnego spotkania na najbliższą środę, to jest 5 sierpnia. Przedstawiciel pracodawcy w wyniku naszej zdecydowanej postawy zobowiązał się do przygotowania i przedstawienia na tym spotkaniu konkretnych propozycji do wszystkich zgłoszonych przez nas postulatów, które jako strona społeczna jednogłośnie i w całości podtrzymujemy. Jasno i kategorycznie zadeklarowaliśmy, że nie ma naszej zgody na grę na czas. Oczekujemy konkretów - podkreślają związkowcy z „Solidarności”.

Z prośbą o ocenę spotkania przez zarząd wystąpiliśmy także do Grupy Azoty Puławy. Rzecznik spółki potwierdził, że podczas śródogodowego spotkania ze związkowcami był obecny prezes M. Celejewski oraz to, że kolejne spotkanie, podczas którego będą analizowane ich postulaty, odbędzie się 5 sierpnia.

Marta Pietroni

Czy po śmiertelnych wypadkach miasto lepiej oznakuje niebezpieczne przejście?



Policjanci pracują na przejściu przy Sikorskiego po drugim ze śmiertelnych wypadków



O przejściu przy Jana Pawła II znaki informują z wyprzedzeniem



Duży, podwójny znak i biało-czerwone oznakowanie poziome na przejściu na Czubach. To przejście jest oznakowane znacznie lepiej

Dwie osoby straciły życie w ostatnich tygodniach na przejściu dla pieszych przy al. Sikorskiego w Lublinie. W ciągu dwóch i pół roku doszło tu do prawie 90 zgłoszonych na policję kolizji. Miasto twierdzi, że przejście jest oznakowane prawidłowo. Ale czy odpowiednio do zagrożeń?

12 czerwca pijany kierowca z impetem wjechał w 68-latkę z Lublina przechodzącą na pasach przez al. Sikorskiego na przejściu dla pieszych za Rondem Krwiodawców (w stronę al. Solidarności). Mężczyzna nie miał szans, zmarł w szpitalu.

Kolejny wypadek w tym miejscu nastąpił 8 lipca.

- Pieszy przechodził przez jezdnię z prawej strony na lewą. Kierowca ciężarówki jadącej prawym pasem zatrzymał się, aby go przepuścić. Jadący Toyotą lewym pasem nie zatrzymał się. Wjechał na przejście, potrącając 35-latkę - relacjonowała Komenda Miejska Policji w Lublinie.

Pieszy zmarł w szpitalu. Kierowca Toyoty był trzeźwy.

Co widać i sływać z okna

- Mieszkam przy Sikorskiego od wielu lat, mam okna na to przejście - mówi pan Roman, mieszkaniec bloku przy al. Sikorskiego 3. - Pisk hamulców słyszę regularnie. Co jakiś czas

towarzyszy mu charakterystyczny dźwięk, świadczący o tym, że doszło do kolejnego zderzenia. Najczęściej jest tak, że ktoś staje przed przejściem, a ktoś w niego wjeżdża.

Nasz rozmówca zwraca uwagę na okoliczności, które sprawiają, że miejsce to należy do szczególnie niebezpiecznych.

- Niektóre auta zjeżdżające ze wzniesienia rozpędzają się zdecydowanie za bardzo. Jeśli ktoś złapie zielone światło na Rondzie Krwiodawców, potrafi mieć tu już 70-80 km na godzinę. Kierowcy potężnych wywrotek często wybierających tę trasę mają ograniczenie prędkości za nic. Dla nich liczy się tylko czas. Jadąc "na pusto", rozpędzają się, jakby to była droga poza miastem. Widzę to codziennie z okna.

Czytelnik uważa, że miejsce to jest słabo oznakowane, biorąc pod uwagę, jak bardzo jest niebezpieczne (potwierdzają to policyjne statystyki, o których niżej).

- Dlatego dziwi mnie, że nie ma tu czerwonych poprzecznych pasów na jezdni. Nie ma dodatkowego oznakowania świetlnego informującego, że należy zachować szczególną ostrożność. Nie ma znaku „wypadki.” Nie ma dodatkowego oświetlenia przejścia. A dodatkowe oświetlenie jest tu obok, na zjeździe z Sikorskiego na osiedle. Czyli tam, gdzie do żadnych stłuczek ani wypadków nie dochodzi. Nie ma też dodatkowych znaków ostrzegających o pasach. Takich, jakie są np. na Jana Pawła II przy kościele. Nie ma fotoradarów. Nigdy nie widziałam też, żeby policja w oznako-

wanym radiowozie kontrolowała przy przejściu dla pieszych prędkość samochodów.

Nasz rozmówca jest zdania, że dodatkowe oznakowanie jest potrzebne, aby uświadomić zagrożenie tym kierowcom, którzy nie jeżdżą tędy na co dzień.

- Większość kierowców doskonale wie, że zjeżdżając z góry, należy zwolnić, bo jest tu niebezpieczne przejście dla pieszych. Ale wciąż trafia się ktoś, kto o tym nie wie, albo zapomni. I nieszczęście gotowe. Dobrze, gdy kończy się tylko na ostrym hamowaniu.

Nie tylko on uważa, że przejście powinno być oznakowane lepiej.

- Świetną robotę zrobiłyby odbłaski zatopione w asfalcie na przejściu dla pieszych i dodatkowe oświetlenie - dodaje Ewelina, która prawie codziennie jeździ tędy do pracy.

Co na to miasto?

O kwestie zabezpieczenia tego przejścia dla pieszych zapytaliśmy Urząd Miasta Lublin.

- Wskazane przejście usytuowane jest w miejscu doświetlonym przez latarnie uliczne, zaś istniejące oznakowanie pionowe i poziome charakteryzuje się dobrą widocznością, jest kompletne i zgodne z obowiązującymi przepisami. Ponadto znaki informacyjne (D-6) wykonane są na tle folii odbłaskowo-fluorescencyjnej żółto-zielonej, co wpływa na szybszą identyfikację przejścia przez kierujących pojazdami - napisała Anna Czerwinka z biura prasowe-

go lubelskiego ratusza.

Dodała równocześnie, że mając na uwadze poprawę bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu drogowego, Wydział Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością dokona analizy istniejącej organizacji ruchu. W planach jest też przygotowanie propozycji „zmian mających na celu zwiększenie w tym miejscu poziomu bezpieczeństwa”.

Czy przejście może być lepiej oznakowane? Oczywiście. Przykład? Ul. Jana Pawła II pasy przy skrzyżowaniu w Watykańskiej. O przejściu i konieczności zwolnienia pierwszy znak informuje już kilkadziesiąt metrów przed przejściem.

Potem jest duży poziomy znak (na obu pasach) na asfalcie. Niestety już mocno wytarty. No i wreszcie pasy. Biało-czerwone, a nie jak przy Sikorskiego tylko białe. Do tego duże, podwójne oznakowanie pionowe.

Policja: „Ulica pod stałym nadzorem”

Co na ten temat ma do powiedzenia policja? Policja twierdzi, że: „Ulica znajduje się pod stałym nadzorem policjantów ruchu drogowego”. Taką informację przekazał podinspektor Kamil Gołębiowski z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Z policyjnych statystyk dotyczących zdarzeń w tym miejscu wynika, że w 2024 i 2025 roku nie odnotowano żadnych wypadków śmiertelnych. W 2026 r. były już dwa. Kolizji (oficjalnie zgłoszonych) w 2024 i 2025 r. było odpowiednio 40 i 36, a w 2026

r. już 12. Od 2024 do 2026 roku włącznie nie odnotowano w tym miejscu zdarzeń, w wyniku których ktoś zostałby ranny.

Na wydarzenia, do których doszło na przejściu oraz na artykuł na portalu Lublin24.pl, zareagowała radna Justyna Budzyńska (PiS). Napisała w tej sprawie interpelację do prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka.

- Zwracam się z interpelacją w sprawie pilnego podjęcia działań mających na celu poprawę bezpieczeństwa na przejściu dla pieszych zlokalizowanym przy al. Sikorskiego, za Rondem Krwiodawców w kierunku al. Solidarności - pisze w niej m.in. radna Justyna Budzyńska. A także: - Trudno zaakceptować sytuację, w której w jednym miejscu dochodzi do dwóch śmiertelnych potrażeń w krótkim czasie, a wcześniej odnotowano dziesiątki kolizji. Konieczne jest podjęcie działań wykraczających poza utrzymanie istniejącego oznakowania zgodnego z obowiązującymi przepisami. Liczę na potraktowanie sprawy jako priorytetowej oraz na jak najszybsze wdrożenie rozwiązań, które skutecznie zwiększą bezpieczeństwo pieszych i kierowców korzystających z al. Sikorskiego.

Zachowajmy zdrowy rozsądek

Na naszym Facebooku pod informacjami o ostatnich wypadkach pojawiło się wiele komentarzy internautów. Jedni wskazywali, jak bardzo niebezpieczne jest to przejście. Inni zwracali uwagę, że po zmianie przepisów

dających pierwszeństwo pieszym, przechodniom często zdarza się wchodzić wprost pod samochody, czego najdramatyczniejszym przykładem mógł być drugi z wypadków. W pierwszym bowiem pieszy mógł nie mieć czasu na reakcję.

Rozmawialiśmy też z kolejnym mieszkańcem Lublina dobrze znającym tę okolicę.

- Jestem kierowcą od 16 lat i często tędy jeżdżę. Wydaje mi się, że ustawienie sygnalizacji świetlnej byłoby kiepskim pomysłem, bo sparaliżowałyby ruch Czuby-Czechów. Natomiast umieszczenie tu fotoradarów mogłoby być równoznaczne z instalowaniem „maszynki do robienia pieniędzy”. A nie chodzi o to, aby karać, za co się tylko da, a o zachowanie ostrożności. Bo jeśli trafi się pijany, nagminnie przekraczający prędkość i łamiący rażąco przepisy kierowca, to i dziesięć fotoradarów nie zrobi na nim wrażenia - mówi. I dodaje, że:

- Pieszy powinien się rozejrzeć, gdy wchodzi na przejście. Pierwszeństwo nie zwalnia z myślenia, a samochód nie wyhamuje w sekundę czy dwie.

Ale zaznacza także:

- Z drugiej strony kierowcy też nie są święci. Niedawno na al. Witosa przed przejściem dla pieszych jakiś kierowca popędzał mnie światłami, żebym przyspieszył. Czy przyspieszanie przed pasami to dobry pomysł? Nie. Specjalnie. Zachowajmy zdrowy rozsądek - apeluje.

Krzysztof Janisławski,
Joanna Niecko

Rogaska Warszawka zmieni się radykalnie. Wieża i bloki przy rondzie

Deweloper inwestuje z rozmachem. Miejsce już zmieniło się nie do poznania. A to dopiero początek procesu, którego finałem ma być ponad 800 mieszkań i blisko 70-metrowa wieża.

Starsi mieszkańcy mogą pamiętać, że przed laty mniej więcej w tym miejscu znajdowała się pętla trolejbusowa i stacja CPN. Potem trolejbusy pojechały dalej, zmienił się ustrój, a tuż przed rondem przy al. Kraśnickiej powstała stacja benzynowa Statoil. Już całkiem niedawno nazwa stacji się zmieniła, niewiele później znikła stacja. I już było wiadomo, że jest blisko do rozpoczęcia inwestycji, o której mówiło się od dawna.

Od kilku tygodni trwają prace budowlane. Na budowie pojawił się ciężki sprzęt, od niedawna pracuje pierwszy żuraw.



Widok od al. Warszawskiej. Nie do poznania

Inwestycja podzielona na kilka etapów

Za projektem, który radykalnie zmieni okolice Ronda Krwiodawców na Rogatce Warszawskiej w Lublinie, odpowiada lubelska firma Orion.

Z informacji, które uzyskaliśmy w tej firmie, wynika, że w sumie ma tu powstać ponad 800 nowych mieszkań. Najpierw 263, w kolejnym etapie 287, a w następnym 270.

W ofercie znajdują się zarówno kompaktowe lokale jednopoko-

jowe o metrażach rozpoczynających się od ok. 27-35 m², jak i większe mieszkania 2,3 i 4-pokojowe, o powierzchni nawet do około 80 m².

Potężna dominanta nad Rondem Krwiodawców

Na mieszkaniach się nie skończy. Dodatkowo inwestor zaplanował w tej lokalizacji potężny, szczególnie jak na lubelskie standardy, budynek biurowo-usługowy. Będzie miał charakter dominanty wysoko-



Wizualizacja całości z lotu ptaka

ściowej.

Wyższa część biurowca będzie miała 17 kondygnacji i wysokość 67,5 m. Niższa część będzie liczyć osiem kondygnacji. Łączna powierzchnia budynku biurowego to ok. 43 000 m². Dominanta ma się znajdować w bezpośrednim sąsiedztwie

Ronda Krwiodawców.

Budynki mieszkalne będą zdecydowanie niższe: od 7 do 10 pięter.

Dla części mieszkaniowej przewidziano trzykondygnacyjny parking podziemny. Natomiast dla części biurowo-usługowej zaplanowano aż pięć

kondygnacji pod ziemią, na których będzie można zaparkować samochód. Łącznie w ramach całej inwestycji znajdzie się ponad 2600 miejsc parkingowych.

Projekt przygotowała lubelska Pracownia AKM.

Krzysztof Janiśkowski

Tu już, tam za chwilę. Nowe sklepy i placówki gastronomiczne w Lublinie

KFC i Action już działają, a kolejny Lidl czeka na otwarcie. Handlowa mapa Lublina jest cały czas w ruchu.

Action przy Smoluchowskiego

Uruchomiony przy ulicy Mariana Smoluchowskiego 2 sklep Action to piąta placówka sieci w Lublinie i 467 w Polsce. Ma powierzchnię blisko 880 m². W ofercie 6000 produktów z 14 kategorii. Od zabawek i rękodzieła po artykuły gospodarstwa domowego i ogrodnicze oraz żywność.

Sieć chwali się, że wprowadza do oferty 150 nowych produktów tygodniowo. Informuje też, że ponad dwie trzecie wszystkich artykułów kosztuje mniej niż 10 złotych.

Action zatrudniło 12 pracowników. Sklep jest czynny od poniedziałku do soboty w godzinach od 9 do 21, a w niedziele handlowe od 10 do 20.

Nowe KFC już otwarte

Także działa już nowy lokal KFC w Lublinie. 6 lipca, w dniu otwarcia, promocje skusiły tak wielu Lublinian, że musieli ustać się w kolejce.

Nowa restauracja KFC po-



Budynek McDonald's przy ulicy Turystycznej już stoi, trwają jeszcze prace na zewnątrz obiektu

wstała tuż obok sklepu Lidl i skrzyżowania ul. Granata z ul. Zemborzycką.

Kolejny Lidl czeka na otwarcie

W Lublinie ruszy kolejny Lidl. Sklep będzie miał powierzchnię ok. 1350 mkw. Nowa placówka powstaje przy ul. Turystycznej. Otwarcie zaplanowano na III kwartał br.

- Obecnie nasza sieć ma w Polsce ponad 950 sklepów. Otwieramy kilkadziesiąt obiektów rocznie i takie tempo ekspansji planujemy utrzymać. Budujemy nowe sklepy zarówno w dużych miastach, jak i mniejszych miejscowościach. Inwestujemy w miejscach dobrze skomunikowanych, stwarzających możliwość budowy komfortowego



Otwarcie nowej placówki Lidl w Lublinie jest zaplanowane na III kwartał br.

parkingu - mówi Aleksandra Robaszkiewicz, dyrektorka ds. relacji korporacyjnych Lidl Polska.

Kolejny McDonald's

Również przy ulicy Turystycznej powstanie kolejny, 9. w Lublinie McDonald's. Budynek już stoi, trwają jeszcze prace na zewnątrz obiektu. Otwarcie

zbliza się wielkimi krokami. Pozostałe lokale tej sieci w Lublinie mieszczą się przy: Krakowskim Przedmieściu, ul. Puławskiej, al. Kraśnickiej, al. Spółdzielczości Pracy, ul. Lipowej (w Plazie), al. Unii Lubelskiej (Centrum Handlowe VIVO!), ul. Chemicznej, oraz al. Wincentego Witosa (Centrum Handlowe Felicity).

Grzegorz Rekiel



Piąty sklep Action powstał w Lublinie. Obiekt znajduje się przy ulicy Mariana Smoluchowskiego 2



Nowa restauracja KFC powstała tuż obok sklepu Lidl i skrzyżowania ul. Granata z ul. Zemborzycką

Wielki symbol rosyjskiego panowania w samym sercu Lublina. Zniknął nawet z pamięci

Punktem centralnym Lublina jest bezsprzecznie Plac Litewski. Rozległa przestrzeń z pomnikami, drzewami, natryskami i dużą fontanną. Jednak nieco ponad sto lat temu krajobraz „litewskiego” wyglądał zupełnie inaczej. W jego środku stała ogromna cerkiew prawosławna - symbol zaborcy.

Dominował w panoramie Placu Litewskiego przez ponad pół wieku. Jak to się stało, że obecnie nawet najstarsi mieszkańcy go nie pamiętają?

Żeby Polacy wiedzieli, kto tu jest panem

Plac Litewski powstał w pierwszej połowie XIX wieku, a od 1826 stał tam nowy pomnik Unii Lubelskiej, który powstał dzięki staraniom Stanisława Staszica i zgodzie cara Aleksandra I.

Po upadku powstań listopadowego oraz styczniowego polityka carskiego zaborcy uległa znacznemu zaostrzeniu. W wielu miastach Polski zaczęły powstawać budynki mające przypominać Polakom, kto tu jest panem. Nie ominęło to również Lublina.

W roku 1872 gubernator lubelski Michał Bukowski wyszedł z pomysłem zbudowania ogromnej cerkwi prawosławnej w sercu Lublina, na Placu Litewskim. Szybko zabrano się do pracy i już cztery lata później w krajobrazie miasta dominować zaczął Sobór pw. Podwyższenia Krzyża Świętego projektu generała Chlebnikowa i Ludwika Szamoty. Cerkiew została konsekrowana w 1876 roku i zaczęła pełnić funkcje głównej świątyni prawosławnej w mieście, jednocześnie będąc symbolem carskiej władzy.

Cebulasta kopuła z krzyżem

Budynek soboru reprezentował typowy w Rosji styl bizantyjsko-rosyjski. Składał się z wieży, łącznika, nawy oraz półkolistej absydy. W centrum głównego budynku znajdowała się wysoka cebulasta kopuła zwieńczona prawosławnym krzyżem. Po bokach sterczały cztery mniejsze kopuły.



Symbol panowania rosyjskiego imperium w Lublinie. Sobór na Placu Litewskim

Obok głównego budynku stała wysoka wieża pełniąca funkcję dzwonnicy, również zwieńczona kopułą z krzyżem. Cała cerkiew od zewnątrz była pomalowana na biało, a kopuły były złote.

Co do wystroju wnętrza wiemy niewiele, na pewno znajdował się tam zdobiony ikonostas, a przy tworzących go ikonach pracował profesor Piotr Kołczyński z Lublina oraz Iwan Piotrowicz Trutniew z Wilna. Znajdowały się tam również piece kaflowe, wysokie świeczniki i wieloramienny żyrandol.

Kościół dla austriackich żołnierzy

W roku 1914 wybuchła I wojna światowa, która zmieniła dotychczasowy układ sił

między zaborcami Polski. Już w 1915 roku Rosjanie po ponad stu latach opuścili Lublin, uciekając przed ofensywą Niemiec i Austro-Węgier.

Lublin znalazł się pod władzą Austriaków, którzy byli przychylni Polakom i chcieli ich pozyskać do walki po swojej stronie. Uciekający Rosjanie zabrali dużą część wyposażenia soboru ze sobą, a świątynia została zamieniona w roku 1916 na rzymskokatolicki kościół polowy żołnierzy austro-węgierskich.

Poświęceniu dawnej cerkwi do służenia wyznaniu katolickiemu przewodniczył zasłużony apostoł polowy biskup Emmerich Bjelik. W takim stanie cerkiew/kościół na Placu Litewskim powitała od-

zyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku.

Co zrobić z pamiątką po zaborcy?

Po powstaniu niepodległego państwa polskiego świątynia pozostała kościołem polowym, od teraz służąc ordynariatowi wojska polskiego. Jednak w polskim społeczeństwie trwała gorąca dyskusja, co zrobić z pamiątkami po władzach zaborczych. Szczególnie mocno dotyczyło to terenów dawnego zaboru rosyjskiego, gdzie po upadku powstania styczniowego nasiliła się rusyfikacja, a jej symbolem były wielkie cerkwie w Warszawie, Chełmie czy właśnie w Lublinie.

Ostatecznie na poziomie władzy centralnej podjęto de-



Poznajecie znajomy element? A za nim potężny gmach



Tak wyglądał ikonostas we wnętrzu Soboru na Placu Litewskim w Lublinie

cyzję o całkowitym wyburzeniu cerkwi, które powstały jako ewidentne symbole rosyjskiego panowania w Polsce. Taki los spotkał też sobór na Placu Litewskim. Rada Miasta Lublina podjęła oficjalną decyzję o rozbiorze w 1923 roku. Prace trwały od kwietnia 1924 do maja 1925 roku.

Został budulec oraz ikona

Główna część materiału budowlanego z rozbioru cerkwi posłużyła do zbudowania Domu Żołnierza przy ulicy Żwirki i Wigury. Tym samym symbol carskiej władzy zastąpiony został symbolem żołnierza polskiego, który walczył o wolną Polskę. Dom Żołnierza stoi do dzisiaj, mając w sobie budulec z soboru,

który stał na Placu Litewskim.

W miejscu, gdzie była świątynia, już w okresie międzywojennym powstała fontanna, a obecnie jest to fontanna multimedialna. Podczas dużego remontu placu w 2016 roku odkryto fundamenty po soborze, które zostały przebadane, zabezpieczone i ponownie schowane pod powierzchnią Placu Litewskiego.

Najbardziej widocznym dzisiaj śladem po cerkwi jest natomiast kopia cudownej ikony Matki Boskiej Lubelskiej. Przetrwiała ona wojenną zawieruchę oraz rozbiorę i obecnie znajduje się w cerkwi Przemienienia Pańskiego na ul. Ruskiej, obok starego dworca PKS.

Kamil Dąbski
WSP

Starożytnie grobowce, trochę nowsze wanny i dworek Kościuszków

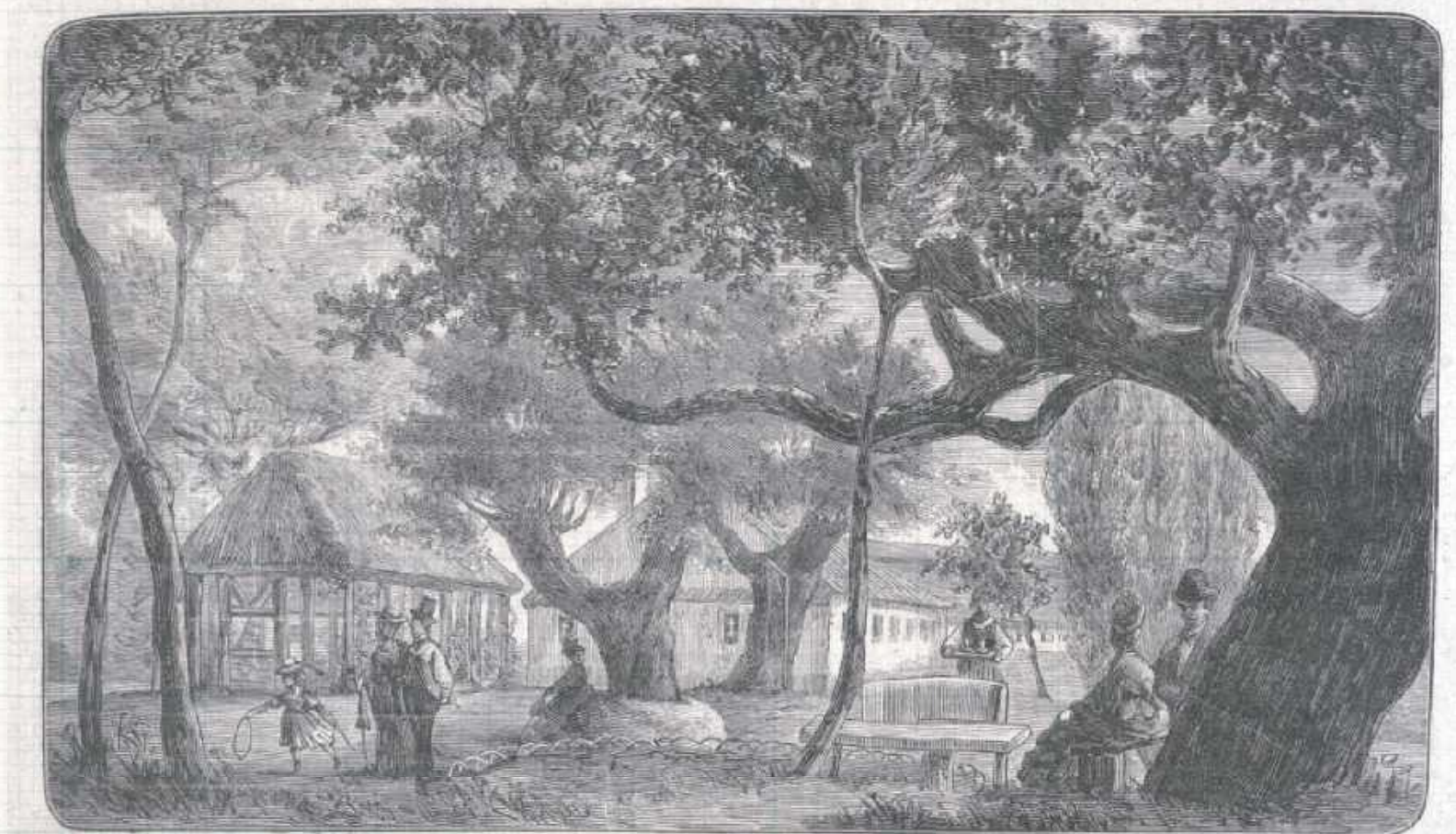
Ślady pradawnej historii czasem znaleźć można dosłownie obok domu. W taki właśnie sposób swoje tajemnice odkryła jedna z lubelskich dzielnic, przyciągając uwagę archeologów i badaczy przeszłości. W ten sposób dworek Kościuszków stał się zdecydowanie najmłodszym zabytkiem na dawnych włościach Firlejów.

Opowieści o Sławinie oraz Sławinku, dzielnicach Lublina, nie sposób zacząć inaczej, niż od sięgnięcia do starożytnych czasów. Na terenie dzisiejszych lubelskich dzielnic kwitło wówczas życie związane z kulturami znacznie starszymi od naszych przodków Słowian. W ostatnich latach dokonano tu odkryć archeologicznych związanych z neolitem, czyli późną epoką kamienia, epoką brązu oraz wczesną epoką żelaza. Są to ślady osad oraz cmentarzysk związane z kulturami: malicką, lubelsko-wołyńską, pucharów lejkowatych oraz amfor kulistych. Najstarsze z nich żyły na tym obszarze około 6 tysięcy lat temu, czyli zanim Egipcjanie zbudowali piramidy. Mniej więcej z tego okresu pochodzi najcenniejsze odkrycie, czyli megalityczne grobowce w kształcie sztyletów mające kilkadziesiąt metrów długości.

W przeszłości zbudowane one były z drewnianych pali, między którymi usypano ziemne kopce, do dzisiaj zachowały się tylko przyziemne obrysy. Wiele wskazuje, że były to cenotafy, czyli grobowce symboliczne bez faktycznego złożenia ciała do grobu. Odkryć tego typu dokonano przy ulicy Willowej, a później przy Sławinkowskiej. Wszystkich dokonano podczas przygotowań do budowy nowych domów. Jednocześnie znaleziono artefakty związane ze starożytnym Rzymem, co dowodzi bogatej wymiany handlowej osad znajdujących się na tym obszarze.

Z jednego korzenia dwie osady

Wiele wieków później, gdy na terenie Lublina osiedlili się Słowianie i powstało państwo polskie, rozpoczęła się historia właściwego Sławina. Najstarsze dokumenty wskazują, że w XV wieku wieś szlachecka o nazwie Sławin należała do wpływowego na Lubelszczyźnie rodu Firlejów, którzy mieli zamek w pobliskiej Dąbrowicy. W 1456 roku wydzielono z niego wieś Wola Sław-



73-10 Tytuł 14.1880 Sławinek
410
Uzdrowisko na Sławinku

Zakład kąpielowy w Sławinku.

Uzdrowisko na Sławinku



Czy Sławinek mógł być jak Nałęczów?

wińska. Jednocześnie ciężko jest wytłumaczyć pochodzenie nazwy Sławin. Była to typowa wieś prywatna przynosząca dochody swoim właścicielom. Do dużej zmiany doszło w wieku XVIII, kiedy to ze Sławina wydzielony został Sławinek jako osobny majątek szlachecki. Od tej pory można już mówić o dwóch osobnych miejscowościach, których jednak losy pozostawały dość mocno ze sobą powiązane. Od tej pory Sławin, nadal pozostając prywatnym folwarkiem, coraz bardziej zmieniał się z wiejskiej wioski w podmiejski ośrodek mieszkalny.

Majątek Kościuszków uzdrowiskiem

Sąsiedni Sławinek zasłynął w tych czasach jako dom krewnego Tadeusza Kościuszki

(zobacz zdjęcia). Już w roku 1720 pojawiają się informacje o istnieniu tutaj szlacheckiego dworka położonego na terenie dzisiejszego Ogrodu Botanicznego UMCS. W drugiej połowie XVIII wieku należał on do starosty krzemienieckiego Jana Nepomucena Kościuszki, który był stryjem bohatera USA i Polski.

Tadeusz Kościuszko niejednokrotnie był u swojego stryja na Sławinku. Na pewno złożył swemu krewnemu dłużą wizytę w latach 1774-1775. Miał wówczas pomagać przy projektowaniu ogrodu otaczającego dworek, który był przodkiem dzisiejszego Ogrodu Botanicznego. Już na początku XIX wieku majątek miał jednak innych właścicieli, a od 1819 roku znalazł się w posiadaniu Pawła Wagnera. Ten stworzył tutaj prawdziwe uzdrowisko, wy-

korzystając odkrycie w pobliżu dworka wód mineralnych z wysoką zawartością żelaza. Wzoru- jąc się na Nałęczowie, stworzył łazienki z wannami oraz łaźnię podmiejską dla mieszkańców Lublina. Prawie do końca XIX stulecia łaźienki na Sławinku, mimo zmiany właścicieli, pozostawały znanym miejscem wypoczynkowym w całym Królestwie Kongresowym. Jednak z biegiem lat uzdrowisko nie wytrzymało konkurencji z Nałęczowem.

Źródła mineralne zniknęły ostatecznie w 1960 roku, jednak już od czasów międzywojennych łaźienki były cieniem dawnej świetności. W czasie okupacji niemieckiej park z dworkiem zostały zajęte na użytek władz niemieckich, którzy utworzyli tutaj restaurację „Lindenhorst”. Po wojnie majątek na chwilę wrócił w ręce

prawowitej właścicielki Zofii z Mędrkiewiczów Rudnickiej, jednak już w 1946 został upaństwowiony i rozparcelowany.

Skansen, ogród i spokojne osiedla

W czasach powojennych Sławin oraz sąsiedni Sławinek zaczęły szybko się zmieniać. Sławinek stał się częścią Lublina w roku 1959, natomiast w przypadku Sławina przebiegało to w dwóch etapach. Główna część miejscowości stała się dzielnicą miasta również w 1959 roku, natomiast obszary bardziej oddalone weszły w skład Lublina dopiero w roku 1989. Obydwie dzielnice pokryły się głównie zabudową willową o wysokości do czterech pięter- bloki są tutaj w zdecydowanej mniejszości.

Dawny dworek wraz z parkiem stał się Ogrodem Botanicznym UMCS, który powstał w latach 1964-1970, a w jego pobliżu utworzono Muzeum Wsi Lubelskiej (zobacz zdjęcia). Tym samym na obszarze bliźniaczych dzielnic pojawiać zaczęli się turyści. Obecnie nie tylko skansen, ale również Ogród Botaniczny z dworkiem należą w większości do dzielnicy Sławin, co jest sprzeczne z tradycją historyczną, zgodnie z którą dworek Kościuszków stanowił serce majątku Sławinek. Na Sławinie działa także klub sportowy UOKS Sławin Lublin. Obydwie dzielnice stanowią bardziej spokojną i zieloną część miasta, jednocześnie będąc ośrodkiem turystycznym.

Kamil Dąbski

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC II LIGA

Pierwsze takie derby od osiemnastu lat. I porażka Górnika...

Premierowy mecz przed własną publicznością i już wielkie derby Lubelszczyzny. W sobotę, 1 sierpnia do Łęcznej na mecz z Górnikiem przyjechała Avia Świdnik.

Chętnych, żeby obejrzeć ten mecz z wysokości trybun, było tak wielu, że aż zabrakło biletów na stadion w Łęcznej (choć trzeba zaznaczyć, że klub podjął decyzję, by znaczną część sektorów wyłączyć z użytkowania).

Po 18 latach przerwy rozgrywano bowiem derby pomiędzy Górnikiem i Avią. Było to starcie spadkowicza z Betclia I Ligi i beniaminka, który jeszcze w poprzednim sezonie rywalizował na czwartym poziomie rozrywkowym.

Oba zespoły udanie rozpoczęły sezon, bo łącznienie wygrały na wyjeździe ze Świtem Szczecin 3:2, a Avia pokonała na własnym boisku 4:1 Olimpię Grudziądz.



Jurij Szatałow,
trener Górnika Łęczna

Wynik uważam
za sprawiedliwy

Szkoda tego meczu. Spotkanie toczyło się bardzo często z pominięciem środkowej linii, w obu zespołach. Bardzo mało było sytuacji w pierwszej połowie. Avia miała kilka groźnych dośrodkowań. W drugiej połowie, poza pięknym strzałem, Avia nie stworzyła żadnej sytuacji. Zresztą, my też nie mieliśmy ani jednej stuprocentowej okazji. Wynik uważam za sprawiedliwy. Rywale strzelili pięknego gola. My też próbowaliśmy oddać strzał z dystansu, ale wszystkie próby zostały zablokowane.

„Górnicy” mogli wyjść na prowadzenie w 9. minucie, jednak strzał Fryderyka Janaszka minął w nieznaczącej odległości bramkę Avii. W 31. minucie Dawid Łącki stanął przed szansą na strzelenie gola głową, ale z bliska posłał piłkę nad poprzeczką Adama Matyska.

O losach sobotniego meczu przesądził gol Andrija Remeniuka z 59. minuty, który efektywnie przymierzył z woleja zza pola karnego.

Ostatecznie Górnik przegrał w derbach z Avią 0:1. Po dwóch meczach zielono-czarni mają trzy punkty, tymczasem świdniczanie pozostają liderem ligi.

Górnik Łęczna - Avia
Świdnik
0:1 (0:0)

Bramka: Remeniuk 59'

Górniki: Matysek - Quainoo, Kobryń, Jaroszyński, Hołownia, Rogala (68' Myszor) - Korbecki (68' Novotny), Walski (85' Tkacz), Deja, Janaszek (90' Niewiarowski) - Antkowiak (86' Ahmedov).

Avia: Białka - Assunção (67' Niepsuj), Zbozień, Orzechowski, Kołodziejki, Pigiel - Zuber (55, 10' Aftyka), Kamiński (67' Uliczny), Jodłowski (85' Kryeziu), Remeniuk - Łącki (55' Wełniak).

Żółte kartki: Hołownia, Novotny, Jaroszyński - Zuber.

Sędziował: Piotr Szypuła (Bielsko-Biała).

Widzów: 3610.

**Gorąco na trybunach i...
nad stadionem**

Dużo działa się na trybunach stadionu w Łęcznej,

wszak rozgrywano te derby po raz pierwszy od 18 lat. Kibice Górnika wypełnili te sektory, które klub pozwolił otworzyć na to spotkanie. Z kolei fani Avii w bardzo licznej grupie zameldowali się w sektorze gości. Obie ekipy przygotowały oprawy: zarówno gospodarze z trybuny B, jak i przyjezdni, którzy wykorzystali... samolot, ciągnący za sobą transparent z napisem „AVIA PANY”. Nie obyło się jednak bez nieprzyjemnych sytuacji - ochrona użyła gazu wobec części kibiców z trybuny B, najprawdopodobniej z powodu otwarcia bramki w ogrodzeniu tego sektora. W wyniku użycia przez ochroniarzy gazu ucierpiały m.in. dzieci czy kobiety. Klub wydał nawet w związku z tym incydentem komunikat, w którym zapowiedział wyjaśnienie sytuacji. Mecz z wysokości trybun obejrzało 3610 osób.

Dominik Smagała

BETCLIC II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Górniki - Avia 0:1
Hutnik - Świt 3:0
Rekord - Zawisza 3:0
Resovia - Śląsk II 1:5
Sandecja - Chojniczanka 3:0
Sokół - Podhale 0:0
Stal - Tychy 1:2
Znicz - Legia II 2:1
Lechia - Olimpia 2:2

Drużyna	M.	Bramki	Pkt.
1. Avia Świdnik	2	5-1	6
2. GKS Tychy	2	3-1	6
3. Znicz Pruszków	2	3-1	6
4. Rekord Bielsko-Biała	2	4-1	4
5. Hutnik Kraków	2	3-0	4
- Sandecja Nowy Sącz	2	3-0	4
7. Podhale Nowy Targ	2	3-1	4
8. Śląsk II Wrocław	2	6-4	3
9. Stal Stalowa Wola	2	3-2	3
10. Górnik Łęczna	2	3-3	3
11. Lechia Zielona Góra	2	3-3	2
12. Sokół Kleczew	2	1-1	2
13. Olimpia Grudziądz	2	3-6	1
14. Zawisza Bydgoszcz	2	1-4	1
15. Legia II Warszawa	2	1-4	0
16. Świt Szczecin	2	2-6	0
17. Chojniczanka Chojnice	2	0-4	0
18. Resovia	2	1-6	0

NASTĘPNA KOLEJKA (8-9.08.)

Avia - Sandecja, Chojniczanka - Znicz, Tychy - Olimpia, Lechia - Sokół, Legia II - Świt, Podhale - Hutnik, Rekord - Stal, Śląsk II - Górnik, Zawisza - Resovia

dsm



ROZMOWA Z Łukaszem Marczukiem, prezesem Wisły Puław

Najważniejsze są dzieci. To dla nich podjęliśmy się ratowania Wisły. Mówimy o zobowiązaniach liczonych w milionach złotych

Nowy prezes Wisły Puławy nie ukrywa, że objął klub w jednym z najtrudniejszych momentów jego ponadstuletniej historii. O wielomilionowym zadłużeniu, walce o przyszłość akademii, odbudowie zaufania sponsorów i planach na odbudowę klubu od podstaw opowiada w rozmowie z naszą redakcją.

■ Skąd pomysł, by zostać prezesem Wisły Puławy?

- To był właściwie zupełny przypadek, którego się nie spodziewałem. Z klubem byłem związany przez około sześć lat jako partner techniczny, dostarczałem podnośniki do transmisji TVP Sport, pomagałem przy organizacji meczów, fundowałem nagrody dla dzieci i materiały promocyjne. Później kontakt z Wisłą nieco się urwał, choć nadal byłem delegatem. Kilka miesięcy temu zgłosił się do mnie ówczesny wiceprezes Piotr Włodarczyk. Przedstawił bardzo trudną sytuację klubu i szukał osób gotowych pomóc społecznie. Ostatecznie przekonała mnie jedna rzecz - walka o dzieci i akademię. To właśnie przyszłość najmłodszych zawodników była głównym powodem, dla którego podjąłem się tego wyzwania.



Przed zarządem Wisły i prezesem Łukaszem Marczukiem (drugi z prawej) niezwykle trudne zadanie

■ Przejął pan klub w bardzo trudnym momencie. Jak określiłby pan obecną sytuację?

- Jest ciężka, wręcz krytyczna. Wiedzieliśmy, że będzie trudno, ale po objęciu obowiązków okazało się, że rzeczywistość jest znacznie gorsza, niż przedstawiał poprzedni zarząd.

■ Jak duże jest zadłużenie klubu?

- Na dziś nie jesteśmy w stanie podać dokładnej kwoty. Nie otrzymaliśmy pełnej dokumentacji, a część informacji poznamy dopiero po zakończeniu formalności w KRS i uzyskaniu pełnego dostępu do dokumentów. Wiemy jednak, że mówimy o zobowiązaniach liczonych w milionach złotych. Co więcej, niemal codziennie zgłaszają się kolejne osoby i instytucje z roszczeniami, które wcześniej nie były uwzględnione.

■ Skąd wzięły się tak poważne problemy finansowe?

- To przede wszystkim zadłużenie historyczne. Pierwsze poważne problemy pojawiły się już w 2021 roku po odejściu Grupy Azoty. Klub awansował wtedy do II ligi, a w kontraktach były zapisane premie, które ostatecznie nie zostały pokryte przez sponsora. Do tego doszły zmiany w interpretacji przepisów przez ZUS dotyczące umów z zawodnikami. Wisła musiała zapłacić zaległe składki, których wartość wynosiła około 700 tysięcy złotych. Część tej kwoty została już spłacona, ale nadal pozostaje około 300 tysięcy złotych zobowiązań.

■ Pierwsza drużyna rozpocznie nowy rozdział od A klasy. Czy to szansa na odbudowę?

- Musimy odbudować wszystko praktycznie od podstaw. Nie tylko drużynę seniorów, ale

Sytuacja jest ciężka, wręcz krytyczna. Wiedzieliśmy, że będzie trudno, ale po objęciu obowiązków okazało się, że rzeczywistość jest znacznie gorsza, niż przedstawiał poprzedni zarząd

Nie tylko nie zarabiam na tej pracy, ale zapewne będę musiał do niej dokładać z własnej kieszeni. Jednak w życiu są wartości ważniejsze od pieniędzy

przede wszystkim zaufanie sponsorów, partnerów i mieszkańców. Chcemy stworzyć klub otwarty, rodzinny i przyjazny. Cieszy mnie, że wracają do nas doświadczeni zawodnicy, którzy pomagali w awansach do I i II ligi. Wielu z nich chce wspierać klub społecznie, podobnie jak obecny zarząd.

■ A jak wygląda sytuacja pozostałych sekcji?

- Sekcja podnoszenia ciężarów funkcjonowała dzięki wsparciu miasta oraz śródkom z programu Klub Pro. Jej roczne utrzymanie to około 140 tysięcy złotych. W lekkoatletyce prowadzimy rozmowy z trenerami, ale obecnie nie możemy podpisywać nowych zobowiązań, dopóki nie uporządkujemy sytuacji prawnej i finansowej.

■ Czy Wisła dysponuje dziś jakimikolwiek środkami finansowymi?

- Tak naprawdę nie. Klub nie posiada obecnie żadnych wolnych środków.

■ Przed zarządem stoi więc ogromne wyzwanie.

- Zdecydowanie. Już na początku otrzymaliśmy odmowę przyznania licencji przez Lubelski Związek Piłki Nożnej. Po rozmowach, przedstawieniu planu naprawczego i złożeniu odwołania udało się jednak uzyskać zgodę na udział drużyny w rozgrywkach. Wszystko, co udało się dotychczas zrobić, zostało sfinansowane z prywatnych środków członków zarządu.

■ Nie pojawiły się wątpliwości, czy warto było podejmować się tak trudnej misji?

- Oczywiście, że takie myśli się pojawiają. Trzeba jednak pamiętać, że walczymy o klub z ponadstuletnią tradycją i przede wszystkim o dzieci oraz lokalną społeczność. To one są dziś naj-

ważniejsze. Drużyna seniorów schodzi na dalszy plan. Jeśli nie otrzymamy wsparcia samorządu i partnerów, uporządkowanie historycznych zobowiązań będzie niezwykle trudne.

Naszym celem jest także stworzenie miejsca dla młodych zawodników z innych puławskich klubów. Dziś wiele akademii szkoli dzieci do wieku 14-16 lat, ale później nie ma dla nich dalszej ścieżki rozwoju. Chcemy, aby Wisła była dla nich naturalnym miejscem przejścia do piłki seniorskiej.

■ Czego można życzyć prezesowi Wisły Puław?

- Przede wszystkim powodzenia w rozmowach z samorządem i strategicznymi partnerami. To od ich efektów w dużej mierze zależy przyszłość klubu.

■ Po co panu to wszystko? Ma pan własną firmę, rodzinę, a praca w klubie jest społeczna.

- Nie tylko nie zarabiam na tej pracy, ale zapewne będę musiał do niej dokładać z własnej kieszeni. Jednak w życiu są wartości ważniejsze od pieniędzy. Jeśli uda nam się uratować klub i zapewnić dzieciom miejsce do rozwoju, będzie to największa nagroda.

mp

WSP

Emocje do ostatnich sekund

Motor Lublin rozegrał pierwszy domowy mecz w sezonie 2026/27 w PKO BP Ekstraklasie. Spotkanie z Jagiellonią Białystok trzymało w napięciu do samego końca.

W ekstraklasowych potyczkach ostatnich dwóch sezonów Motor nie był w stanie ogrzać Jagiellonii. To Białostoczanie wygrali trzy z czterech spotkań, a raz drużyny podzieliły się punktami. Tym razem faworytami znów byli piłkarze Adriana Siemienia.

Już w drugiej minucie gry piłkarze Jagiellonii trafili w poprzeczkę po odbijance w polu karnym. Motor odpowiedział składną akcją, która groźnym strzałem nad poprzeczką kończył Mbaye Jacques Ndiaye. Pierwsze kilkanaście minut w wykonaniu obu zespołów było dość intensywne, a gra toczyła się w interesującym dla kibiców tempie. Brakowało jednak celnych uderzeń pod obiema bramkami. Kibiców poderwała akcja Lublinian z 17. minuty, kiedy najpierw Sławomir Abramowicz odbił strzał Karola Czubaka, a później jeden z obrońców poradził



Mecz Motoru z Jagiellonią obejrzał z trybun komplet widzów

sobie z zablokowaniem dobitki Ndiaye z przewrotki. Dalej długo toczyła się gra w ataku pozytywnym, a chwilowy brak groźnych szans przerwał Mateusz Łęgowski, którego uderzenie z bliska odbił bramkarz gości. Nieco przyczajona Jagiellonia odpowiedziała w 32. minucie, kiedy przed polem karnym za dużo miejsca miał Nik Prelec i mocnym strzałem przy słupku dał swojej drużynie prowadzenie 1:0.

Jeszcze przed przerwą lepsze szanse mieli przyjezdni, ale na wysokości zadania w bramce stanął Mihai Popa. Gole jednak

nie padły i piłkarze zeszli do szatni przy prowadzeniu faworytów.

Po zmianie stron „Motorowcy” walczyli o odrobienie strat i już w 48. oraz 51. minucie próbował Czubak, ale oba jego strzały głową minęły słupek. W 52. minucie kapitan Motoru oddał celny strzał, ale nie sprawił on kłopotów bramkarzowi. Abramowicz wyciągnął się minutę później, kiedy odbił próbę Ndiaye z 10. metra od bramki. Gospodarze napierali, oddawali sporo strzałów, ale brakowało im skuteczności. Spotkanie naprawdę mogło się

podobać, ale kibice na Motor Lublin Arenie wciąż czekali na gola swoich ulubieńców. Próbowali Łęgowski, Ronaldo i inni, ale swego dopiął wreszcie niezawodny Czubak.

Najlepszy napastnik poprzedniego sezonu wykorzystał wgranie piłki w pole karne, urwał się obrońcom i w 83. minucie wpakował piłkę tuż przy słupku bramki gości. Tym samym dał wyrównanie i spowodował wrzawę na całym stadionie.

Zanim jednak spiker lubelskiego klubu zdążył wykrzyczeć nazwisko strzelca, to Jagiellonia wróciła na prowadzenie. Zale-

dwie minutę po голу dla Motoru znów trafienie gościom dał strzał z dystansu - tym razem autorstwa Sergio Lozano, który precyzyjnie zmieścił piłkę pod poprzeczką bramki Popy. Było więc 2:1 dla gości.

W końcówce podopieczni Mariusza Misury jeszcze walczyli o korzystny wynik, ale nie sforowali obrony rywala. To Jagiellonia dopisała do konta drugie trzy punkty w tym sezonie, a Lublinianie musieli przełknąć gorycz pierwszej porażki.

- Fantastyczna atmosfera i klimat, mecz może nie fantastyczny, ale bardzo ciekawy, żywy i inten-

sywny. Dużo się działo, z perspektywy postronnego kibica ten wieczór był ciekawy i fajna reklama ekstraklasy. Chciałbym pogratulować przeciwnikowi, który wysoko zawiesił nam poprzeczkę i razem stworzyliśmy fajne widowisko. Dziękuję kibicom za obecność i wsparcie, gratuluję drużynie za poświęcenie, które pokazaliśmy na koniec, żeby dowieźć wynik. I za wiarę w końcowy rezultat - podsumował trener żółto-biało-niebieskich.

W następnej kolejce Motor zmierzy się na wyjeździe z Pogonią Szczecin. Do tej rywalizacji dojdzie w sobotę, 8 sierpnia o godzinie 17:30. Po dwóch spotkaniach Lublinianie mają na koncie tylko punkt, który zdobyli za sprawą remisu 2:2 na inaugurację z Widzewem Łódź.

Motor Lublin - Jagiellonia Białystok 1:2 (0:1)

Bramki: Czubak 82 - Prelec 32, Lozano 84

Motor: Popa - Santos (79 Aiko), Bereszyński, Bartos, Luberecki, Bourhane (86 Plavotić), Simon (86 Haxha), Łęgowski (79 Meyer), Ndiaye, Ronaldo, Czubak

Kacper Ciuksza

Transfery prosto z NBA i ligi rumuńskiej

Efektowne zamknięcie zagranicznej części składu w wykonaniu PGE Startu Lublin. Drużynę czerwono-czarnych zasilili dwóch ciekawych zawodników.

Najpierw ogłoszono pozyskanie nowego rozgrywającego. Roczny kontrakt z lubelskim klubem podpisał Jaizec Lotie. To amerykański koszykarz, który mierzy 184 cm wzrostu

i urodził się 16 lutego 1998 roku w Aurorze, w stanie Kolorado. W Europie gra od 2022 roku. Jego pierwszym pracodawcą na Starym Kontynencie był szwajcarski BBC Monthey-Chablais. Następny sezon rozpoczął we włoskim Givova Scafati, skąd po czterech spotkaniach przeniósł się do VEF Ryga. Jako zawodnik łotewskiego zespołu zadebiutował w Lidze Mistrzów. Później związał się z niemieckim Hamburg Towers, gdzie rywalizował nie tylko w Bundeslidze, ale też

w rozgrywkach EuroCupu. W poprzedniej kampanii był natomiast graczem CSM Oradea z Rumunii, z którym występował w FIBA Europe Cup oraz dotarł do finału play-offów, sięgając ostatecznie po wicemistrzostwo kraju. W minionym sezonie notował średnio 10.1 pkt, 4.1 as oraz 1.9 zb w 20 meczach ligowych.

Większym echem odbił się transfer Lucasa Williamsona. To rzucający obrońca, który w minionym sezonie grał w Memphis Grizzlies. Z PGE Startem związał

się roczną umową. Urodził się 28 stycznia 1999 roku w Chicago i mierzy 193 cm wzrostu. Przygodę z koszykówką rozpoczął w rodzinnym mieście i z powodzeniem występował w drużynie Ramblers z Loyola University Chicago, gdzie dwukrotnie zdobywał nagrodę dla najlepszego obrońcy roku.

Większość kariery zawodowej spędził w G League, czyli na zapleczu NBA. Występował tam w Ontario Clippers, Memphis Hustle i Wind City Bulls. Jak do-

tąd jego jedynym zagranicznym klubem był kanadyjski Edmonton Stringers, gdzie zaliczył krótki epizod. W kwietniu, w wieku 27 lat spełnił swoje marzenia i związał się krótkoterminowym kontraktem z Memphis Grizzlies, rozgrywając siedem spotkań na parkietach NBA. W najlepszej lidze świata notował średnio 10,4 punktu, 5,4 zbiórki i 2,6 asysty na mecz. Teraz spróbuje swoich sił w Europie.

To siódmy nowy zawodnik w składzie drużyny czerwono-

-czarnych. Przed jego pozyskaniem PGE Start informował o transferach centra Matthiasa Tassa oraz czterech skrzydłowych: Janariego Joesaara, Grzegorza Kulki, Anrijsa Miski i Cezarego Siegieja. Przygotowania do nowego sezonu ruszą 17 sierpnia, a jego inaugurację zaplanowano na początku października od domowego starcia ze Stalą Ostrów Wielkopolski.

Karol Kurzępa

Nowe skrzydłowe w szeregach mistrzyń Polski

Sezon 2026/27 w koszykówce kobiet zbliża się coraz większymi krokami. Kadra Lotto AZS UMCS Lublin na nadchodzące rozgrywki powoli się krystalizuje.

Nowymi zawodniczkami, które wzmocniły skład AZS UMCS, są Dominika Hańczaruk i Catherine Reese. Pierwsza z wymienionych ma 18 lat, mierzy 186 cm wzrostu i gra na pozycji

skrzydłowej. W minionym sezonie występowała na poziomie pierwszoligowym w barwach SMS PZKosz Łomianki. Natomiast w rozgrywkach juniorskich zagrała dla Bogdanki AZS UMCS Lublin w Mistrzostwach Polski Kobiet U19, notując w 11 meczach 83 punkty i 90 zbiórek.

Natomiast Reese pochodzi ze Stanów Zjednoczonych urodziła się 5 listopada 1999 roku, mierzy 188 cm wzrostu i na parkiecie najlepiej czuje się jako silna skrzydłowa. Jest absol-

wentką Uniwersytetu Arizony w Tucson, gdzie występowała w drużynie Arizona Wildcats. W Europie grała przez ostatnie trzy sezony. Najpierw dwa lata spędziła w belgijskim zespole Kangoeroes Mechelen. W kampanii 2025/26 broniła natomiast barw MB Zagłębia Sosnowiec, gdzie notowała średnio 18.2 pkt, 9.8 zb oraz 1.6 as na mecz. Dodatkowym plusem będzie jej boiskowe zrozumienie z Mateą Tadić, która podpisała w Lublinie umowę kilkanaście dni temu.

Do tej pory z ekipą biało-zielonych związały się trzy nowe koszykarki. Natomiast nowe kontrakty podpisały Aleksandra Wojtala i Julia Rakowska. Z kolei pięć zawodniczek (Dominika Ullmann, Robbi Ryan, Kamila Borkowska, Brooque Williams, a także Klaudia Wnorowska) zmieniło klubowe barwy po mistrzostwie, a Markeisha Gatling zakończyła karierę. Z posadą pojechała się ponadto dotychczasowy główny szkoleniowiec, Karol Kowalewski.

Drużynę przejął Marek Lebedziński. Nowy trener i jego podopieczni wiedzą już, kiedy dokładnie rozegrają pierwszy mecz o stawkę. 19 września we Wrocławiu biało-zielone powalczą z tamtejszą Ślęzą o Supercup Polski Kobiet. AZS UMCS ma w swojej klubowej gablocie już dwa takie trofea, które wywalczył w 2023 i 2024 roku. Tydzień po starcie w KGHM Ślęza Arena, akademicki rozpoczną zmagania w nowym sezonie Basket Ligi

Kobiet. W pierwszej kolejce obrończynie tytułu zmierzą się na własnym parkiecie z Islands JTEC Wichos Jelenia Góra. Ponadto lubelski zespół będzie reprezentował nasz kraj w Eurolidze. Początek rywalizacji w tych rozgrywkach zaplanowano na 14 października. Akademicki zagrają w grupie z czeskim ZVVZ USK Praga, Tango Bourges Basket z Francji oraz zwycięzcą kwalifikacji.

Karol Kurzępa

Sprawdźcie nas. Będziecie pozytywni

Rozmowa z Szymonem Dudkiem, prezesem zarządu Lubelskiej Spółdzielni Spożywców Społem w Lublinie.

W Społem określa się jako najstarszą polską organizację działającą w handlu. Czy ponad 100 lat tradycji to dziś bardziej atut, czy bagaż?

Sądzę, że jedno i drugie. Zaczę od tego trudniejszego aspektu. Mimo że nasza historia jest imponująca, a w Lublinie działamy już od 113 lat, część mieszkańców nadal utożsamia Społem wyłącznie z okresem PRL. Postrzeganie Społem jako twór komunistyczny to bardzo uproszczony obraz naszej historii.

Tymczasem ruch spółdzielczy i lubelska spółdzielczość pod szyldem Społem narodziła się wiele lat wcześniej – w pierwszych latach XX wieku. Ruch ten tworzyli prywatni przedsiębiorcy, ludzie, którzy chcieli wspólnie budować uczciwy handel oparty na współpracy, odpowiedzialności i wzajemnym zaufaniu. Był alternatywą dla kapitalizmu daleką od idei Marksistów.

Po II wojnie światowej, w czasach nacjonalizacji i centralnego zarządzania, spółdzielnie zostały podporządkowane gospodarce centralnie planowanej. Nie była to jednak decyzja samych spółdzielców. W tamtych czasach oraz kolejnych kilkudziesięciu latach za 80 proc. sprzedaży, produkcji oraz usług odpowiadały właśnie spółdzielnie. Państwo przejęło kontrolę nad ogromną częścią gospodarki, a spółdzielczość stała się częścią tego systemu. Minęło już blisko czterdzieści lat od transformacji ustrojowej, a mimo to niektóre skojarzenia wciąż funkcjonują. Naszym zadaniem jest dziś pokazać, że współczesne Społem to nowoczesna organizacja z ponad stuletnim doświadczeniem, a nie wspomnienie minionej epoki.

Z drugiej strony właśnie ta historia jest ogromnym atutem. Badania przeprowadzone w Lublinie pokazują, że marka Społem należy do najlepiej rozpoznawalnych lokalnych marek handlowych. To kapitał, którego nie można kupić. Trzeba jedynie umiejętnie go wykorzystać i każdego dnia udowadniać klientom, że za tą rozpoznawalnością stoi wysoka jakość produktów, profesjonalizm w działaniu i nowoczesne podejście do handlu.

Docieramy do mieszkańców z informacją o sieci Społem LSS Lublin, pokazujemy, gdzie nasze sklepy się znajdują, gdzie konsumenci zaopatrzą się w wyse-



Szymon Dudek, prezes Zarządu Lubelskiej Spółdzielni Spożywców Społem w Lublinie. Lublinianin z urodzenia i wyboru. Od ponad dwudziestu lat związany z branżą handlową oraz zarządzaniem sprzedażą. Doświadczenie zdobywał zarówno w ogólnopolskich przedsiębiorstwach, jak i na stanowiskach menedżerskich odpowiedzialnych za rozwój sprzedaży oraz budowanie strategii handlowych. Zwolennik nowoczesnego przywództwa opartego na partnerstwie, odpowiedzialności i szacunku dla ludzi. Uważa, że sukces organizacji zawsze zaczyna się od zaangażowanego zespołu. Autor książek „Sprzedaż na właściwym torze” oraz „Na właściwym torze spółdzielczości”, w których opisuje praktyczne doświadczenia z zakresu zarządzania, sprzedaży i przywództwa. W 2025 roku otrzymał tytułu „Osobowość Roku” w kategorii Biznes i Przedsiębiorczość w Lublinie w plebiscyście organizowanym przez Kurier Lubelski. Prywatnie mąż oraz tata 15-letniej Amelii i 11-letniego Lwa.

lekcjonowane produkty.

W Zaraz przejdziemy do przewag rynkowych, jednak najpierw pytanie o to, w którym segmencie rynku lubelskie Społem się sytuje.

Działamy przede wszystkim w segmencie sklepów o powierzchni do 300 metrów kwadratowych. Oczywiście posiadamy również kilka większych placówek, ale to właśnie w tym segmencie jesteśmy pozycjonowani. Często jesteśmy porównywani z dyskontami – największymi graczami rynku detalicznego. To naturalne, bo klient patrzy przede wszystkim na ofertę. Trzeba jednak pamiętać, że funkcjonujemy w zupełnie innej skali. Dysponujemy innymi możliwościami i innymi budżetami. Naszą siłą nie jest wielkość. Jest nią lokalność, tradycja i odpowiadanie na potrzeby mieszkańców. Nie próbujemy być największym sklepem. Chcemy być najlepszym lokalnym sklepem dla mieszkańców Lublina.

W Jak jeszcze radzicie sobie ze stereotypem, o którym pan wcześniej wspomniał?

Przed wszystkim pokazujemy Społem takim, jakim jest dzisiaj. Rozpoczynamy szeroko zakrojoną współpracę z agencją marketingową, która wspiera nas na co dzień. Celem będzie pokazanie, jak bardzo zmieniła się nasza spółdzielnia. Chcemy być jeszcze bliżej mieszkańców, dlatego angażujemy się w wydarzenia sportowe, społeczne i kulturalne, które integrują lokalną społeczność. Ogromnym atutem są nasze piekarnie. Od dekad konsekwentnie stawiamy na tradycyjne pieczywo wypiekane na miejscu. Nie korzystamy z produktów z głębokiego mrożenia. Każdego dnia pracownicy naszych piekarni wykonują swoją pracę od podstaw, dzięki czemu klienci otrzymują świeże, pachnące, często jeszcze gorące, naturalne wypieki. Jednocześnie doskonale wiemy, że oczekiwania klientów się zmieniają. Dla młodszych pokoleń mamy inne argumenty. To pieczywa wysokobiałkowe, produkty fit czy razowe. Dlatego rozwijamy właśnie ten segment oferty. Dodatkowo intensywnie modernizujemy nasze zaplecze produkcyjne. W naszej największej piekarni przy ulicy Roztocze 12 kilka dni temu zainstalowaliśmy nowoczesny piec, a w ostatnich dniach lipca finalizujemy kolejną dużą

inwestycję. Chcemy tworzyć autorskie krótkie linie produktów dostępnych wyłącznie w naszych sklepach.

W Młodzi lubią, żeby było szybko i blisko.

Dokładnie tak. Dlatego rozwijamy zupełnie nowy format niewielkich sklepów osiedlowych o powierzchni około 30 m². Powstają tam, gdzie mieszkańcy robią codzienne zakupy i cenią przede wszystkim wygodę.

W takich sklepach można kupić nasze świeże pieczywo, ręcznie przygotowane wyroby cukiernicze i garmateryjne oraz najpotrzebniejsze produkty na śniadanie, kolację czy szybki obiad.

Co ciekawe, są to obiekty modułowe. W razie potrzeby można je przenieść w inną lokalizację. To rozwiązanie daje nam dużą elastyczność i pozwala szybciej reagować na zmieniające się potrzeby rynku. Pierwszy tego rodzaju format powstał kilka miesięcy temu przy ul. Turkusowej 1 na lubelskim osiedlu Czuby.

W Jak zareagował rynek?

Odbiór jest pozytywny. Pierwsze tygodnie pokazały, że taki format odpowiada potrzebom klientów. Widzimy zainteresowanie i rosnącą liczbę osób, które zaglądają do naszego nowego punktu właśnie po świeże pieczywo, wyroby cukiernicze czy produkty codziennej potrzeby. Pracujemy już nad kolejną lokalizacją i analizujemy miejsca, w których taki model będzie najlepiej odpowiadał potrzebom mieszkańców. Najważniejsze jest jednak to, że nie kopiujemy gotowych rozwiązań. Staramy się tworzyć własny model sklepu osiedlowego – niewielkiego, wygodnego i oferującego produkty, których często nie znajdziemy w innych placówkach.

W Chyba nie wszyscy zdają sobie sprawę, że Społem ma w Lublinie dużą sieć sklepów. Ile dokładnie?

Obecnie prowadzimy 18 sklepów spożywczo-piekarniczych oraz dwa sklepy z artykułami gospodarstwa domowego. Do tego dochodzą trzy piekarnie i nasza cukiernia Skierka, która od lat cieszy się uznaniem mieszkańców Lublina. Szczegółne miejsce zajmuje oczywiście Bazar przy ulicy Lubartowskiej – jeden z najbardziej rozpoznawalnych punktów handlowych w historii naszego miasta i ważny element tożsamości Społem. Natomiast najstarszym naszym sklepem, który nieustannie funkcjonuje, jest placówka przy

fot. Krzysztof Janiakowski

e zaskoczeni

Placu Wolności otwarta w roku 1958.

W Znajdują się w świetnych lokalizacjach, jednak ich wygląd nie zawsze jest atutem.

To prawda, natomiast ten aspekt właśnie poddaliśmy zmianom. Rozpoczęliśmy największy od wielu lat program modernizacji naszych sklepów. Wykorzystując między innymi środki unijne, przeprowadziliśmy remodeling trzech naszych sklepów. Zmieniamy sposób ich funkcjonowania, układ sali sprzedażowej, wyposażenie, oświetlenie oraz komfort zakupów. Pierwsze efekty można już zobaczyć w sklepach przy ulicach Wallenroda, Spadochroniarzy i Radzyńskiej. Klienci korzystają z nowoczesnych wysp owocowo-warzywnych, nowych lad chłodniczych, lepszej ekspozycji produktów oraz znacznie bardziej funkcjonalnej przestrzeni. Wszystko po to, aby zakupy były wygodniejsze i bardziej przyjazne, a pracownicy mieli komfortowe warunki do pracy. Równolegle przebudowujemy naszą ofertę asortymentową, intensywnie szkolimy pracowników i lada moment zaczniemy proces rozwoju nowoczesnej aplikacji mobilnej. Chcemy, aby zmieniały się nie tylko sklepy, ale całe doświadczenie klienta podczas robienia zakupów - od momentu wejścia do placówki - aż po obsługę przy kasie.

W Wspomniał pan o zmianach w asortymencie. Jaką rolę w ofercie odgrywają produkty od lokalnych dostawców i producentów?

Coraz większą i jestem przekonany, że właśnie w tym kierunku powinien rozwijać się handel lokalny. Nie chcemy oferować dokładnie tego samego, co można znaleźć wszędzie, z naciskiem na największe sieci w Polsce. Naszą ambicją jest budowanie oferty, która będzie miała swój regionalny charakter. Naturalnie zaczynamy od własnej produkcji, o czym już mówiłem. Nasze pieczywo od wielu lat jest jednym z symboli Społem, podobnie jak wyroby cukiernicze. Bardzo dużą wagę przykładamy również do współpracy z lokalnymi producentami wędlin, nabiału, garmazu czy ryb. Mocno współpracujemy z partnerami z regionu. To także realne wsparcie dla lokalnej gospodarki. Kupując produkty od przedsiębiorców z naszego regionu, wspólnie budujemy wartość, która zostaje tutaj - w Lublinie i na Lubelszczyźnie.

W Rozmawiamy o modernizacji sieci. Ale to sieć specyficzna, bo spółdzielcza.

I właśnie to jest jedna z naszych największych wartości. Jesteśmy największą w Lublinie niezależną siecią sklepów spożywczych z własnym kapitałem, działającą w formule spółdzielczej. Opieramy się o wartości historyczne, propagując idee spółdzielcze. W wielu krajach Europy są one jednym z filarów nowoczesnej gospodarki i mam tu na myśli Danię, Finlandię, Szwecję, Włochy czy Hiszpanię. Model spółdzielczy uczy odpowiedzialności i myślenia długofalowego. Patrzymy szeroko - na rozwój organizacji, bezpieczeństwo pracowników i potrzeby lokalnej społeczności. Zawsze powtarzam, że za każdą liczbą w tabeli stoi człowiek i jego rodzina. To odpowiedzialność, której jako zarząd nie możemy traktować wyłącznie w kategoriach biznesowych. Dlatego powołaliśmy Fundację „Pomocna Dłoń”, która w przyszłości będzie wspierała pracowników i ich rodziny w trudnych sytuacjach życiowych. To naturalne rozwinięcie idei spółdzielczości, która od początku opierała się na wzajemnej pomocy i solidarności.

W Gdyby miał pan zachęcić mieszkańca Lublina, który od dawna nie był w sklepie Społem, aby zajął tam jeszcze w tym tygodniu. Co by pan powiedział?

Dajcie nam Szanowni Państwo szansę i nas sprawdźcie. Przekonajcie się, że mamy doskonałą jakość mięso, spróbujcie wędlin. Nasza Kierownik Działu Handlu i Produkcji osobiście dba o ich jakość oraz odpowiada za kontakt z lokalnymi dostawcami. Kolejna osoba zajmuje się nabiałem oraz wyspami owocowo-warzywnymi. O najwyższą jakość tych produktów troszczy się jeden z doświadczonych kupców w Dziale Handlu i Produkcji. Nie oczekuję, że ktoś uwierzy nam wyłącznie dlatego, że od ponad stu lat jesteśmy obecni na rynku. Najlepiej przekonać się samemu. Jestem przekonany, że wielu klientów będzie pozytywnie zaskoczonych. Nie chcemy być sklepem, do którego zagląda się z przyzwyczajenia. Chcemy być miejscem, do którego wraca się dlatego, że zakupy po prostu sprawiają satysfakcję. To właśnie jest filozofia naszego działania.

Krzysztof Janisławski

Lublin przebuduje stadion żużlowy. Jest wykonawca



Kibice żużla w Lublinie powinni być zadowoleni z tej wiadomości

Dwa razy więcej kibiców pomieszcza nowe trybuny stadionu żużlowego przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie. Kiedy inwestycja ma zostać ukończona?

W przetargu wzięły udział cztery firmy. O wyborze zdecydowała łączna punktacja. Złożyły się na nią punkty za zaproponowaną cenę, okres gwarancji oraz doświadczenie głównego projektanta.

Najkorzystniejszą ofertę w postępowaniu prowadzonym przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lublinie złożyła firma TEXOM S.A. Zrealizuje inwestycję w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Wartość wybranej oferty wynosi 232,3 mln zł brutto.

Chcemy sprawnie i terminowo

- Przebudowa stadionu przy Al. Zygmuntońskich to jedna z najważniejszych inwestycji sportowych, jakie realizujemy w Lublinie. Rozpoczynamy kolejny etap tego zadania z jasno określonymi oczekiwaniami wobec wykonawcy. Liczymy na profesjonalne przygotowanie dokumentacji, sprawne prace projektowe i terminową realizację inwestycji. Chcemy, aby powstał nowoczesny stadion spełniający najwyższe standardy i gotowy do organizacji wydarzeń sportowych oraz kulturalnych o wysokiej randze, który będzie służył zawodnikom, kibicom oraz mieszkańcom Lublina - tę wy-

powieź prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka, zamieścił oficjalny portal miasta lublin.eu Maciej Wątróbka, prezes MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie w tym samym miejscu dodał:

- Pozostali oferenci mają 10 dni na złożenie odwołania. Po zakończeniu przewidzianych prawem procedur i podpisaniu umowy wykonawca będzie mógł przystąpić do realizacji zadania.

Dziewięć miesięcy do rozpoczęcia budowy

Wyłoniona w przetargu firma będzie mieć dziewięć miesięcy na opracowanie dokumentacji projektowej, uzyskanie uzgodnień, w tym z PGE Ekstraligą i Polskim Związkiem Motorowym oraz niezbędnych pozwoleń. Potem zacznie roboty budowlane, sprawując nadzór autorski nad inwestycją. Jej zakończenie jest planowane w 2028 r.

Bardzo długa historia. Kibice żużla w Lublinie od lat domagają się nowego stadionu w Lublinie. Na początku lat dwutysięcznych miasto planowało już przebudowę stadionu przy Al. Zygmuntońskich. Miał to być obiekt podwójnego przeznaczenia: piłkarsko-żużlowy. Po zmianie ekipy rządzącej w ratuszu zmieniły się priorytety. Pieniądze trafiały głównie na inwestycje w infrastrukturę, przede wszystkim na drogi.

Po latach pomysł na nowy stadion dla żużlowców powrócił. Obiekt miał powstać w zupełnie nowej lokalizacji,

od zera. Jednak konflikt miasta z projektantami stadionu przy ul. Krochmalnej przekreślił te plany. Miasto zerwało umowę z biurem projektowym opiewającą na ponad 7,4 mln zł. Spór rozstrzygnie sąd.

A w marcu prezydent Żuk ogłosił przetarg na wykonawcę przebudowy w starej lokalizacji.

Jak to ma wyglądać?

Przebudowa i rozbudowa obiektu przy Al. Zygmuntońskich ma go przekształcić w nowoczesny, wielofunkcyjny stadion sportowo-rekreacyjny.

Zadaniem wykonawcy będzie zaprojektowanie kompleksu dla 16,6 tys. widzów (obecnie stadion mieści 8 tys.) z nowym torem (skróconym z 382 do 350 m), powiększoną do 4 metrów strefą bezpieczeństwa, zadaszeniem oraz nowoczesnym zapleczem technicznym.

Zastępca prezydenta Lublina Tomasz Fulara podkreślał w marcu, że miasto chce, żeby w Lublinie powstał największy żużlowy, ale jednocześnie wielofunkcyjny, stadion w Polsce.

- Obiekt będziemy udostępniać mieszkańcom także poza sezonem żużlowym - mówił prezydent Fulara. - Chodzi zarówno o inne dyscypliny sportu, jak i o wydarzenia kulturalne i koncerty. Będzie też strefa konferencyjna. Po to, żeby stadion użytkować komercyjnie przez cały rok.

Co jeszcze wiadomo? Zakres inwestycji obejmuje m.in. budowę nowych trybun wraz z sektorem gości, realizację

budynku trybuny głównej z zapleczem dla zawodników, sędziów i mediów, a także stworzenie łoża VIP i pomieszczeń sanitarno-socjalnych.

Projekt przewiduje również budowę parku maszyn (padocku), nowych stref wejściowych od strony Al. Zygmuntońskich, punktów małej gastronomii oraz modernizację oświetlenia i nagłośnienia, a także nowe nasadzenia i elementy małej architektury.

Obiekt zostanie wyposażony w instalacje odnawialnych źródeł energii (OZE), a zaplanowany parking podziemny będzie pełnił także funkcję miejsca doraźnego schronienia.

A do tego kładka

- Jednym z elementów inwestycji będzie budowa kładki przez Bystrzycę, która umożliwi komunikację stadionu z drugim brzegiem rzeki - zaznaczył w marcu prezydent Żuk.

To o tyle istotne, że jest tam sporo miejsc parkingowych. Zmiany czekają też teren po drugiej stronie Al. Zygmuntońskich, między stacją benzynową a MOSiR, który zostanie uporządkowany. Pojawia się też tam kolejne miejsce parkingowe. Budowa kładki ma zostać zlecona w odrębnym postępowaniu przetargowym.

Stadion przy al. Zygmuntońskich w Lublinie jest domem Orlen Oil Motoru Lublin.

Joanna Niecko,
Krzysztof Janisławski

Majątek zarządzających lubelską oświatą

Mają domy warte miliony i setki tysięcy na kontach. Sz

Najnowsze oświadczenia majątkowe dyrektorów szkół podstawowych w Lublinie pokazują, że to grupa zawodowa o stabilnej sytuacji finansowej. Większość z nich ma własne mieszkania lub domy, a niektórzy przez lata zgromadzili całkiem pokaźne majątki.

Dom, a może trzy mieszkania?

Małgorzata Kucharzyk, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 10 im. Henryka Sienkiewicza dysponuje domem o powierzchni 138 m2. Budynek stoi na działce o powierzchni 6600 m2. Wartość domu wpisana w oświadczenie to ok. 2 mln zł. Do tego działka siedliskowa warta ok. 100 tys. zł oraz kolejna działka wyceniona na 70 tys. zł. Dyrektorka ma również ponad 101 tys. zł oszczędności, samochody i motocykl marki BMW. Niemalą majątek ma także Roman Kotarski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 15 im. Jana Pawła II. W jego oświadczeniu znalazł się dom o powierzchni 158,74 m2 wart ok. 1,5 mln zł, mieszkanie o wartości ok. 400 tys. zł oraz udział w garażu. Dyrektor spłaca

kredyt hipoteczny na dom – do oddania pozostaje ok. 124,8 tys. zł. Mariola Szponar, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 52 im. Marii Konopnickiej ma trzy mieszkania. Dwa wycenione po ok. 850 tys. zł oraz jedno warte ok. 360 tys. zł. Do tego miejsca postojowe i garaż. W oświadczeniu nie wykazała kredytów ani innych zobowiązań. Spory majątek posiada Marta Mianowana, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 5 im. króla Władysława Łokietka. Jej dom o powierzchni 180 metrów kwadratowych został wyceniony na ok. 1 mln zł. Dyrektorka wpisała także w oświadczeniu 249 tys. zł oszczędności. W oświadczeniu Katarzyny Orzeł, dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 18 im. Macieja Rataja, znalazły się mieszkania, garaże, działki, grunty oraz dom jednorodzinny z garażem. Jedna z zabudowanych działek została wyceniona na około 625 tys. zł. Są także zobowiązania finansowe, w tym pożyczka od członka rodziny w wysokości 80 tys. zł.

Grosz do grosza...

Pod względem zgromadzonych oszczędności liderką jest Ewa Barszcz, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 16 im. Fryderyka

Chopina. Wykazała ok. 659 tys. zł oszczędności. Ma również dwa mieszkania – jedno o powierzchni 41,8 m2 warte ok. 400 tys. zł, drugie o powierzchni 35,17 m2 wycenione na 150 tys. zł. Nie spłaca kredytów. Iwona Pańpuch, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 1 im. Stanisława Konarskiego dysponuje ok. 460 tys. zł oszczędności. Ma dwa mieszkania. Pierwsze, o powierzchni 50,5 m2, wyceniła na ok. 350 tys. zł. Większe, mające 85 m2, jest warte wraz z miejscem postojowym ok. 615 tys. zł. Spore oszczędności wykazał także Mariusz Lisek, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 7 im. księdza Jana Twardowskiego. Ma ok. 260 tys. zł. A także mieszkanie warte 380 tys. zł oraz garaż. W jego oświadczeniu znalazła się również darowizna od brata w wysokości 150 tys. zł. Niemalę oszczędności zgromadzili także: Marta Mianowana – 249 tys. zł, Paweł Nadbrzuch, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 46 – 186,3 tys. zł, oraz Małgorzata Bielecka, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 39 im. Szarych Szeregów – ponad 176 tys. zł, a także 17,5 tys. euro.

Kto nie ma kredytów?

Wśród dyrektorów, którzy nie wykazali zobowiązań finanso-

wych, znajduje się Ewa Barszcz. Bez zadłużenia pozostaje również Marta Mianowana. Kredytów nie ma także Mariola Szponar, właścicielka kilku mieszkań. Bez zobowiązań finansowych pozostaje również Jerzy Kolowca, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 42 im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, który ma mieszkanie warte ok. 500 tys. zł oraz volkswagena golf. Do grona osób bez kredytów należy także Kinga Ostrowska ze Szkoły Podstawowej nr 20 im. Jarosława Dąbrowskiego. Wykazała dwa mieszkania o łącznej wartości ok. 544 tys. zł.

Największe kredyty spłacają dyrektorzy budujący domy i kupujący mieszkania

Największe zobowiązanie finansowe wpisał w oświadczenie Andrzej Ostrowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 34 im. Kornela Makuszyńskiego. Spłaca kredyt na budowę domu zaciągnięty w PKO BP. Do spłaty ma ok. 374 tys. zł. Wartość domu w budowie to ok. 370 tys. zł. W oświadczeniu wpisał też działkę rekreacyjną z domkiem oraz oszczędności w wysokości 142 tys. zł. Kredyt hipoteczny w wy-

sokości ok. 303 tys. zł spłaca Iwona Wąsik, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 50 im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Ma również m.in. obligacje Skarbu Państwa warte 98,2 tys. zł, dom i mieszkanie. Ewelina Zakrzewska, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 29 im. Adama Mickiewicza spłaca kredyt hipoteczny na mieszkanie w wysokości ok. 290 tys. zł. A także kredyt na samochód. Kredyty i pożyczki do spłacenia ma także Wojciech Josicz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 27 im. Marii Montessori. Jego zobowiązania obejmują kredyt mieszkaniowy, pożyczkę na samochód oraz pożyczkę remontową.

Najwyższe dochody dyrektorów

Najwyższy dochód z pracy wykazał w oświadczeniu Jerzy Kolowca, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 42. Zarobił 184 tys. zł. Niewiele mniej zarobiła Alicja Dudak, dyrektorka Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26 im. Janusza Korczaka – ponad 176 tys. zł. Dochody przekraczające 170 tys. zł wykazali również Beata Brajerska, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 51 im. Jana Pawła II, Renata Kwiatosz, dyrektor

Szkoły Podstawowej nr 23 im. Olimpijczyków Polskich, oraz Dariusz Bodak, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 21 im. Królowej Jadwigi.

Twórcza grupa zawodowa

Część dyrektorów lubelskich szkół wpisała w oświadczeniach majątkowych dochody także z tytułu praw autorskich. To pokazuje, że ich aktywność zawodowa nie ogranicza się wyłącznie do zarządzania placówką. Niektórzy angażują się również w przygotowywanie materiałów, opracowań, publikacji lub w inne działania o charakterze twórczym, które mogą być objęte ochroną prawa autorskich. Najwyższy dochód z tego tytułu wykazała Ewelina Zakrzewska, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 29 im. Adama Mickiewicza – 9 863,52 zł.

Oświadczenia majątkowe, na podstawie których zostało przygotowane to zestawienie, dotyczą stanu na koniec ub. roku. Dane zebraliśmy w tabelce. Skrót „mwm” to małżeńska wspólność majątkowa, „mo” - majątek odrębny, „wł.” - własność, „współwł.” - współwłasność.

Beata Malczuk

IMIĘ NAZWISKO, miejsce pracy	ZAROBKI, DOCHODY	OSZCZĘDNOŚCI akcje udziały, długi	NIERUCHOMOŚCI	POJAZDY mienie ruch, pow. 10 tys. zł
Ewa Barszcz dyr. SP nr 16 im. F. Chopina	um. o pracę 167 167,75 zł , działalność wykonywana osobiście 320 zł	ok. 659 000 zł ow	mieszkanie 41,8 m kw. 400 000 zł ow; mieszkanie 35,17 m kw. 150 000 zł ow	
Małgorzata Bielecka dyr. SP nr 39 im. Sz. Szeregów	um. o pracę 141 983,43 zł ; działalność wykonyw. osobiście 8 500 zł ; inne 4 740 zł ; sprzedaż mieszkania 171 300 zł	176 495 zł mw; 17 585,68 EUR wm; 24,34 USD wm	dom 220 m kw. 700 000 zł mw; działka 0,36 ha 150 000 wm; budynek gosp. 72 m kw. 100 000 zł mw	Hyundai 120 - 2017 r.; Hyundai 130 - 2011 r.; MG ZS hybrid + 2025 r.
Dariusz Bodak dyr. SP nr 21 im. Kr. Jadwigi	um. o pracę 169 305,18 zł ; um. zlecenia 28 304,16 zł	81 371,67 zł mw; pożyczka na cele remontowe z ZFŚS do spłaty 9 730 zł		Volvo X 60 - 2016 r.; Citroen C4 Cactus - 2014 r.
Beata Brajerska dyr. SP nr 51 im. J. Pawła II	um. o pracę 172 628,92 zł	kredyt gotówkowy Volkswagen Bank GMBH SP.Z O.O. Oddział w Polsce, zakup auta, 65 552,96 zł	mieszkanie 56 m kw. ok. 500 000 zł mw; działka 13 ar 700 zł mw	Skoda Fabia 2024 r.
Alicja Dudak SP Specjalna nr 26 im. J. Korczaka	um. o pracę 176 723,07 zł ; um. zlecenia - 5 856 zł	25 000 zł mo	mieszkanie 45 m kw. 500 000 zł mo	BMW XI 2011 r.
Teresa Hamryszczak dyr. SP nr 38 im. H. Sienkiewicza	d. ze stosunku pracy 155 630,58 zł ; inne 576,68 zł	18 056,44 zł ; 114,76 euro - mw; kredyt hipoteczny na mieszkanie 47 500 zł w PKO BP	mieszkanie 50,26 m kw. 500 000 zł mw; działka rolna 0,17 ha 10 000 mo	Fiat Sedici 2009 r.
Wojciech Josicz dyr. SP nr 27 im. M. Montessori	um. o pracę 165 265,62 zł ; um. zlecenie 2 112 zł ; um. zlec. leczenie 36 000 zł ; um. zlec. 640 zł ; um. zlec. 800 zł	10 000 zł mo; kredyt na mieszkanie BKO BP do spłaty 138,924 zł ; pożyczka na samochód ING do spłaty 43 353 zł ; pożyczka remontowa ZFŚS do spłaty 4 960 zł	mieszkanie 52,8 m kw. 350 000 współwł.	Skoda Superb 2019 r.
Wojciech Klos dyr. SP nr 57 im. J. Kochanowskiego	um. o pracę 131 427,01 zł ; um. zlec. 22 600 zł	ok. 10 000 zł mwm; kredyt hipoteczny na mieszkanie wspólny z małżonką BKO BP do spłaty ok. 100 000 zł ; pożyczka gotówkowa Millenium do spłaty ok. 60 000 zł - zobowiązanie odrębne	mieszkanie 72 m kw. 700 000 zł mwm; działka 10 a z domem 120 m kw. 400 000 mo; garaż 20 m kw. 35 000 mwm	Fort Kuga 2009 r.; Skoda Octavia 2006 r.
Jerzy Kolowca dyr. SP nr 42 im. K. I. Gałczyńskiego	184 177,08 zł		mieszkanie 59 m kw. 500 000 zł mwm	VW Golf 2012 r.
Roman Kotarski dyr. SP nr 15 im. Jana Pawła II	zatrudnienie 153 527,15 zł	kredyt hipoteczny na dom PKO BP 124 858,18 zł ; k. obrotowy 9 932,18 zł	dom 158,74 m kw. 1 500 000 zł mwm; mieszkanie 46,6 m kw. 400 000 zł (udział jedna szóstą) mo; garaż 16,5 m kw. 50 000 (udział jedna szóstą) mo	
Iwona Kowal dyr. SP nr 31 im. Lotników Polskich	z tytułu zatrudnienia 162 968,83 zł	kredy mieszkaniowy PKO BP 169 672,26 zł , z ZFSS 14.000 zł	mieszkanie 120 m kw. 400 000 mwm	
Małgorzata Kucharzyk SP nr 10 im. H. Sienkiewicza	um. o pracę 154 096,98 zł	101 101,52 zł ; 192,06 euro	dom 138 m kw. na działce 6600 m kw. 2 000 000 zł mwm; działka siedliskowa 5 513 m kw. 100 000 współwł. jedna trzecia; działka 200 m kw. 70 000 mwm	BMW X3 2008 r., motocykl BMW RI 2007 r., Renault MEGAN 2013 r., Opel ASTRA 2014 r.

kolni menedżerowie potrafią inwestować i oszczędzać

IMIĘ NAZWISKO, miejsce pracy	ZAROBKI, DOCHODY	OSZCZĘDNOŚCI akcje udziały, długi	NIERUCHOMOŚCI	POJAZDY mienie ruch, pow. 10 tys. zł
Renata Kwiatosz SP nr 23 im. Olimpijczyków Polskich	zatrudnienie 170 621,86 zł	kredyt gotówkowy Mbank 47 510 zł	dom 90,24 m kw. (na działce garaż 40 m kw.) 650 000 zł współwł. jedna druga; gosp. rolne 0,3 ha z domem 70 m kw. 25 000 zł - wł.	Toyota Rav 2008
Mariusz Lisek SP nr 7 im. Ks. J. Twardowskiego	umowa o pr. dochód 147 123,56 zł (przychód 150 143,56 zł); um. zlec UM 80 zł brutto; darowizna od brata 150 000 zł	260 000 zł mo; linia kredytowa wykorzystane 2 500 zł	mieszkanie 41 m kw. 380 000 zł mo; garaż 21 m kw. 55 000 zł mo	Audi A4 Avant 2.0 TDI (2020)
Justyna Makowska dyr. SP nr 40 im. Lubelskiego Lipca 1980	um. o pracę 155 709,65 zł ; um. zlec. 8 700 zł	21 110 zł mo; pożyczka remontowa ZFŚS 9 500 zł	dom 220 m kw. 750 000 mo	Mazda 3 2014
Marta Mianowana dyr. SP nr 5 im. Króla Wł. Łokietka	d. z tyt. zatrudnienia 158 028,23 zł	249 000 zł mwm	dom 180 m kw. 1 000 000 zł mwm	Toyota Highlander 2024 r.
Ewa Momot dyr. SP nr 4 im. A. Mickiewicza	um. o pracę 158 959,94 zł ; najem 19 147 zł	kredyt hipoteczny na mieszkanie Pekao SA 114 563,27 zł	dom 126 m kw. 327 630 zł (udział jedna piąta); mieszkanie 38,72 m kw. 210 000 zł	Ford Fiesta 2005 r.
Agnieszka Mroczek dyr. SP nr 3 im. J. Słowackiego	um. o pracę 145 658,30 zł ; um. zlec. 1 250 zł	50 000 zł ; kredyt na samochód Fiat Fix forum Lider ok. 35 tys. zł	dom 160 m kw. 750 000 zł współwł.; dz. rekreacyj-na 625 m kw. 100 000 zł współwł.; lokal usługowy 50,25 m kw. 270 000 zł współwł.	Alfa Romeo Junior 2025 r.
Paweł Nadbrzuch dyr. SP nr 46 im. Króla J. III Sobieskiego	wynagrodzenie 149 238,18 zł	186 333 zł mwm	dom 150 m kw. 300 000 zł mwm; mieszkanie 68,81 m kw. 500 000 zł mwm; miejsce postojowe w garażu 20 000 zł - mwm udział jedna dwudziesta siódma; grunty rolne 1,5 ha 75 000 zł - mo	Renault Megane 2010 r.
Danuta Nowakowska-Bartłomiejczyk dyr. SP nr 6 im. R. Traugutta	zatrudnienie 149 588,56 zł ; prawa autorskie ZAIKS 20,35 zł ; um. zlec. komisje akredytacyjne 1 200 zł	kredyt hipoteczny mieszk. PKO BP do spłaty 80 656 zł		Peugeot 2006 2003 r.; drugi sam. osob. 2011 r. - oba majątek odrębny
Henryka Olszak dyr. SP nr 48 im. J. Piłsudskiego	zatrudnienie 142 889,57 zł ; działalność wykonywana osobiście - 1 544,00 zł ; z tytułu rozliczeń spadkowych - 54 337,08 zł	3 239 zł lokata; rach. bieżący 150 000 zł ; lokata 1 840,81 euro ; 583,73 GBP ; akcje PKO BP 90 wartość 7664,40 zł	1. działka – łąka: 1700 m² ok. 5100 zł , współwł. z dziećmi (2/3 udziału). 2) grunty orne 4000 m² ok. 3000 zł 1/12 udz. w spadku (250 zł), 3. działka 3009 m² ok. 15.000 zł 1/12 udz. spadek (1250 zł), 4. las 0,71 ha i pastwisko 0,03 ha ok. 3600 zł (las) 1/432 udz. w spadku (8,33 zł); pastwisko ok. 100 zł; 1/96 udziału w spadku (1,04 zł) 4. las 0,66 ha ok. 3000 zł 1/96 udz. w spadku (31,25 zł) 6. las 3 ha ok. 5000 zł 1/24 udz. w spadku (208 zł) 7. łąka i pastwisko 0,10 ha (łąka) i 0,12 (pastwisko) ok. 151 zł; 1,57 zł	Ford Focus C - MAX; rok 2009
Katarzyna Orzeł dyr. SP nr 18 im. M. Rataja	um. o pracę 155 857,54 zł ; prawa autorskie 1299,62 zł ; um. zlec. 3 376 zł ; wynajem 20 100 zł	4 838,02 zł mwm; pożyczka od czł. rodziny 80 000 zł ; pożyczka na zakup działki ZFŚS 2961 zł	mieszkania: 1. 49 m²: ok. 220 000 zł ; wł. 2. 60,70 m²: udział 1/2; ok. 255 000 zł ; współwł., spadek, mo. 3. 59,27 m²: udział 1/4; ok. 125 000 zł ; współ-wł., spadek, mo.; garaże: 1.17,86 m²: ok. 80 000 zł ; współwł., spadek, mo. 2. 14,06 m²: ok. 70 000 zł ; współwł., spadek, mo. 3. 14,42 m²: ok. 70 000 zł ; współwł., spadek, mo.; las 748 m² i działka 6 256 m² ok. 190 000 zł zabudowana; las; współwł., spadek, mo.; działka 1 969 m² ok. 625 000 zł - za-budowa: dom jednorodzinny z garażem; wł.; działka MG 3 989 m²; wartość: ok. 370 000 zł ; współwł., spadek, mo.	Honda CRV 2.0 2002 r.
Kinga Ostrowska SP nr 20 im. Jarosława Dąbrowskiego	um. o pracę 151 027,10 zł ; działalność wyk. osobiście - 480,00 zł ; prawa aut. 1250,00 zł ; wynajem 11700 zł		mieszkanie 48 m kw. 264 000 zł wł.; mieszk. 51 m kw. 280 000 zł wł.	Toyota Avenis 2010 r.
Andrzej Ostrowski dyr. SP nr 34 im. Kornela Makuszyńskiego	um. o pracę 128 850,50 zł ; prawa aut. 1 250,00 zł ; inne (ZUS) – 9 222,98 zł	142 000 zł mo; 24 euro ; kredyt na bud. domu PKO BP do spłaty 374 126,66 zł	mieszkanie 48,5 m kw. 54 624 zł wartość udziału (TBS): dom w budowie 370 000 zł wł. odrębna; droga dojazd. 0,01 ha 13 200 zł - współwł. mo; działka rekr. 603 m kw. z domkiem 220 000 zł mo; udział w drodze dojazdowej 2000 zł	mot. Yamaha Drag Star 2001 r.
Iwona Pańpuch dyr. SP nr 1 im. S. Konarskiego	zatrudnienie um. o pracę 152 740,15 zł ; um. zlec. 8900,00 zł ; wynajem 18 000,00 zł ; 800 plus - 9600,00 zł	460 000 zł mwm	mieszkanie 50,5 m kw. 350 000 zł mwm; mieszk. 85 m kw. 600 000 zł plus miejsce postojowe 15 000 zł - mwm	
Urszula Remiszewska dyr. SP nr 33 im. 27.Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK	zatrudnienie 149 631,75 zł ; um. zlec. 1 200,00 zł ; z najmu 21 136,50 zł - mwm	ok. 190 000 zł mwm; 18 udziałów Ak. Oficy-na Wydawnicza 9 000 zł (posiada mąż) mwm	dom 125,7 m kw. 450 000 zł mwm; dz. 374 m kw. 120 000 zł mwm; dz. rolno-zagrodowa 2 200 m kw. 40 000 zł mwm; dz. rolno-zagrodowa zabudowana 1700 m kw. 150 000 zł mwm; dz. rolna 0,34 ha 15 000 zł mwm	Skoda Rapid 2018 r.
Mariola Szponar dyr. SP nr 52 im. M. Konopnickiej	um. o pracę 156 482,45 zł ; um. zlec 2 176 zł ; przychód z najmu nieruchom. 8 518,16 zł		mieszkanie 93,91 m kw. 850 000 zł mwm; mieszk. 48,8 m kw. 850 000 zł mwm; mieszk. 57,1 m kw. 360 000 zł mo; miejsce parkingowe 18,2 m kw. 50 000 zł mwm; miejsce postojowe 50 000 zł mwm; garaż 15,9 m kw. 60 000 zł mwm	Volvo XV 60 2016 r.
Iwona Wąsik SP nr 50 im. S. Kard. Wyszyńskiego	um. o pracę 167 332,78 zł ; z najmu 32 400 zł	42 000 zł mwm; obligacje sk. 98 200 zł mwm; kredyt hipot. mieszk. Pekao SA 302 989,88 zł	dom 145,32 m kw. 525 000 zł mwm; mieszk. 40,92 m² 394 494 zł mwm; działka 0,03 ha udział jedna druga 19 250 zł mwm	Nissan Qashqai 2014
Małgorzata Wiślicka dyr. SP nr 30 im. K.K. Wielkiego	dochód ze stosunku pracy: 158 598,59 zł	kredyt samoch. CA Auto Bank - do spłaty 61 575,44 zł ; kredyt konsumpcyjny Santander Consumer Bank S.A. 13 877,38 zł	mieszkanie 38,45 m kw. 380 000 zł wł.	Fiat Tipo 2022 r.
Ewelina Zakrzewska dyr. SP nr 29 im. A. Mickiewicza	um. o pracę 167 868,18 zł ; pr. autorskie: 9863,52 zł ; inne: 2 925,12 zł	k. hipoteczny na mieszk. Raiffeisen Bank 290 000 zł spłacany we fr.; trzy kredyty gotówko-we Millenium: 18 656,02 zł ; 12 007,20 zł ; na samochód 38 125,05 zł	mieszkanie 42 m kw. 450 000 zł wł.	Renault Clio 4 2012 r.

Siedmiu wspaniałych w drużynie Motoru

Przed rozpoczęciem sezonu 2026/2027 w PKO BP Ekstraklasie Motor Lublin dokonał kadrowej rewolucji. Przedstawiamy nowe twarze w zespole żółto-biało-niebieskich.

To było prawdziwe trzęsienie ziemi w lubelskiej szatni. Exodus rozpoczął się jeszcze w trakcie poprzednich rozgrywek i trwał także latem. Pięciu piłkarzy przeszło do ligowych rywali. **Ivan Brkić** trafił do Legii Warszawa, **Michał Król** jest zawodnikiem Wisły Płock, **Bartosz Wolski** zasilił GKS Katowice, **Kacper Karasek** wybrał ofertę z Radomiaka Radom, a **Jakub Łabojko** podpisał umowę z Piastem Gliwice. Do pierwszej ligi powędrowali zaś **Mathieu Scalet** (Odra Opole), **Arkadiusz Najemski** (Warta Poznań) i **Filip Wójcik**, który związał się z Ruchem Chorzów. Do lig zagranicznych przenieśli się natomiast **Sergi Samper** (węgierski Debreceni VSC), **Bradly van Hoeven** (Livingston FC ze Szkocji) oraz **Herve Matthys**, będący obecnie zawodnikiem szwedzkiego AIK Solna. Warto podkreślić, że z tego grona tylko Wolski odszedł za sumę odstępnego, która według nieoficjalnych informacji opiewała na 100 tysięcy euro. Pozostali zmienili pracodawców za darmo. Bez klubu obecnie pozostaje jeszcze dwóch graczy, z którymi Motor nie przedłużył wygasających w czerwcu kontraktów - to **Renat Dadashov** oraz **Paweł Stolarski**.

Zastrzykiem gotówki było dla lubelskiego klubu rozstanie z **Brightem Ede**, na którym zrobiono świetny interes. Ten środkowy obrońca trafił do Motoru z Zagłębia Lubin w zimie 2025 roku za zaledwie 100 tysięcy euro. Już po jego pierwszej rundzie w żółto-biało-niebieskich barwach w mediach pojawiały się informacje, że utalentowanym graczem są zainteresowane wielkie kluby, takie jak Chelsea Londyn, czy Manchester United. Ostatecznie jednak 19-latek został w Lublinie. I choć w minionym sezonie zagrał tylko w 11 meczach ekstraklasy, to temat jego transferu powrócił. Finalnie trafił do Deportivo La Coruña, gdzie podpisał kontrakt obowiązujący do czerwca 2031 roku. - Hiszpański klub zapłaci za niego 6 milionów euro, a dodatkowo do umowy wpisano 1 milion euro w łatwych do osiągnięcia bonusach. To jedna z trzech najwyższych sprzedaży



Od lewej u góry: Aiko, Bereszynski, Bourhane, w środku Plavotić, na dole od lewej: Gregorski, Łęgowski i Papa

obroncy z ekstraklasy w historii - poinformował Tomasz Włodarczyk z serwisu meczyki.pl. Ede spędził w Motorze półtora sezonu, notując łącznie tylko 17 występów. Nie przeszkodziło to mu stać się najdrożej sprzedanym zawodnikiem w historii lubelskiego klubu.

Odejść było dwa razy więcej

Pomiędzy sezonami z Motorem pożegnało się łącznie 14 zawodników. Doszło także do rozszady na stanowisku trenera i **Mateusza Stolarskiego** zastąpił **Mariusz Misiura**. Doświadczony szkoleniowiec wraz z dyrektorem sportowym **Veljko Nikitoviciem** i pozostałymi działaczami sprowadził do tej pory siedmiu nowych graczy.

Jako pierwszy szeregi żółto-biało-niebieskich zasilił **Mihai Popa**. To mierzący 190 cm wzrostu gołkiper, który w październiku będzie świętował 26. urodziny. Portal Transfermarkt wycenił jego wartość rynkową na milion euro. Do Motoru trafił na zasadzie wolnego transferu, podpisując kontrakt ważny do 30 czerwca 2028 roku. Popa pochodzi z Konstancy i tam stawiał pierwsze piłkarskie kroki oraz zadebiutował w futbolu seniorskim. Jego następne kluby to Astra Giurgiu, Rapidu Bu-

kareszt oraz FC Voluntari. Latem 2023 roku po raz pierwszy w karierze opuścił ojczyznę i trafił do włoskiego Torino. Nie zagrał tam jednak ani jednego oficjalnego meczu, pełniąc rolę rezerwowego. W poszukiwaniu minut wrócił do Rumunii, wybierając w styczniu ofertę z CFR 1907 Cluj. W poprzednim sezonie zagrał 19 spotkań, w których zaliczył osiem czystych kont. Łącznie zanotował ponad 100 występów w rodzimej najwyższej klasie rozgrywkowej.

Następnym transferem był **Bartosz Bereszynski**. To prawdziwa bomba transferowa, bowiem ten doświadczony obrońca ma swoim koncie pięć mistrzostw Polski, dwa krajowe puchary i wygraną włoskiej Serie A razem ze słynnym Napoli. W jego CV są takie kluby, jak, m.in. Lech Poznań, Legia Warszawa, Sampdoria Genua, Empoli i Palermo. W ekstraklasie nie grał od 2017 roku, występując w słonecznej Italii. Polscy kibice znają go bardzo dobrze z reprezentacji narodowej, w której zaliczył jak dotąd 59 meczów, grając, chociażby na mundialach 2018 i 2022 oraz na mistrzostwach Europy 2020 i 2024. 34-latek podpisał umowę ważną do 30 czerwca 2028 roku.

Kolejnym wzmocnieniem był **Mateusz Łęgowski**. Ten wychowanek Pogoni Szczecin urodził się 29 stycznia 2003

roku w Brodnicy i występuje na pozycji środkowego pomocnika. W sezonie 2021/22 zadebiutował w PKO BP Ekstraklasie w ekipie „Portowców”, notując łącznie 51 spotkań w granatowo-bordowych barwach. Dobra dyspozycja w drużynie z województwa zachodniopomorskiego zaowocowała powołaniem do seniorskiej reprezentacji Polski. W czerwcu 2022 roku, za kadencji selekcjonera Czesława Michniewicza, Łęgowski zaliczył jedyny jak dotąd mecz w zespole narodowym przeciwko Holandii, w rozgrywkach Ligi Narodów. W sierpniu 2023 roku trafił na sezon w Serie A do włoskiej Salernitany, następny rok spędził w Yverdon-Sport ze Szwajcarii, a w poprzedniej kampanii rozegrał 28 występów dla Eyüpsporu z Turcji. On również związał się dwuletnim kontraktem.

Czwarty w kolejności został sprowadzony **Makan Aiko**. Ten urodzony 7 stycznia 2001 roku w Paryżu gracz najlepiej czuje się na pozycji lewoskrzydłowego. Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w AS Le Mans Villaret, następnie przeszedł drogę od zespołów młodzieżowych do seniorskiej drużyny w Le Mans FC. Latem 2024 roku trafił do holenderskiej Fortuny Sittard, skąd ubiegłej zimy przeszedł do CD Tondela w Portugalii. W ostat-

nim z wymienionych klubów pracował z byłym trenerem Motoru - Goncalo Feio. Biorąc pod uwagę przyjaźń portugalskiego szkoleniowca z prowadzącym obecnie żółto-biało-niebieskich **Mariuszem Misiurą**, Aiko z pewnością był w Lublinie rekomendowany. 25-latek ma na swoim koncie 35 meczów i trzy bramki w Eredivisie, 18 spotkań i gola w Liga Portugal oraz 55 występów we francuskiej Ligue 3. Motor zasilił na zasadzie wolnego transferu, podpisując kontrakt ważny do 30 czerwca 2028 roku.

Do Motoru trafił ponadto **Dominik Gregorski**. To 20-letni, mierzący 188 cm wzrostu napastnik, który przygodę z piłką zaczynał w Carinie Gubin z jego rodzinnej miejscowości. Następnie występował w młodzieżowych zespołach Chrobrego Głogów, Śląska Wrocław i Zagłębia Lubin, gdzie spędził ostatnich pięć lat, przechodząc przez kolejne szczeble szkolenia, aż po drużynę rezerw. W seniorskiej piłce ma na swoim koncie 18 meczów i bramkę w II lidze oraz siedem trafień w 26 konfrontacjach na poziomie trzecioligowym. Ponadto rozegrał jedno spotkanie w reprezentacji Polski do lat 18, strzelając gola w debiucie przeciwko rówieśnikom ze Szwecji, w październiku 2023 roku. Jego umowa jest dłuższa od pozostałych nowo przybyłych i obowiązuje do 30 czerwca 2029 roku.

Szóstym sprowadzonym piłkarzem był **Yacine Bourhane**. To mierzący 190 cm wzrostu, gracz mogący występować jako defensywny pomocnik lub środkowy obrońca, który we wrześniu będzie świętował 28. urodziny. Na świat przyszedł we Francji i tam zaczynał przygodę z piłką w US Torcy, z którego przeniósł się do Chamois Niort. W 2021 roku zdecydował się na pierwszy transfer zagraniczny, wybierając ofertę z holenderskiego Go Ahead Eagles. W swoim CV ma także grę w duńskim Esbjergu fB, a ostatnio w Arisie Limassol z Cypru. W minionym sezonie zanotował 28 meczów, w których zaliczył dwie asysty. Bourhane ma ponadto blisko sześciolletnie doświadczenie na poziomie reprezentacyjnym. Do tej pory rozegrał 35 spotkań w seniorskim zespole narodowym Komorów, strzelając przy tym jednego gola. Brał udział w dwóch edycjach Pucharu Narodów Afryki. Podobnie jak większość poprzedników, podpisał dwuletni kontrakt.

Ostatnim jak dotąd pozyskanym zawodnikiem jest **Tin**

Plavotić. To lewonożny, 29-letni środkowy obrońca, który mierzy aż 197 cm wzrostu. Na świat przyszedł w Wiedniu, ale legitymuje się zarówno austriackim, jak i chorwackim paszportem. W kadrze drugiej z wymienionych reprezentacji zaliczył dwa występy na poziomie drużyny U19. Większość swojej kariery spędził jednak w Austrii, gdzie zaliczył 120 spotkań w Bundeslidze i 67 na jej zapleczu, broniąc barw Floridsdorfer AC, SV Reid oraz Austrii Wiedeń. W ostatnim z wymienionych klubów spędził trzy poprzednie sezony, będąc podstawowym zawodnikiem. Jednak jego kontrakt wygasł 30 czerwca i doświadczony defensor postanowił zmienić otoczenie. W Polsce gra po raz pierwszy w karierze.

To nie koniec

Czy do składu mają jeszcze dołączyć nowi piłkarze? - Chcemy pozyskać minimum dwóch zawodników, a po pierwszych kolejkach zobaczymy, czy jeszcze ktoś będzie potrzebny. Na pewno nie będziemy mieli tak szerokiej kadry, jak w poprzednim sezonie. Mamy kilka dużych indywidualności i chciałbym im stworzyć takie środowisko, w którym będą czuli, że są odpowiedzialni za wynik, za grę drużyny i zawsze mogą liczyć na występy w większym wymiarze czasowym. Uważam, że za dwa-trzy tygodnie, gdy te kadry się unormują, na rynku pojawi się nowa fala zawodników, na przykład z LaLiga 2, Championship, 2. Bundesligi lub Portugalii, czyli z klubów, gdzie ekstraklasa jest w zasięgu finansowym. Nie chciałbym więc, żebyśmy się wcześniej wystrzelali ze wszystkiego, tylko działali bardzo mądrze, rozsądnie. Co najważniejsze - pozyskujemy zawodników pasujących do naszego sposobu gry - podsumował trener Misiura.

Wiceprezes Łukasz Jabłoński wyjął natomiast w rozmowie z „Kanałem Sportowym”, na jakie pozycje są szykowane wzmocnienia. - Planujemy uzupełnić pozycję numer dziewięć. Chcemy stawiać na Karola Czubaka, ale jesteśmy dosyć blisko sfinalizowania transferu napastnika, który ma być uzupełnieniem. Będziemy mocno rozglądać się też za wzmocnieniem prawej obrony. Bierzymy jeszcze pod uwagę inne ruchy - powiedział działacz. Podkreślił przy tym, że nic nie wskazuje na to, by w drużynie miało dojść do kolejnych odejść.

Karol Kurzępa

Motor przesadził z cenami karnetów? Najdrożej w całej ekstraklasie



Jaka będzie frekwencja na meczach Motoru w nowym sezonie?

Tego lata było gorąco wokół Motoru Lublin nie tylko za sprawą odejścia wielu piłkarzy oraz trenera. Uwagę kibiców przyciągnęła cena karnetów na sezon 2026/27, która odbiła się szerokim echem w piłkarskim środowisku w całym kraju. Czy słusznie? Sprawdziliśmy.

Na pierwszy sezon w PKO BP Ekstraklasie klub z Lublina sprzedał około 3,5 tysiąca karnetów, co można uznać za bardzo dobry wynik. Sympatycy Motoru byli spragnieni gry na najwyższym poziomie, na który drużyna powróciła po 32 latach nieobecności. Nie może dziwić więc fakt, że średnio z trybun mecze żółto-biało-niebieskich oglądało 13 431 osób. Mimo wszystko już wtedy pojawiały się głosy kibiców, że ceny karnetów, a także wejściówek na pojedyncze spotkania, były zbyt duże. Ekipa trenera Mateusza Stolarskiego zajęła jednak wysokie jak na beniaminka, siódme miejsce w tabeli i rozbudziła apetyty fanów na jeszcze lepsze rezultaty.

Tanio już było

Rok później postanowiono jednak podnieść ceny. I choć klub wydzielił sektory rodzinne, dzięki czemu bilety sezonowe na trzy sekcje obiektu stały się tańsze, to dla większości fanów karnety podrożały. W zależności od miejsca na stadionie podwyżki sięgały od 18 do 35 procent

względem poprzedniej ligowej kampanii. W porównaniu z pozostałymi przedstawicielami krajowej elity, wejściówki na Motor już wtedy należały do najdroższych. Taniej za wstęp na mecze liczyły sobie, chociażby mistrz Polski - Lech Poznań, czy Legia Warszawa.

Efekty podwyżek? Mniejsza liczba sprzedanych abonamentów, oscylująca wokół trzech tysięcy, a także niższa średnia frekwencja, która tym razem wyniosła 12 251 na mecz (ósmy pod tym względem rezultat w ekstraklasie). Oprócz cen, do spadku przyczyniły się z pewnością wyniki zespołu, ponieważ żółto-biało-niebiescy dopiero na dwie kolejki przed końcem rozgrywek zapewnili sobie utrzymanie, tracili dużo goli i wygrali na własnym stadionie tylko pięć z 17 domowych spotkań.

To nie koniec podwyżek

Przed następnym sezonem ceny znów poszły w górę. W stosunku do rozgrywek 2023/24 średni wzrost (dla sześciu grup sektorów) wyniósł łącznie około 47 proc. Tym samym przez dwa lata ceny karnetów wzrosły niemal o połowę. Koszt karnetu normalnego na całą kampanię 2026/27 to wydatek (w zależności od sektora) od 915 do 1575 zł za 17 meczów. Za ulgowy trzeba zapłacić od 758 do 1418 zł, za dziecięcy 475 zł. Natomiast abonament w opcji VIP (zawierający usługi gastronomiczne i parking w cenie) - 10 200 zł.

Kolejne podwyżki spotkały się z dużą krytyką klubu w mediach społecznościowych. Zwłaszcza że informacje o sprzedaży karnetów poprzedziło odejście ze

składu kilkunastu piłkarzy oraz zmiana trenera. Dlatego publikując cennik, Motor opakował to specjalnym komunikatem.

– Zdajemy sobie sprawę, że informacja o zmianie cen nie jest łatwa, dlatego chcemy otwarcie i uczciwie wyjaśnić, co za nią stoi. W ostatnim czasie znacząco wzrosły koszty organizacji meczów, a większość z nich rośnie niezależnie od nas, a naszą odpowiedzialnością jest zapewnić wam bezpieczny, komfortowy i godny Motoru Lublin dzień meczowy. Druga część decyzji to świadomy wybór, a nie konieczność. Chcemy, aby Motor się rozwijał: inwestujemy w klub, w infrastrukturę i przede wszystkim w akademię, z której w przyszłości wyrosną wychowankowie w barwach naszego klubu. Zdecydowaliśmy również o zwiększeniu budżetu pierwszej drużyny, tak by realnie włączyć się w walkę o wyższe cele niż te, które realizowaliśmy dotychczas. Każda złotówka pozostaje w Motorze i pracuje na jego przyszłość: na silniejszy zespół, lepsze warunki i klub, z którego wszyscy możemy być dumni. Chcemy przy tej okazji powiedzieć wprost coś, co jest fundamentem naszego myślenia o przyszłości. Budujemy Motor Lublin jako klub, który w przyszłości finansuje się z własnej działalności - z wpływów z dni meczowych, sprzedaży biletów i karnetów, sponsoringu, transferów i rozwoju akademii. To celowa i konsekwentnie realizowana strategia. Z perspektywy kibica jest to najbezpieczniejszy z możliwych modeli: budżet klubu jest zdywersyfikowany i oparty na wielu filarach, a nie uzależniony od jednej osoby czy firmy.

Oznacza to stabilność, przewidywalność i odporność na sytuacje, które w przeszłości nieraz boleśnie dotykały polskie kluby zależne od jednego źródła finansowania. Wpływy ze sprzedaży biletów i karnetów są ważną częścią tego fundamentu, chociaż nie stanowią nawet 30 proc. budżetu, to mają realne znaczenie dla bezpieczeństwa Motoru. Warto zaznaczyć, że dotychczas zarówno klub, jak i akademia piłkarska nie są w stanie finansować się z własnej działalności, a płynność zachowują dzięki regularnemu wsparciu ze strony właściciela. Wiemy, że siła Motoru Lublin płynie z trybun - z Waszej obecności, Waszego głosu i Waszej wierności. Dziękujemy, że jesteście z nami niezależnie od okoliczności. Robimy wszystko, by ten klub był wart Waszego zaangażowania i by każdy mecz na naszym stadionie był przeżyciem, po które chce się wracać - czytamy w na stronie internetowej lubelskiego klubu.

W porównaniu z resztą ligi

Ceny na Motor okazały się najdroższymi w całej ekstraklasie. By nabyć nowy karnet na trybunie prostej, kibic musi w Lublinie zapłacić o 300 złotych więcej od sympatyka Pogoni Szczecin, która jest druga w tym zestawieniu. Abonamenty na broniącego mistrzowskiego tytułu Lecha Poznań są o 385 zł tańsze, a na Legię Warszawa aż o 743 zł. Podobnie jest w kontekście wejściówek na tańsze sektory.

W momencie zamknięcia tego wydania nie znamy koń-

Koszt karnetu normalnego na całą kampanię 2026/27 to wydatek (w zależności od sektora) od 915 do 1575 zł za 17 meczów

By nabyć nowy karnet na trybunie prostej, kibic musi w Lublinie zapłacić o 300 złotych więcej od sympatyka Pogoni Szczecin, która jest druga w tym zestawieniu

10 200 zł tyle kosztuje abonament w opcji VIP (zawierający usługi gastronomiczne i parking w cenie)

cowych wyników dystrybucji wejściówek.

– Zakończyła się zamknięta sprzedaż karnetów na domowe mecze Motorowców, więc czas na liczby. Łącznie: 1466 karnetów. Na sezon: 919. Na rundę: 547. W pierwszym tygodniu swój karnet odnowiło 43,8 procent osób. Natomiast wznawiać można przez cały czas trwania sprzedaży aż do pierwszego meczu - napisał w mediach społecznościowych rzecznik prasowy Motoru, Karol Młot.

Wiceprezes klubu, zapytany wówczas „co mogło wpłynąć na fakt, że ponad 56 proc. nie odnowiło karnetu?”, odpowiedział: – Pytanie z tezą... najprościej byłoby odpowiedzieć, że cena ma decydujący wpływ, ale z drugiej strony odnawiane są najdroższe sektory. Ocenimy, jak finalnie zakończymy sprzedaż.

Jak te liczby prezentują się na tle pozostałych klubów najwyższej klasy rozgrywkowej? Mizernie. Rekordzista jest Wi-

dzew Łódź, który jak co sezon zajął pierwsze miejsce w tym zestawieniu i sprzedał 15 714 karnetów, zamykając dystrybucję z uwagi na całościowe wypełnienie trybun. Na drugiej lokacie uplasował się Lech Poznań z wynikiem 15 tysięcy, a podium zamknął Górnik Zabrze i 14. tysiącami.

Co ciekawe, oba kluby nie prowadzą dalszej sprzedaży, ponieważ wyczerpały limit i postanowiły pozostałą pulę dostępnych na stadionach krzesełek udostępnić kibicom wyłącznie dla osób kupujących poszczególne bilety. Ponadto około 10,5 tysiąca karnetów kupili fani Wisły Kraków, 7,5 tys. sympatycy Legii Warszawa, a 6371 kibice Pogoni Szczecin. Poza tym ponad 6 tysięcy sprzedał GKS Katowice, a 3018 abonamentów ma grupa fanów Śląska Wrocław. Liczby w pozostałych klubach nie zostały jeszcze przedstawione opinii publicznej.

Karol Kurzępa

Rewolucja w zespole mistrzyń Polski

W drugiej połowie kwietnia koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin wywalczyły złote medale Orlen Basket Ligi Kobiet. Drużyna, która zdobyła drugie mistrzostwo kraju w historii klubu, jest już przeszłością. W nadchodzącym sezonie kibice zobaczą nowe oblicze białozielonych.

Po pokonaniu Enea AZS Politechniki Poznań w finałach i świętowaniu sukcesu przyszedł czas na rozstania. Najpierw karierę zakończyła doświadczona środkowa Markeisha Gatling, którą wybrano MVP finałów oraz najlepszą zawodniczką sezonu 2025/26. Następnie na przenosiny do drużyny Uniwersytetu w Miami w Stanach Zjednoczonych zdecydowała się rzucająca Dominika Ullmann, ofertę z czeskiego BK Žabiny Brno wybrała dotychczasowa kapitan i rozgrywająca Robbi Ryan, a centerka Kamila Borkowska związała się umową z mistrzem Hiszpanii - Valencia Basket Club. Odejsz postawiły także amerykańska obwodowa Brooque Williams oraz skrzydłowa Klaudia Wnorowska. Niewykluczone, że pożegnani wśród koszykarek będzie więcej.

W sezonie 2026/27 na ławce trenerskiej akademickich nie zasiądzie już Karol Kowalewski, który objął lubelski zespół 13 stycznia 2025 roku, w trakcie rozgrywek 2024/25. Od początku prowadził drużynę ze swoim wieloletnim współpracownikiem, Wojciechem Eliaszem-Radzikowskim. Pierwszy, dokończony sezon nie poszedł po myśli tego duetu i biało-zielone odpadły w ćwierćfinałach fazy play-off. Ponadto przegrały finał Pucharu Polski. Kolejna kampania również nie zaczęła się dobrze, bowiem akademicki poległy w eliminacjach Euroligi. Jednak następne miesiące przyniosły sympatykom Lublinianek dużo radości. Najlepiej świadczy o tym wywalczony mistrzostwo Polski oraz dotarcie do ćwierćfinału międzynarodowego EuroCupu. Na bilans Kowalewskiego jako trenera AZS UMCS, biorąc pod uwagę wszystkie rozgrywki, składają się 42 zwycięstwa oraz 17 porażek. Co ciekawe, 37-latek miał ważny kontrakt na następny sezon i mógł zostać na stanowisku. Jednak z uwagi



Pomimo zdobytego mistrzostwa zespół przeszedł rewolucję

na brak zachowania trzonu zespołu zarówno Kowalewskiego, jak i Eliasza-Radzikowskiego już w Lublinie nie ma.

Ogromna szansa po sześciu latach

Nowym pierwszym trenerem został Marek Lebedziński. To pochodzący z Włocławka szkoleniowiec związany z lubelskim klubem od czerwca 2020 roku. Jak dotąd pracował jako asystent Krzysztofa Szewczyka, a później Kowalewskiego, a także zajmował się klubową młodzieżą. Współtworzył sztab, które sięgały po mistrzostwa w 2023 i 2026 roku. Teraz otrzymał szansę przejęcia szlify po niedawnym zwierzchniku i podpisał trzyletnią umowę. – Objęcie funkcji pierwszego trenera w Lotto AZS UMCS Lublin to dla mnie ogromny zaszczyt i spełnienie zawodowych ambicji. Czuję dużą radość, dumę oraz wdzięczność za zaufanie, jakim zostałem obdarzony. Jednocześnie mam świadomość odpowiedzialności, jaka wiąże się z tą rolą. Bardzo doceniam fakt, że zarząd Klubu zaufał mi i chce ze mną współpracować przez najbliższe trzy lata. Jestem zmotywowany do ciężkiej pracy oraz zbudowania optymalnego zespołu w ramach naszych możliwości – powiedział Lebedziński, cytowany przez klubowy portal.

Asystentem głównego szkoleniowca będzie w najbliższym sezonie 24-letni Erdem Gül z Turcji. – Jestem naprawdę podekscytowany dołączeniem do klubu

i rozpoczęciem nowego rozdziału w moim życiu. Po spędzeniu ostatnich dwóch sezonów w Polsce zdobyłem niemałe doświadczenie i naprawdę cieszyłem się każdym krokiem tej drogi. Jestem wdzięczny za zaufanie, jakim obdarzył mnie klub, i nie mogę się doczekać codziennej, ciężkiej pracy wspólnie z zawodniczkami oraz sztabem, aby stale się rozwijać i pomóc drużynie w osiąganiu jej celów – skomentował trener, który zbierał doświadczenie w TKM Włocławek. Natomiast nowym generalnym menadżerem sekcji koszykówki w AZS UMCS został Marcin Indziejowski, który ma także pracować w sztabie Lebedzińskiego oraz sprawować opiekę nad bieżącym funkcjonowaniem akademii. W strukturach klubu pracuje od 2023 roku, wcześniej pełnił, m.in. funkcję kierownika drużyny. Jego kontrakt obowiązuje przez najbliższe dwa lata.

Marek Lebedziński zdradził, że w klubie muszą liczyć się obecnie z ograniczonymi finansami. – Budżet na skład będzie relatywnie mniejszy niż rok temu. Aktualnie koncentruję się na pozyskaniu zawodniczek do zespołu, w ramach obecnych możliwości finansowych klubu oraz dostępności graczy na rynku. Choćby z tego względu o naszych celach będę mógł powiedzieć za jakiś czas, gdy uda nam się zbudować kompletny zespół i będziemy też wiedzieć, jakimi argumentami dysponują przeciwnicy. Wiemy, że mamy tutaj drużynę z aspiracjami, środowisko koszykarskie i kibicowskie, jest mocno nastawione na sukces.

I wiemy, że będzie presja. No ale ten sezon będzie na pewno trochę inny niż poprzednie, dlatego musimy się przygotować i mądrze do niego podejść – stwierdził.

Z czego wynika mniejszy budżet i tak duża liczba zmian? – Uwzględniając sukces z poprzedniego sezonu i związane z nim premie, nie byliśmy w stanie sprostać nowym oczekiwaniom finansowym zawodniczek. Nasi dotychczasowi partnerzy wspierali nas i deklarują chęć dalszej współpracy. Niestety nowi sponsorzy, nie garną się do nas tak, jakbyśmy tego oczekiwali. Być może jest to również podyktowane tym, że w Lublinie występuje mnogość ekstraklas. Ponadto ci, którzy deklarowali wsparcie, nie wszyscy weszli we współpracę z klubem. Przeliczyliśmy wszystko jeszcze raz i po prostu podjęliśmy takie, a nie inne decyzje, aby ustabilizować sytuację finansową – powiedział prezes Damian Rudnicki w rozmowie z Radiem Lublin.

Skład w trakcie budowy

Do tej pory poznaliśmy nazwiska czterech koszykarek, które będą występować w lubelskim zespole w nadchodzącym sezonie. Na pozostanie w szeregach akademickich zdecydowała się Aleksandra Wojtala. To 25-letnia rozgrywająca, która trafiła do Lublina rok temu. W minionym sezonie wystąpiła w 32 meczach, w których notowała średnio 5.9 punktów, 3.3 asysty oraz 2.2 zbiórki, przyczyniając się do wywalczenia mistrzostwa.

Nową umowę podpisała również Julia Rakowska. To 19-letnia rzucająca, która dużą część poprzedniego sezonu straciła z powodu kontuzji. O rok młodszą jest pozyskana z SMS PZKosz Łomianki skrzydłowa Dominika Hańczaruk, mająca za sobą występy w barwach Bogdanki AZS UMCS Lublin w Mistrzostwach Polski Kobiet U19. Zdobyła tam w 11 meczach 83 punkty i dołożyła do tego aż 90 zbiórek.

Ekipę białozielonych zasilają ponadto Matea Tadić. To mierząca 170 cm wzrostu chorwacka rozgrywająca, która pod koniec października będzie świętować 27. urodziny. W minionym sezonie poznała polską ligę w barwach Zagłębia Sosnowiec, gdzie w 16 rozegranych meczach notowała średnio 9.8 punktów, niemal trzy zbiórki i blisko osiem asyst na mecz. W przeszłości występowała natomiast dla m.in. Piešťanské Čajky (Słowacja), belgijskiego Castors Braine czy NKA Universitas Pecs z Węgier. W każdym z tych klubów rywalizowała nie tylko na krajowym „podwórku”, ale też w międzynarodowym EuroCupie.

Występy w prestiżowej lidze

Przygotowania do nadchodzącej kampanii ruszą już w sierpniu. Do tego czasu poznamy kolejne zawodniczki, które będą bronić białozielonych barw. Sezon rozpocznie się dla podopiecznych trenera Marka Lebedzińskiego od rywalizacji o Superpuchar Polski, w którym akademicki zmierzą się ze zdobywcą krajowego



Na zdjęciu Marek Lebedziński



Karol Kowalewski nie pracuje już w AZS UMCS

Pucharu - 1KS Słęża Wrocław. Do tej konfrontacji dojdzie 19 września. Tydzień później zaplanowano start zmagani ligowych. Ich ostateczny system i terminarz zostaną ogłoszone do 10 sierpnia. AZS UMCS znalazł się w gronie 13 klubów, które otrzymały licencję na najbliższą kampanię.

Poza grą w krajowych rozgrywkach akademickich reprezentują się również w Eurolidze. Mistrzyni Polski zostały przypisane do grupy tych prestiżowych rozgrywek z czeskim ZVVZ USK Praga, Tango Bourges Basket z Francji oraz zwycięzcą kwalifikacji: Panathinaikos Ateny (Grecja) / Emlak Konut (Turcja) / Spar Girona (Hiszpania). Zmagania w wystartują w środę, 14 października. AZS UMCS miał prawo zgłosić się do FIBA EuroLeague Women, po zdobyciu mistrzostwa Polski. Lublinianki będą występować od razu w fazie grupowej, bez konieczności przechodzenia eliminacji. Przed rokiem to właśnie w kwalifikacjach musiały uznać wyższość węgierskiego DVTK Kosárlabda Miskolc, który triumfował w dwumeczu. Teraz po raz drugi w historii klubu akademicki mają walczyć z najlepszymi na Starym Kontynencie. Poprzednio białozielone grały w Eurolidze w sezonie 2023/24. Wówczas zakończyły zmagania z bilansem dwóch zwycięstw i 12 porażek. W zespole nie ma już żadnej zawodniczki, która pamięta tamtą kampanię.

Karol Kurzępa



Śledztwo po tragedii podczas pokazu kaskaderskiego. Samochód przejechał prowadzącego

Trwa śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, do którego doszło podczas pokazu kaskaderskiego na targowisku miejskim w Radzynie Podlaskiej w niedzielę, 26 lipca.

Prokuratura potwierdza, że postępowanie prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Na tym etapie nikomu nie przedstawiono zarzutów.

Do tragicznego zdarzenia doszło w niedzielny wieczór podczas pokazu grupy Flott Cascaders Team. W trakcie jednego z najbardziej widowiskowych numerów śmiertelnych obrażeń doznał 61-letni obywatel Czech Alfred S., który był prowadzącym widowisko.

Śledztwo prowadzone pod nadzorem prokuratury

Jak poinformował rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie prok. Marcin Kozak, śledztwo nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową w Radzynie prowadzone jest przez policję w kierunku art. 155 Kodeksu karnego, czyli nieumyślnego spowodowania śmierci.

Na obecnym etapie postępowanie prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie. Oznacza to, że nikomu nie przedstawiono dotychczas zarzutów.

Przesłuchano kierowcę BMW

Prokuratura przekazała, że dotychczas przesłuchano osoby



Według wcześniejszych ustaleń policji kierowca BMW wykonywał przejazd na dwóch kołach nad uczestnikiem pokazu. W pewnym momencie samochód utracił właściwe położenie, opadł na prawe koło i doszło do tragicznego wypadku

zaangażowane w organizację i wykonanie pokazu, w tym kierującego samochodem BMW Jiriego V., 73-letniego obywatela Czech.

Jak zaznaczył rzecznik prokuratury, mężczyzna był zatrzymany wyłącznie do czasu wykonania niezbędnych czynności procesowych.

To miał być sprawdzony numer

Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że do tragedii doszło podczas wykonywania numeru o nazwie „Brama”, który – według prokuratury – był wcześniej wielokrotnie wykonywany i przećwiczony przez zespół.

– Pokaz nie przebiegł w założo-

ny sposób i doszło do zahaczenia elementem podwozia pojazdu o jednego z kaskaderów, który doznał śmiertelnych obrażeń – przekazał prokurator Marcin Kozak.

Według wcześniejszych ustaleń policji kierowca BMW wykonywał przejazd na dwóch kołach nad uczestnikiem pokazu. W pewnym momencie samochód utracił

właściwe położenie, opadł na prawe koło i doszło do tragicznego wypadku. Poszkodowany został przetransportowany do szpitala, jednak mimo udzielonej pomocy zmarł.

Śledczy sprawdzą kwestie bezpieczeństwa

Kluczowym elementem prowadzonego postępowania będzie ustalenie, czy podczas organizacji i wykonywania pokazu zachowane zostały wszystkie obowiązujące zasady bezpieczeństwa.

Jak poinformowała prokuratura, śledztwo będzie koncentrować się na wyjaśnieniu, czy doszło do poważnych naruszeń zasad bezpieczeństwa, czy miały one wpływ na przebieg zdarzenia oraz kto ewentualnie ponosi za nie odpowiedzialność.

Kacper Budrewicz

R E K L A M A

OKNEX GMG
PRODUCENT

OKNA
I DRZWI PCV

ŁUKÓW UL. ŁAPIGUZ 100

☎ 25/798 96 96

NOWA SIEDZIBA

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- MIĘDZYNARODOWY PRZEWÓZ ZMAREYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE

hades-biala.pl

- KAMIENIARSTWO

scalpro.pl

- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN

lignart.pl

- KWIACIARNIA

poppyflowers.pl



HADES
Maksymiak i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25, Biała Podlaska
Wisznicka 1, Łomazy
Lecha Kaczyńskiego 1A, Międzyrzec Podlaski

Są wyniki sekcji zwłok młodego małżeństwa znalezione w bloku w Puławach

Po sekcji zwłok małżonków odnalezionych martwych w mieszkaniu przy ul. Lubelskiej prokuratura podtrzymuje hipotezę o rozszerzonym samobójstwie. Zdaniem śledczych nic nie wskazuje na inny przebieg zdarzeń niż pierwotnie założony.

W piątek (24 lipca) przed południem Puławy obiegła szokująca informacja - w jednym z mieszkań w bloku na osiedlu Norwida, przy ul. Lubelskiej, w bliskim centrum miasta, policja znalazła ciała 29-letniej kobiety i 28-letniego mężczyzny. Para od roku była małżeństwem. Skąd policja wiedziała?

Ani kobieta, ani mężczyzna nie pojawili się w pracy. Nie mogli też skontaktować się z nimi bliscy, a drzwi ich mieszkania były zamknięte. W tej sytuacji rodzina powiadomiła policję. Przybyli na miejsce funkcjonariusze zdecydowali o wezwaniu strażaków, którzy siłowo weszli do lokalu. Tam policjanci dokonali makabrycznego odkrycia - znaleźli zwłoki małżonków.



Policja odnalazła ciała małżonków w mieszkaniu w bloku przy ul. Lubelskiej w Puławach. Wszystko wyszło na jaw, bo nie pojawili się w pracy, a bliscy nie mogli się z nimi skontaktować i powiadomili służby

- Ciało kobiety leżące na podłodze i ciało mężczyzny w położeniu wskazującym na powieszenie - informował wówczas prok. Marcin Kozak, p.o. rzecznika prasowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Wstępne ustalenia śledczych wskazują na to, że doszło do tak zwanego samobójstwa rozszerzonego.

- Na tę chwilę przyjmujemy, że doszło do zabójstwa kobiety i samobójstwa mężczyzny, czyli takie dwa postępowania będą prowadzone - tłumaczył

wówczas prok. Kozak.

Śledczy dokonali oględzin zwłok i mieszkania. Ciała małżonków zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Te przeprowadzono w poniedziałek z udziałem prokuratora.

- Biegły we wstępnej opinii potwierdził, że tak doszło do śmierci obojga w mechanizmie zagardlenia - uduszenia, przenosząc to na język bardziej przystępny. Nie ujawniono żadnych śladów, które wskazywałyby, że doszło do przebiegu zdarzenia innego, niż aktual-

nie jest przyjęta jako wiodąca linia. Trwają przesłuchania. Zabezpieczyliśmy telefony obojga, z zawartością których wiążemy duże nadzieje, żeby przybliżyć się do wyjaśnienia okoliczności i przyczyn tego tragicznego zdarzenia - informował we wtorek w rozmowie z lubelską telewizją prok. Marcin Kozak.

W czwartek, 30 lipca odbyły się uroczystości pogrzebowe pary. 29-latką została pochowana w Puławach, jej mąż w Końskowoli.

Marta Pietroni

Cud, który widziały tysiące ludzi. W Lublinie Matka Boska zapłakała krwawymi łzami



Po latach, już w czasach III RP, lubelska archikatedra uzyskała status Sanktuarium Matki Boskiej Płaczącej

Jest wiele miejsc otoczonych kultem religijnym, w przypadku których od lat trwają spory o prawdziwość nadnaturalnych wydarzeń. Jednak cud, do którego doszło w Lublinie, wyróżnia się na ich tle, gdyż widziały go tłumy ludzi i to w czasach, kiedy wymagało to dużo odwagi.

Wydarzenia znane jako Cud Lubelski rozegrały się w gorących dniach lipca 1949 roku. Polska pozostawała wówczas w najciemniejszych dniach stalinizmu. Wszelki opór wobec komunistów był brutalnie niszczone.

W Lublinie odbywały się uroczystości związane ze zmianą biskupa, ponieważ dotychczas stojący na czele lubelskiego Kościoła Stefan Wyszyński został prymasem Polski, przez co musiał opuścić stolicę Lubelszczyzny.

Jego następcą został Piotr Kałwa. 3 lipca w katedrze miał miejsce ingres nowego biskupa, który trwał w godzinach porannych. Po południu w świątyni wciąż modlili się wierni i wtedy ludzie zobaczyli coś niezwykłego. Na wiszącej w katedrze kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej pojawiły się krwawe łzy lecące z oczu Maryi.

Pierwsza miała je zobaczyć siostra Stanisława Sadkowska, a wkrótce potem wiadomość roz-

niosła się po mieście lotem błyskawicy. Będąca wówczas nastolatką Maria Rytel z Lublina w takich słowach mówiła o tych wydarzeniach: „Wiem, że taka kobita do nas przychodziła, co nam jajka przynosiła, mleko. To tutaj przyleciała, roztrzęsiona, bo cud. Rzeczy zostawiła u nas i ten cud poleciała oglądać”.

Tysiące ludzi zmierzają do Lublina

Jeszcze 3 lipca do katedry zaczęły przybywać tłumy. Kościelni samorzutnie stworzyli straż mającą pilnować porządku i zapanować nad chaosem tworzoną przez masy ludzi. Później propaganda komunistyczna nazwała ich „gwardią papieską”, ponieważ nosili oni białe-żółte opaski.

Następne dni to prawdziwy wybuch uczuć religijnych tłumów przemieszczonych przez władze. Do Lublina przybywali pielgrzymi z wielu innych miejscowości, jadąc wszystkim, czym się dało. Szacuje się, że do 10 lipca do katedry przybyło około 38 tysięcy ludzi. Tak te wydarzenia wspominał po latach Czesław Bujanowski na łamach strony internetowej Teatru NN:

“Ten obraz widzieliśmy. Tośmy porównali tę jasność, nie tyle taką, że ostro bije, tyle że ten obraz był jakby trójwymiarowy, jak ja to widziałem. Różni ludzie to różnie widzieli. Pamiętam, że ten obraz było widać, jak na zdjęciach trójwymia-

rowych. Prawie się te uwypuklenia odczuwało”.

Początkowo komuniści liczyli, że wszystko rozejdzie się po kościołach i nie podejmowali zbyt drastycznych działań. Skupiali się raczej na ośmieszaniu całego wydarzenia. Nowy biskup Piotr Kałwa również starał się tonować nastroje, być może pod wpływem władz. Powołał on komisję, w której skład wchodził między innymi lekarz oraz chemik. Komisja stwierdziła, że ciecz nie była zwykłą krwią czy łzami, ale nie potrafili wskazać, jak doszło do powstania zjawiska. Tymczasem ruch pielgrzymkowy rósł, a wraz z nim niezadowolenie komunistów.

Brutalna rozprawa z wiernymi

Od pierwszych dni władze starały się utrudniać dotarcie do Lublina. Bardzo ciężko było kupić bilety na komunikację publiczną, a na rogatkach miasta stały punkty kontrolne milicji i Urzędu Bezpieczeństwa.

Silną akcję propagandową prowadziły też media na czele ze „Sztandarem ludu”. Jeden z nagłówków wołał: „Skończyć z haniebnym widowiskiem – wołają lubelscy robotnicy”. Krytyczny był dzień 13 lipca, kiedy to w tłumie wiernych przed katedrą wybuchła panika, a przestraszony tłum straszył na śmierć 21-letnią Helenę Rabczuk.

Obecnie podejrzewa się, że była to prowokacja UB, gdyż propaganda od razu oskarżyła wiernych i księży o zgon młodej dziewczyny. W tych dniach nasilały się także aresztowania, a do największych starć doszło 17 lipca. Tego dnia odbywała się msza w kościele Kapucynów przy Placu Litewskim. W tym samym czasie trwała tam trwała zorganizowana przez władze manifestacja przeciwko cudowi, w której udział brali pracownicy lubelskich zakładów oraz funkcjonariusze MO i UB przebrani w cywilne ubrania.

Wychodzący z kościoła ludzie zmieszali się z komunistyczną manifestacją i doszło do starć ze służbami, które zakończyły się masowymi aresztowaniami. Uwięzieni przetrzymywani byli przez kilka tygodni na Zamku, gdzie przechodzili bicie w czasie tak zwanych ścieżek zdrowia. Represje w czasie trwania cudu dotknęły w sumie kilka tysięcy ludzi.

Kult rosnący mimo zagrożenia

Pod koniec lipca sytuacja zaczęła się uspokajać - cud ustał samoczynnie i ciężko wskazać po latach jeden konkretny dzień, który można uznać za jego koniec. Biskup Piotr Kałwa, zmuszony do tego przez władze, musiał zamknąć katedrę na okres 18-23 sierpnia.

W tym czasie, 20 sierpnia, odby-



Cud Lubelski został zapamiętany jako jedno z najważniejszych wydarzeń w polskim Kościele w czasach powojennych



Na pamiątkę wydarzeń sprzed lat w Lublinie co roku 3 lipca odbywa się uroczysta msza święta na Placu Katedralnym, a następnie procesja ulicami miasta z cudownym obrazem na czele

ły się pierwsze procesy aresztowanych głównie podczas wydarzeń 17 lipca. Większość ukaranych spędziła w więzieniu po kilka miesięcy. Przez Polskę przetoczyła się również zaplanowana przez komunistów kampania „antycudowa”, będąca typowym działaniem mającym wywołać wrażenie masowego poparcia dla działań władz przeciwko lubelskim wydarzeniom.

Pomimo to Cud Lubelski został zapamiętany jako jedno z najważniejszych wydarzeń w polskim Kościele w czasach powojennych. Było to pierwsze tak duże wystąpienie ludności, podczas którego okazano nieposłuszeństwo wobec PRL-owskiej władzy. Właśnie z tego powodu aż do końca lat 80. obchodzenie rocznic cudu było ryzykowne i odbywało się w zaciszu kościelnych murów.

Patronka lubelskiego sanktuarium

Kultywowanie pamięci o Cudzie Lubelskim po raz pierwszy odbywało się jawnie w roku 1988, kiedy to kardynał Józef Glemp ukoronował Matkę Boską Płaczącą, czyniąc to za zgodą Watykanu i papieża Jana Pawła II.

Już w czasach III RP lubelska archikatedra uzyskała status Sanktuarium Matki Boskiej Płaczącej. Obecnie co roku 3 lipca odbywa się uroczysta msza święta na Placu Katedralnym, a następnie procesja ulicami miasta z cudownym obrazem na czele. Tym samym kult Matki Boskiej Płaczącej jest współcześnie jednym z najważniejszych w całym lubelskim Kościele, będąc symbolem nadziei w trudnych czasach.

Kamil Dąbski
REG

Nazywany duchownym lubelskiej „Solidarności”, budowniczy kościoła w lubelskiej dzielnicy Tatary, związany też z powiatem lubartowskim

Tragiczna śmierć zasłużonego duchownego. Jest śledztwo

W wieku 79 lat zmarł ks. prałat Zbigniew Kuzia. Wszystko wskazuje na to, że był to efekt tragicznego zdarzenia. Śledztwo w tej sprawie wszczęła prokuratura Rejonowa.

Do zdarzenia doszło w nocy z 25 na 26 lipca br. w Serocku w powiecie lubartowskim, gdzie mieszkał emerytowany ks. prałat Zbigniew Kuzia. Na miejscu ujawnienia zwłok oględziny przeprowadzał prokurator.

- Ksiądz najprawdopodobniej wypadł z okna swojego budynku mieszkalnego, okno znajduje się na wysokości około pięciu metrów. Dotychczasowe ustalenia wskazują na wypadek. Prowadzimy śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. To standardowa procedura przy tego typu zdarzeniach - wyjaśnia prok. Natalia Oziembło, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

We wtorek, 28 lipca, przeprowadzono w Lublinie sekcję zwłok ks. prał. Zbigniewa Kuzi.

- Ze wstępnych ustaleń z sekcji zwłok wynika, że przyczyną zgonu były obrażenia odniesione na skutek tego upadku - zaznacza prok. Natalia Oziembło.

Zasłużony duszpasterz, organizował parafię Matki Bożej Królowej Polski w lubelskiej dzielnicy Tatary

Ks. prał. Zbigniewa Kuzi nie trzeba nikomu w regionie przedstawiać. Ma swój biogram w internetowej Encyklopedii Solidarności prowadzonej przez Instytut Pamięci Narodowej. I to niemały.

Urodzony tuż po wojnie. W 1971 roku przyjął święcenia kapłańskie. Dziesięć lat później został skierowany do organizowania nowej parafii Matki Bożej Królowej



Mszę świętą odprawił ks. arcybiskup Stanisław Budzik

Polski w lubelskiej dzielnicy Tatary (obejmującej m.in. teren Fabryki Samochodów Ciężarowych). Zdobył uznanie m.in. poprzez organizację posługi duszpasterskiej dla uczestników strajku w FSC w 1981 roku oraz prowadzonej przez kolejne lata pomocy rodzinom internowanych i uwięzionych oraz wspieraniu działalności podziemnych KZ FSC i TZR. W latach 1983-2017 był proboszczem parafii Matki Bożej Królowej Polski, od 2015 roku - prałatem.

W lutym br. uhonorowany przez marszałka województwa i prezydenta Lublina otrzymał m.in. medal „Lublin Bohaterom” przyznany za szczególne zasługi dla miasta i jego mieszkańców. W 2004 roku otrzymał Krzyż Semper Fidelis od Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” za dokonania dla „Solidarności”.

Dziewięć lat temu przeszedł na emeryturę i na stałe osiadł na ojcowiznie w Serocku, w gminie Firlej. W ostatnich latach ks. prał. Zbigniew Kuzia był związany z parafią pw. Przemienienia Pańskiego w Firleju.

Pogrzeb ks. prał. Zbigniewa Kuzi w Lublinie i Firleju

Uroczystości pogrzebowe zmarłego ks. prałata odbywały się przez dwa dni. 29 lipca odprowadzona została msza święta w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Lublinie. 30 lipca główne uroczystości odbyły się w kościele Przemienienia Pańskiego w Firleju.

W Lublinie mszę świętą odprawił ks. biskup Mieczysław Cisko, w Firleju ks. arcybiskup Stanisław Budzik.

- Wczoraj podczas mszy świętej sprawowanej pod przewodnictwem ks. biskupa Mieczysława w kościele Matki Boskiej Królowej Polski obecne były tłumy ludzi, około 60 kapłanów. Dzisiaj jest nas także wiele, kapłanów jeszcze więcej. Przybyliśmy nie tylko po to, aby pożegnać rodaka, dobrego pasterza, budowniczego kościoła, wieloletniego kapelana Solidarności, ale przede wszystkim przybyliśmy dlatego, że wierzymy w życie wieczne. Sprawujemy za zmarłego Zbigniewa ofiarę Chrystusa, którą on codziennie składał na ołtarzu przez 55 lat swojego kapłaństwa - mówił ks. arcybiskup w kazaniu w Firleju.

Powtarzał: a ja chcę wybudować kościół

Wspominali go także inni księża, którzy zetknęli się z nim w seminarium lub w czasie posługi kapłańskiej. Wystąpił jeden z kolegów kursowych ks. Zbigniewa Kuzi. Wspominał, jak przebiegała budowa kościoła na Tatarach.

- 13 czerwca 1971 r. biskup lubelski profesor Piotr Kałwa wyświęcił 20 diakonów na kapłanów. Wśród tych wyświęconych był ks. Zbigniew Kuzia. Tuż przed pójściem na parafię zbieraliśmy się wieczorami, aby siedzieć, rozmawiać i marzyć. Sytuacja była bardzo niepewna, były wielkie trudności. Nie można było praktycznie nic zrobić z rzeczy materialnych. Na wszystko było potrzebne pozwolenie, którego też zresztą dostać nie można było. W marzeniach próbowaliśmy wspólnie odkryć, co we mnie tkwi i co chciałbym robić. Wszyscy byliśmy w jakimś sensie podobni do siebie, ale był jeden wśród nas, który był inny. Tym jednym był ksiądz Zbigniew. Inni mówili, że chcieliby być duszpasterzem młodzieży, pracować w mieście, na wsi, w dużej

czy małej parafii. On powtarzał: a ja chcę wybudować kościół. Przypomnę, że były to czasy, kiedy na wszystko trzeba było mieć pozwolenie. Budowa kościoła nie mieściła się w wyobraźni, on jednak powtarzał: ja chcę wybudować kościół. Najpierw się uśmiechaliśmy z tego, potem przyjeźliśmy to do wiadomości - wspominał duchowny.

Jak mówił, ks. Kuzia skończył studia z historii kościoła na KUL i dostał pracę na uczelni.

- Nie zdążył jej podjąć, bo jakimś sposobem udało się biskupowi uzyskać 3 pozwolenia na budowę kościoła w Lublinie. Wśród nich to najtrudniejsze czekało na niego. Gdy tylko się dowiedział o tym, natychmiast pojechał do biskupa i powiedział: ja chcę budować kościół. Biskup tłumaczył, że trzeba się mocno zastanowić, że to najtrudniejsza budowa. Plac to jest miejsce, gdzie kiedyś była kopalnia kamienia, wysypisko śmieci, a potem przebiega przez nie arteria ciepłownicza z fabryki do całego miasta. - A ja chcę budować kościół - mówił. Nie było niczego, co by go mogło przestraszyć, co by mogło go powstrzymać. „Ja chcę budować kościół” stało się jego maksymą. Tak się zaczęła ta praca.

Kapłan wyrósł na rzeczywisty autorytet

Duchownemu udało się skrzyknąć robotników pracujących w fabryce. Po skończonej pracy przechodzili przez płot i byli już na posesji parafialnej i pomagali w czynie społecznym.

- Ci ludzie od świtu pracowali w fabryce, a potem na głodno i chłodno szli do pomocy przy budowie kościoła. To zatroskanie i ta szkoda człowieka, który był taki umęczony, sprawiły, że uruchomił kuchnię dla ludzi pomagających społecznie w budowie kościoła.

Prace postępowały, każdego dnia przychodziło coraz więcej ludzi, rosła wspólnota. Ludzie się rozumieli, a kapłan wyrósł na rzeczywisty autorytet. Ale te sprawy nie dały się nie zauważyć władzom i Służbie Bezpieczeństwa. Były prowadzone rozmowy przed przyjazdem papieża. Były żądania, aby parafia na Tatarach zamilkła. Powiedzieli, że jeżeli biskup tego nie ukróci, to oni to zrobią własnym sposobem - wspominał ksiądz.

Groźby ze strony SB były problemem dla władz kościelnych.

- Pamiętam taką naradę u ks. biskupa, bo nie wiadomo było co robić. Kościołów nie budowano od dziesiątek lat. Ludzie czekali, a tu jest ultimatum: albo zastępuje się biskupa do żądań, albo wszelkie pozwolenia anulują i nic z tego nie będzie. Ks. Zbigniew zabrał głos i powiedział: to nie jest kościół mój, to nie jest nawet kościół biskupa. To jest kościół ich, ludzi, którzy tu o głodzie i chłodzie pracowali, ile się dało, bo oni wiedzieli, że mogą z tego kościoła korzystać nie tylko jako sakrum, ale także przyjąć do nas, porozmawiać, spotkać się, wysłuchać ciekawego wykładu itd. to jest kościół ich i oni mają do niego prawo. Powiedział: jeżeli kiedykolwiek zechce mi ktoś narzucić postawę, żeby zamknąć to przed nimi, to w tym samym momencie oddam nominację na proboszcza i budowniczego i wyniosę się stamtąd. To była postawa naszego przyjaciela. Nie było ważniejszych rzeczy nad kościół, który był jego marzeniem, jego pragnieniem i jego zadaniem, jakie sobie wyznaczył - mówił ksiądz.

Zmarłego żegnali też przedstawiciele Solidarności i Rady Parafialnej. Ciało ks. Zbigniewa Kuzi spoczęło na cmentarzu parafialnym w Firleju.

Dominik Smagała,
Marcin Kusyk

REG

08-504 Ułęż, Korzeniów 80
Surowce wtórne
KORNEX 
z myślą o środowisku

SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
OBSŁUGA FIRM

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU
 odbiór makulatury
 odbiór folii

81 866 76 92 665 622 822 669 105 580


Dwór Osmolice
 zaprasza na
SPŁYWY KAJAKOWE RZEKĄ WIEPRZ

Odpuść
poza miastem

- DWIE TRASY (sześć i dwugodzinna)
- kajaki jedno i dwuosobowe
- miejsce na ognisko/grilla
- pyszne posiłki w dworskiej restauracji

tel. 500 755 700 • www.dworosmolice.pl
Białki Dolne 127, ok. 60 km od Lublina (30 min - kier. Warszawa S17)

- Okropny świst. Za chwilę był wybuch, aż zatrzęsło chałupą. Potężny huk był - opisuje „Wspólnocie” jeden z mieszkańców wsi, na którą spadła rakiet

Rosyjska rakietą manewrująca spadła na teren. A potem syreny obudziły

Wpadła w środku nocy w polską przestrzeń powietrzną, przeleciała przez sześć minut prawie sto kilometrów i z hukiem eksplodowała niedaleko Lublina. Rosyjska rakiet spadła na pograniczu powiatów lubelskiego i biłgorajskiego. Stolica województwa została postawiona na nogi, choć długo nie było wiadomo, o co właściwie chodzi. Nasz region znowu na ustach całego świata.

Niespokojna noc w województwie lubelskim

W nocy ze środy na czwartek, z 29 na 30 lipca, Rosjanie po raz kolejny przypuścili zmasowany atak drogą powietrzną na Ukrainę. Jeden z pocisków nie trafił w żaden cel po naszej wschodniej granicy, nie przechwyciło go też ukraińskie wojsko. Zamiast tego wleciał w polską przestrzeń powietrzną, przez sześć minut przebył prawie 100 km, a potem spadł i eksplodował w Tarnawie-Kolonii, wsi w pow. biłgorajskim (gm. Turobin).

To niewielka miejscowość, w której mieszka kilka rodzin, znajdująca się na granicy powiatów lubelskiego i biłgorajskiego. W linii prostej od Tarnawy-Kolonii do Lublina jest nieco ponad 40 km. Rakiet spadła na pole rzepaku, w odległości kilkuset metrów od najbliższych zabudowań. W wyniku eksplozji powstał lej o szerokości około 10 m i głębokości około 5 m. Do zdarzenia doszło o godz. 3.46 rano. Pocisk najprawdopodobniej przeleciał w pobliżu Kraśnegostawu. Gdyby nie spadł, mógłby dolecieć na przykład do znajdującego się niedaleko Kraśnika, gdzie mieści się zakład zbrojeniowy.

Kilka godzin później nasi dziennikarze dotarli do Tarnawy-Kolonii. Były też media z Polski i nie tylko. Znowu województwo lubelskie, podobnie jak we wrześniu ub.r., gdy nad nasz region nadleciały drony, było na ustach całego świata.

Tymczasem miejscowi wciąż byli w szoku. Relacjonowali, że usłyszeli bardzo głośny świst, a następnie wielki huk, odczuwalne były też drgania ziemi i budynków. W jednym z garaży wyleciały szyby.

- To był potężny, okropny świst. Za chwilę był wybuch, aż zatrzęsło chałupą. Potężny huk był. A później patrzyliśmy przez okno na unoszący się dym - mówił nam pan Stanisław z Tarnawy-Kolonii. Od jego zabudowań do miejsca upadku rakiety jest około 1000 metrów.

Na miejscu po niedługim czasie od zdarzenia pojawiły się służby. Najpierw policja i straż pożarna, a później kolejni mundurowi, m.in. żandarmeria wojskowa, wojsko i prokuratorzy. Teren zabezpieczono, nie dopuszczając nikogo w bezpośrednie miejsce upadku niezidentyfikowanego obiektu latającego, jak to początkowo określano.

Donald Tusk w Tarnawie-Kolonii: Wojsko zareagowało absolutnie perfekcyjnie

Kilka godzin po zdarzeniu na miejscu stawili się Donald Tusk - premier RP, Władysław Kosiniak-Kamysz - minister obrony narodowej i Marcin Kierwiński - minister spraw wewnętrznych i administracji.

- To efekt masowej akcji rosyjskiej, to był jeden z największych ataków w czasie całej tej wojny. Myśliwce ukraińskie do samej granicy z Polską monitorowały i starały się niszczyć te pociski, które zmierzały w stronę polskiej granicy. Nie ma żadnych powodów sądzić, że celem była Polska. Dwa z tych obiektów naruszyły przestrzeń powietrzną Polski, w drugim przypadku był to bardzo krótki sygnał (pocisk prawdopodobnie zawrócił na cele na Ukrainie - przyp. red.) i nie było w związku z tym żadnych konsekwencji. Żołnierze byli gotowi do zestrzelenia w sytuacji, gdyby pocisk zagrażał terenom zabudowanym. Na szczęście spadł w miejscu niezamieszkanym, zanim podjęto decyzję o zestrzeleniu - powiedział premier RP Donald Tusk na spotkaniu z mediami w Tarnawie-Kolonii kilka godzin po zdarzeniu.

Dziennikarze pytali o to, jak władze oceniają reakcję wojskowych.

- Generał Nowak (gen. dyw. pil. dr Ireneusz Nowak, Dowódca Operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych - przyp. red.), pilot bardzo doświadczony, bezpośrednio biorący udział w tej akcji, zapewniał nas i brzmiał bardzo przekonująco, że wojsko zareagowało absolutnie perfekcyjnie i potrzebne samoloty były w powietrzu. Żołnierze mają pełną świadomość, że to oni decy-



Służby zabezpieczyły teren, nie pozwalając zbliżyć się postronnym obserwatorom do miejsca, w którym spadła rakiet

dują i mają w takiej sytuacji pełną ochronę państwa - powiedział Donald Tusk. - Myśmy manewrowali bardzo blisko granicy, Ukraińcy też. Ukraiński myśliwiec był bardzo blisko tego pocisku. Ryzyko, że trafilibyśmy ukraiński myśliwiec zamiast pocisku, było namacalne. Ryzyko, że zestrzelimy pocisk i on spadnie na teren zamieszkały, też było obiektywne. Nie ma w pełni bezpiecznego nieba ani w Stanach Zjednoczonych, ani w Izraelu, ani w Rosji czy Ukrainie. To zawsze są decyzje - dodał premier.

Minister obrony narodowej podkreślił, że ostateczna decyzja o zestrzeleniu należy do pilota myśliwca, oddelegowanego do zajęcia się pociskiem.

- Zmieniliśmy prawo autoryzacji użycia broni. Pamiętajmy, że my działamy w czasie pokoju i inne są zasady podejmowania decyzji, którymi związany jest pilot, który po zgodzie dowódcy samodzielnie podejmuje ostateczną decyzję. On musi rozważyć zagrożenie, które niesie rakiet i zagrożenie, które wynika z jej neutralizacji. Takie decyzje są podejmowane przez wojsko polskie skutecznie - zapewnił na miejscu zdarzenia Władysław Kosiniak-Kamysz.

Trzy kilometry kwadratowe

Szybko ustalono, a już następnego dnia potwierdzono, że mamy do czynienia z rosyjskim pociskiem manewrującym Ch-101.

Śledczy przystąpili do czynności po sprawdzeniu terenu przez specjalistów, którzy ocenili, że nie ma tu zagrożenia radiacyjnego i wybuchowego. Fotografie terenu wyko-

nał dron, wytypowano obszar do oględzin. Najpierw służby zajęły się lejem po wybuchu rakiety.

- W jego wnętrzu i bezpośrednim sąsiedztwie ujawniliśmy bardzo dużo elementów statku powietrznego, bo tak to traktowaliśmy na początku. Uzyskaliśmy kluczowe elementy tego statku, czyli elementy napędu i elektroniki. Zabezpieczyliśmy próbki gleby do dalszych badań laboratoryjnych, co pozwoli ustalić, jakiego użyto materiału wybuchowego - opisał prok. Marcin Kozak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej przeszukiwali później okolice leja, to powierzchnia około trzech kilometrów kwadratowych. Już w czwartek około godz. 20 lej został zasypany, a prace na miejscu zakończone (choć wznowiono je jeszcze w następnych dniach, by poszukać dodatkowych dowodów).

Z mediami później rozmawiała właścicielka pola rzepaku, na które spadła rakiet. Choć służby zapewniały, że teren przekazano właścicielom, to kobieta zastrzegła, że absolutnie nikt ze służb się z nią nie skontaktował. Czy pole można bezpiecznie uprawiać? - na to pytanie nie była w stanie udzielić oficjalnej, konkretnej odpowiedzi.

Drugi kwartał 2026, fabryka pod Moskwą

W piątek od rana śledczy katalogowali, segregowali i wykonywali oględziny materiałów zebranych na miejscu zdarzenia.

- Do tej czynności został



Kilka godzin po zdarzeniu w Tarnawie-Kolonii stawili się Donald Tusk - premier RP, Władysław Kosiniak-Kamysz - minister obrony narodowej i Marcin Kierwiński - minister spraw wewnętrznych i administracji. - Żołnierze byli gotowi do zestrzelenia w sytuacji, gdyby pocisk zagrażał terenom zabudowanym. Na szczęście spadł w miejscu niezamieszkanym, zanim podjęto decyzję o zestrzeleniu - powiedział premier RP Donald Tusk na miejscu zdarzenia

przybrany specjalista z Ukrainy, który przybył w czwartek po południu. Oględziny pozwoliły kategorycznie stwierdzić, z jakim obiektem mamy do czynienia. To rakiet Ch-101. Została wyprodukowana w drugim kwartale 2026 roku w jednym z zakładów w obwodzie moskiewskim - wskazał prok. Marcin Kozak i zaznaczył, że ukraiński ekspert nie miał co do tego żadnych wątpliwości.

Prokuratura ma w planach przesłuchiwanie świadków, zabezpieczanie nagrań, które pozwolą odtworzyć tor lotu pocisku. Wszczęto śledztwo w kierunku sprowadzenia zagrożenia katastrofy w ruchu powietrznym, które zagrażało życiu wielu osób i mieniu wielkich rozmiarów, za co grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Dodatkowo w kierunku naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej bez zezwolenia.

Zarzuty?

Czy realne jest pociągnięcie kogokolwiek do odpowiedzialności?

- Od lat jako prokuratura nie mamy możliwości wykonywania żadnych czynności w drodze międzynarodowej pomocy prawnej ani z Federacją Rosyjską, ani z Republiką Białorusi - przyznał przedstawiciel prokuratury. -To nie zwalnia nas z obowiązku, aby wszcząć w tej sprawie śledztwo i zebrać dowody, które umożliwią nam przedstawienie konkretnym osobom odpowiedzialnym zarzutów - dodał, ale zastrzegł, że nie jest w stanie powiedzieć na ten moment, czy komukolwiek rzeczywiście będzie można w tej sytuacji przedstawić zarzuty. Przywołał przykład zestrzelenia w 2014 roku malezyjskiego samolotu pasażerskiego nad Ukrainą, w wyniku

REG

ł pocisk

Spadła na pole rzepaku na naszym Lublin, a alerty... nie przyszły

czego zginęło 298 osób - w tym przypadku także śledztwo wciąż pozostaje niezamknięte. Prokuratura ma zbadać także kwestię tego, czy rakieta wleciała w polską przestrzeń powietrzną w wyniku awarii, czy też w był to efekt intencjonalnego działania jej operatorów.

Syreny postawiły Lublin na równe nogi. Mieszkańcy byli kompletnie zdezorientowani

W Lublinie rozległy się syreny alarmowe, które zbudziły znaczną część mieszkańców miasta. O co chodzi?! - takie pytanie zadawało sobie mnóstwo ludzi. Nie było jednak żadnych komunikatów. W „Podręczniku bezpieczeństwa”, który miał dotrzeć do każdego polskiego domostwa, napisano, że po sygnale alarmowym należy natychmiast włączyć radio na lokalną stację, słuchać komunikatów o zagrożeniu i postępować zgodnie z poleceniami służb. Problem w tym, że dziennikarze radio- wi oraz wszyscy inni wiedzieli tyle, co pozostali mieszkańcy. Czyli nic.

Dopiero po jakimś czasie rzecznik wojewody lubelskiego potwierdził w rozmowie z mediami, że było zagrożenie atakami z powietrza. Po kilku minutach syreny zawyły w Lublinie jeszcze raz, tym razem ciągłym i jednostajnym dźwiękiem, oznaczającym odwołanie alarmu. Choć znaczna część mieszkańców nie odczytała tego komunikatu prawidłowo, o czym świadczą wpisy w mediach społecznościowych.

Co ciekawe, syreny alarmowe w Lublinie włączono o godz. 3.50, a więc już po upadku rakiety Ch-101 w Tarnawie-Kolonii. Syreny w tym samym czasie zawyły m.in. w Krasnymstawie.

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych podało co prawda o godz. 2.16, że rozpoczęło się operowanie lotnictwa wojskowego w polskiej przestrzeni powietrznej w związku z aktywnością lotnictwa dalekiego zasięgu Federacji Rosyjskiej, wykonującego uderzenia na terytorium Ukrainy, ale takie komunikaty pojawiają się często, przy okazji rosyjskich ataków. Nie były do tej pory łączone z syrenami alarmowymi. Komunikat

REG

o tym, co właściwie się stało, opublikowano o godz. 7.07.

- O godz. 3.40 w polskiej przestrzeni powietrznej wykryto niezidentyfikowany obiekt poruszający się w kierunku zachodnim. W celu jego rozpoznania i przechwycenia w rejon skierowano dyżurny myśliwiec F-16. O godz. 3.46, przed dokonaniem jednoznacznej identyfikacji, obiekt zanikł ze wskazań systemów radiolokacyjnych. W celu weryfikacji i ostatecznego potwierdzenia wskazań technicznych systemów radarowych w rejon ostatniego wskazania obiektu skierowano śmigłowiec Mi-24. Załoga śmigłowca zlokalizowała prawdopodobne miejsce upadku obiektu - napisano na profilu DORSZ w portalu X.

Zdaniem szefa MSWiA, procedury zadziałały dobrze.

- Procedury, które w tej kadencji zostały wdrożone i kilkukrotnie poprawione, zadziałały tak, jak powinny zadziałać. Około godz. 3 pojawiły się pierwsze informacje, nastąpiło włączenie radioodbiorników, na które ewentualnie, zgodnie z polskimi procedurami, przychodzi informacja o bliskim zagrożeniu. Jak tylko ta informacja została przekazana, rozpoczęło się uruchamianie systemów alarmowych. Czas krytyczny to było około 13 minut. Uruchomiono najszybszy system powiadamiania ludności, czyli system syren - powiedział na czwartkowym spotkaniu z mediami w Tarnawie-Kolonii Marcin Kierwiński, minister spraw wewnętrznych i administracji.

Niemal od razu po zdarzeniach z wczesnego poranka 30 lipca, w całym kraju rozgorzała dyskusja na temat systemu ostrzegania. Dlaczego Polacy nie otrzymali alertów na telefon od Rządowego Centrum Powiadamiania? Tym bardziej że RCB rozsyła wiadomości w znacznie bardziej błahych sytuacjach, jak np. ostrzegając przed burzami czy upałami. Dlaczego nie wysłano obywatelom informacji o odwołaniu zagrożenia i uświadomieniu, co się działo? Niedługo po zdarzeniu z rakieta, RCB wysłało Polakom alerty z linkiem do „Poradnika bezpieczeństwa”. Link nie działał, bo stronę przeciążyło. Zresztą, jak niektórzy wytykali, w przeszłości przestrzegano, by nie klikać w takie linki, bo w alertach RCB linków miało nie być.

Dominik Smagała



Maria Daniłowska
sołtys Tarnawy-Kolonii

O tym, co się stało, dowiedziałam się z mediów

Wybudził nas straszny gwizd, szum, trzask. Nawet trudno określić, co to było. Byliśmy wybudzeni ze snu, trudno się było zorientować. Za chwilę był wielki huk i trzask. Wszystko zadrzało dosłownie. Wyskoczyliśmy z synem na ulicę, to czuło się drganie ziemi. Zaczęła jechać straż pożarna i policja, my też pojechaliśmy w tamtą stronę. Każdy był jednak zdezorientowany, co się stało. W końcu pojawił się helikopter, zaczął kręcić koła, czegoś szukał. My jeszcze wcześniej zauważyliśmy grzyb dymu. Zaczął się popłoch. Każdy dopytywał się, co się stało. Nie było żadnego alertu, nie było żadnej informacji. Nie było niczego, co by człowieka jakoś przygotowało do tego. Byliśmy zdezorientowani. O tym, co się stało, dowiedziałam się z mediów.



Roman Daniłowski
Tarnawa-Kolonია

Wyszliśmy szybko na ulicę i wszystko aż zadygotało

Potężny wybuch, to było zaskoczenia. To było niespotykane. Podejrzałem najpierw, że to może piorun, ale syn mówi, że gdzie tam, przecież nic nie grzmi. Wyszliśmy szybko na ulicę i wszystko aż zadygotało. Zaczęły wyć syreny pojazdów, krążyły samoloty i helikopter wojskowy. Podjechaliśmy bliżej do miejsca zdarzenia, ale była tam już policja, nie dało rady się zbliżyć. Poczuliśmy taki zapach prochu, unosił się tam jeszcze taki lekki dymek. Okazało się, że to jakiś obiekt spadł na pole rzepaku. Jest strach, niedaleko było do zabudowań...



Stanisław
Tarnawa-Kolonია

Ułamek sekundy i byśmy nie rozmawiali

To był potężny, okropny świst. Za chwilę był wybuch, aż zatrzęsło chałupą. Potężny huk był. Panie, to potężnie było czuć. A później patrzyliśmy przez okno na unoszący się dym. Po chwili zaczęły wyć syreny pojazdów służb. Syren alarmowych przed zdarzeniem nie było. To musiało lecieć nad naszym domem i to dosyć nisko. W życiu czegoś takiego nie słyszałem, ten szum, świst był okropny. Wyleciały szyby w moim garażu, w domu zleciała roleta z okna. Moja pierwsza myśl była właśnie taka, że to jakaś rakieta. Tyle się słyszy o tych atakach na Ukrainę. Ani burza, ani co... Uderzenie pioruna to przy tym mały pikus. Rakieta spadła kilkaset metrów od mojego domu. Ułamek sekundy i byśmy nie rozmawiali. Bo nic by tu z nas nie zostało.



Lucjan Sykuła
Tarnawa-Kolonია

Aż szyby zadrzały w oknach

Przebudził mnie huk duży. Za niedługo jechała straż pożarna i policja. Widziałem krążący helikopter. Od razu się domyśliłem, że to spadła rakieta albo dron. Jak zobaczyłem, że wojsko jedzie, to już było wiadomo, że to chodzi o ten wybuch. No takiego huku nie słyszałem jeszcze. To było na spaniu, przebudziło mnie. Aż szyby zadrzały w oknach, to było odczuwalne. Niedaleko to spadło, w prostej linii to z półtora kilometra od naszego domu. Słyszałem, że rakieta była uzbrojona, to musiała być potężna siła.

POCISK MANEWRUJĄCY CH-101
Rodzaj: pocisk powietrze-ziemia, przenoszony przez bombowce
Zasięg: od 3500 do nawet 5500 km
Prędkość: 700–970 km/h
Pułap: 30–70 metrów nad ziemią
Długość: 7,5 m
Masa: 2,4 t
Wartość: od 2 mln dolarów za jeden pocisk
Celność: od 5 do 20 m

**KALENDARIUM WYDARZEŃ**

Noc z 29 na 30 lipca - początek zmasowanego ataku Rosji na Ukrainę

2:16 - pierwszy komunikat DORSZ na portalu X. Wojsko informuje opinię publiczną o rozpoczęciu operacji zabezpieczania polskiej przestrzeni powietrznej

3:40 – wojskowe radary wykrywają naruszenie granicy państwowej przez niezidentyfikowany obiekt na wysokości województwa lubelskiego

3:46 – Obiekt nagle znika z ekranów stacji radiolokacyjnych. Rakieta spada w Tarnawie-Kolonii

3:50 - w Lublinie rozlega się syrena alarmowa

4:03 - syreny ponownie wyją w Lublinie, odwołując alarm o zagrożeniu

7:07 - komunikat DORSZ o tym, co się wydarzyło w Tarnawie-Kolonii

Nici ze zmiany granic miasta Puławy. Ponad 1000 hektarów zostaje w gminie Puławy. Dawid pokonał Goliata

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast. Nie ma w nim słowa o Puławach, a to oznacza, że wniosek miasta o przyłączenie części terenu gminy Puławy został odrzucony. - To przysłowiowa „kropka nad i”, która ostatecznie studzi terytorialne zapędy władza miasta - komentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Prezydent Maj chce poszerzać granice Puław i przyciągać inwestorów

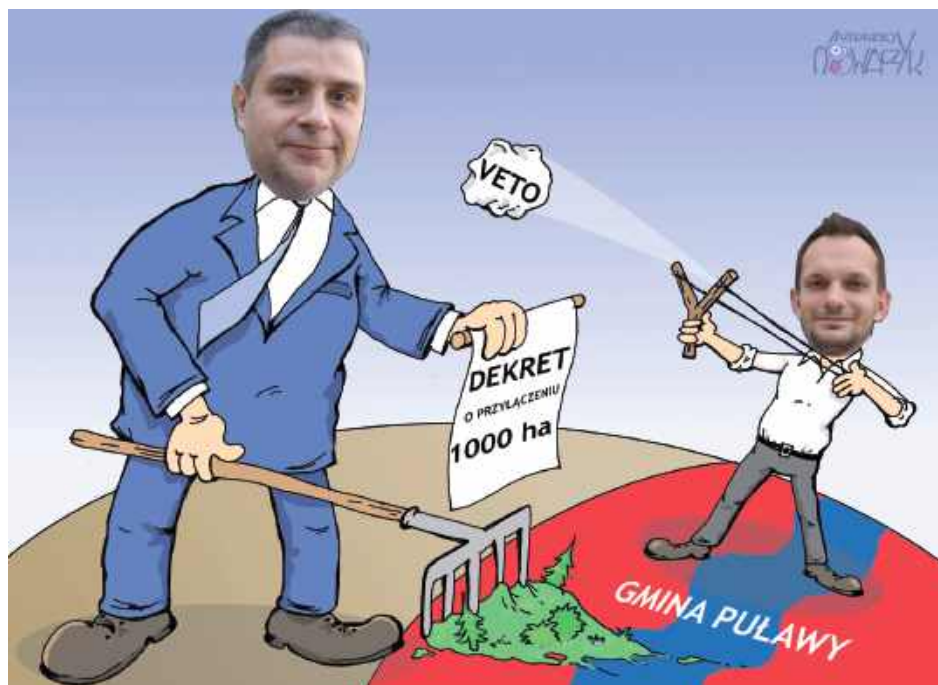
Ten temat ciągnął się niemal od roku i wzbudzał wiele emocji w powiecie. W sierpniu ubiegłego roku prezydent Puław ogłosił, że chce powiększyć obszar miasta, przejmując od gminy Puławy ponad 1000 ha. Chodziło o działki będące własnością Skarbu Państwa, w wieczystym użytkowaniu Grupy Azoty, którymi administruje gmina Puławy. Paweł Maj tłumaczył, że w ten sposób chce rozwijać miasto i przyciągać nowych inwestorów.

Wójt mówi „nie”

Od początku spotkało się to ze zdecydowanym sprzeciwem tamtejszych władz i mieszkańców, którzy podnosili szczególnie argument utraconych dochodów z podatków, co z kolei realnie wpłynie na możliwości inwestycyjne gminy.

Mimo to władze Puław rozpoczęły całą procedurę. W listopadzie przeprowadziły konsultacje społeczne, w których o zdanie zapytały Puławian. Ci nie byli zbyt zainteresowani - ostatecznie w konsultacjach wzięło udział zaledwie 1,3 proc. uprawnionych. Zupełnie inaczej sprawa miała się w gminie Puławy. Tam w konsultacjach wypowiedziało się ponad 50 proc. uprawnionych, a niemal 99 proc. opowiedziało się negatywnie co do ewentualnego przejęcia terenów przez miasto Puławy.

Jesienią ubiegłego roku negatywne stanowisko co do planów prezydenta Pawła Maja wyraziła także Grupa Azoty Puławy w piśmie skierowanym



do puławskiego ratusza. Spółka podnosiła m.in. obawy co do wzrostu podatków od nieruchomości czy ewentualnego zagrożenia realizacji wielomilionowej inwestycji - rafinerii metali ziem rzadkich, która miałaby powstać na terenie zakładów azotowych.

Negatywna opinia wojewody

Mimo to w marcu Rada Miasta Puławy podjęła uchwałę o skierowaniu wniosku w sprawie zmiany granic Puław do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ale zanim trafił on do odpowiedniego resortu, zaopiniował go wojewoda. Opinia wojewody była niekorzystna dla władz miasta.

- W analizowanym przypadku korzyści ze zmiany granicy administracyjnej osiągnęłoby wyłącznie Miasto Puławy. Sytuacja, iż jedna gmina zwiększa swój potencjał ekonomiczny kosztem drugiej, przy jej zdecydowanym sprzeciwie, nie może być odebrana pozytywnie - argumentował Krzysztof Komorski, wojewoda lubelski.

1069 ha zostaje w gminie

29 lipca w Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta oraz zmiany nazwy gminy. W 25-stronicowym dokumencie nie ma ani słowa o Puławach, co oznacza, że wniosek władz miasta został odrzucony. Stosowną adnotację znajdujemy jednak w uzasadnieniu do przyjętego

rozporządzenia, w którym na stronie 28 rozpoczyna się lista sześciu wniosków rekomendowanych do negatywnego rozpatrzenia, którą otwiera wniosek Rady Miasta Puławy.

- Należy zgodzić się z wojewodą lubelskim, który odnosząc się do przywołanego przez wnioskodawcę argumentu dotyczącego terenów leśnych w kontekście ustawowego wymogu jednorodnego układu przestrzennego warunkującego zmianę granicy gminy, zauważył, iż lasy ochronne, stanowiące blisko 80 proc. powierzchni terenu wskazanego do przyłączenia, stanowią bufor ochronny zakładu przemysłowego i ich rola pozostaje niezmienna niezależnie od ich administracyjnego położenia. Natomiast w kwestii postulowanej racjonalności i spójności planowania przestrzennego wojewoda lubelski podkreślił, iż ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Puławy dla terenu zajętego przez Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. oraz planów miejscowych dla terenów bezpośrednio przyległych do Zakładu przyjęte przez Radę Gminy Puławy, stanowią planistyczną całość. Akty planistyczne zarówno miasta, jak i gminy Puławy dostosowane są do potrzeb Zakładu. Nie znajduje zatem potwierdzenia teza o konieczności zmiany granicy, jako warunku umożliwiającego osiągnięcie spójności planistycznej - czytamy w uzasadnieniu do rozporządzenia.

Dokument zawiera także informacje o wynikach konsultacji społecznych, przeprowadzonych w tej sprawie zarówno w Puławach, jak i w gminie Puławy.



Kamil Lewandowski,
wójt gminy Puławy

Wiele osób pyta mnie, jak będą od teraz wyglądać relacje z naszym sąsiadem? To niewątpliwie trudne pytanie. Współpraca powinna opierać się przecież na wzajemnym zaufaniu, a o to pewnie będzie trudno w najbliższym czasie. Wolę być jednak optymistą i pozostać z nadzieją, że przyszłość przyniesie jeszcze dobre zmiany.

- W związku z powyższym wniosek rekomenduje się do negatywnego rozpatrzenia - to zdanie kończy wątek Puław i gminy Puławy w uzasadnieniu do rozporządzenia.

Wójt Lewandowski triumfuje

Zadowolenia z takiego obrotu sprawy nie kryją władze gminy Puławy.

- Podjęta w minioną środę decyzja rządu, kończy wielomiesięczną walkę w obronie granic naszej gminy. Rada Ministrów wydała w tej sprawie rozporządzenie, które w całości odrzuca propozycję Prezydenta Puław Pawła Maja co do przejęcia najcenniejszego gospodarczo fragmentu naszego obszaru. Dokument z podpisem premiera dziś ukazał się w Dzienniku Ustaw. To



Paweł Maj,
prezydent Puław

Jesteśmy przekonani o słuszności naszego postulatu. Nadal uważam, że teren, który chcieliśmy włączyć w granice Miasta Puławy, jest peryferyjnym obszarem gminy wiejskiej i jest skomunikowany wyłącznie poprzez drogi miejskie utrzymywane przez mieszkańców Puław, a nie przez gminę. Włączenie tego obszaru do naszego miasta byłoby uzasadnione również ze względu na rolę Puław jako subregionalnego ośrodka i centrum usługowego, z którego korzystają nie tylko mieszkańcy miasta, ale także liczna społeczność z całego regionu. Dotyczy to zarówno sportu, kultury i edukacji, jak również usług publicznych oraz spraw społecznych.

Z oferty naszego miasta korzysta wiele osób spoza jego granic. Tymczasem to przede wszystkim mieszkańcy Puław ponoszą koszty utrzymania infrastruktury, obiektów, dróg i usług, z których korzystają także inni. Nie odczuwamy z tego tytułu proporcjonalnych korzyści, natomiast stale ponosimy związane z tym wydatki. Jako Prezydent Miasta nadal będę dążył do uregulowania roli miast subregionalnych w Polsce oraz zabiegów o rozwiązania, dzięki którym społeczności korzystające z zasobów i usług takich miast będą w sprawiedliwy sposób uczestniczyć we współfinansowaniu ich funkcjonowania.

przysłowiowa „kropka nad i”, która ostatecznie studzi terytorialne zapędy władza miasta - komentuje na swoim oficjalnym profilu na Facebooku wójt Kamil Lewandowski, dziękując jednocześnie wszystkim, którzy angażowali się w działania mające zapobiec przejęciu 1069 ha przez miasto Puławy.

- Ostatni rok to dla naszej społeczności bez wątpienia trudny okres, pełen obaw o przyszłość gminy, jej stabilność finansową i dalszy rozwój. Był to też ważny sprawdzian naszej determinacji i solidarności. Dziś z nieskrywaną radością mogę przyznać, że mieszkańcy Gminy Puławy zdali go celująco - dodaje Kamil Lewandowski.

Marta Pietroni

Skradziono laptopa z danymi kilkuset mieszkańców

Kara dla starosty

Starosta lubartowski został ukarany przez prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych po kradzieży służbowego laptopa zawierającego dane osobowe około 700 osób, w tym m.in. PESEL-e i numery ksiąg wieczystych. Kary finansowe nałożono także na instytucję, której pracownik korzystał z utraconego sprzętu.

Skradziony laptop.

A na nim dane kilkuset osób

Sprawa dotyczy incydentu ze stycznia 2023 roku. Z auta stojącego na podziemnym parkingu skradziony wówczas został laptop wykorzystywany przez pracownika Wojewódzkiego Biura Geodezji i Urządzania Terenów Rolnych w Lublinie. Na komputerze znajdowały się dane osobowe około 700 osób związane z działaniami w zakresie scalania gruntów.

Jak wynika z decyzji Prezesa UODO, na urządzeniu zapisane były m.in. imiona i nazwiska, adresy zamieszkania, daty urodzenia, numery PESEL, serie i numery dowodów osobistych oraz numery ksiąg wieczystych. Po kradzieży naruszenie zostało zgłoszone do Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Kontrola wykazała nieprawidłowości

Samo zgłoszenie incydentu nie zakończyło sprawy. UODO wszczął postępowanie, które wykazało, że zarówno administrator danych - starosta powiatu lubartowskiego - jak i podmiot przetwarzający, czyli Wojewódzkie Biuro Geodezji i Urządzania Terenów Rolnych w Lublinie, nie zastosowali odpowiednich środków technicznych i organizacyjnych wymaganych przez przepisy RODO.

Urząd wskazał, że zabezpieczenia stosowane w przypadku przenośnego komputera były niewystarczające w stosunku do ryzyka związanego z przetwarzaniem danych osobowych. W ocenie organu zabrakło właściwej analizy zagrożeń oraz skutecznych zabezpieczeń chroniących informacje w przypadku utraty sprzętu.

W efekcie prezes UODO zdecydował o nałożeniu administracyjnych kar pieniężnych zarówno na starostę powiatu lubartowskiego - 21 tys. zł, jak i Wojewódzkie Biuro Geodezji i Urządzania Terenów Rolnych w Lublinie - 12,5 tys. zł.

Organ uznał, że odpowiedzialność za bezpieczeństwo danych spoczywała na obu podmiotach. Komunikat w tej sprawie UODO opublikowało w poniedziałek, 27 lipca. Decyzja prezesa UODO, która jest nieprawomocna, zapadła 26 czerwca br.

W momencie kradzieży laptopa starostą lubartowskim był Tomasz Marzęda, wcześniej tę funkcję piastowali kolejno Fryderyk Puła i Ewa Zybała.

Dominik Smagała
REG

10 NAJPOPULARNIEJSZYCH STACJI

TELE PANORAMA

Program telewizyjny 05.08.-11.08.2026

FILM SENSACYJNY PONIEDZIAŁEK POLSAT 20:00

Kingsman: Złoty krąg

Eggsy Unwin (Taron Egerton) ukończył szkolenie na Kingsmana i jest członkiem tajnych służb. Posługuje się pseudonimem Galahad, który przejął od zmarłego mentora, Harry'ego Harta (Colin Firth). Spotyka się również z księżniczką Tilde (Hanna Alström). Tymczasem szefowa największego kartelu narkotykowego świata, Poppy Adams (Julianne Moore), zdobywa dane położenia kwatery głównej agencji i doszczętnie ją niszczy. Brytyjcy agencji zawierają przymierze z działającą w USA organizacją szpiegowską o równie długim, jak i bogatym doświadczeniu. Postanawiają zapomnieć o dzielących ich różnicach, aby wspólnie stawić czoło niebezpiecznemu wrogowi, który dąży do przejęcia władzy nad światem. Gra



idzie o wysoką stawkę, ale dla Eggsy'ego nie ma nic trudnego! Ten szpiegow-ski film akcji powstał na podstawie serii komiksów pt. „The Secret Service”, przemianowanej na „Kingsman”, która zadebiutowała w 2012 roku w wydawnictwie Icon Comics, a jej autorami byli: Mark Millar i Dave Gibbons.

FILM SENSACYJNY WTOREK POLSAT 20:00

Niezniszczałni III

Barney Ross (Sylvester Stallone) i jego najemnicy specjalizują się w misjach, których nikt inny nie ma odwagi wykonać. Tym razem przychodzi im zmierzyć się z uznanym za niezjącego Conradem Stonebanksem (Mel Gibson), byłym przyjacielem Barneya, współzałożycielem Niezniszczałnych, który jest jednym z największych na świecie handlarzy bronią. Stonebanks szykuje się na Niezniszczałnych z całą armią, więc do ekipy zostają zrekrutowani młodzi wojownicy, którzy nadają na zdecydowanie innych falach... Wśród tych rekrutów są: były żołnierz Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych John Smilee (Kellan Lutz), ochroniarka z nocnego klubu Luna (Ronda Rousey), ekspert od komputerów Thorn (Glen



Powell) i ekspert od broni Mars (Victor Ortiz) oraz snajper Galgo (Antonio Banderas). Wespře ich odwieczny rywal Rossa - Trench Mauser (Arnold Schwarzenegger), aby spłacić dawny dług. Ta misja staje się konfrontacją klasycznego stylu old-school z ekspertyzą high-tech w najbardziej osobistym starciu.

KONCERT SOBOTA TVP 2 20:00

Lato z Radiem i Telewizją Polską

Wakacyjna trasa koncertowa „Lato z Radiem i Telewizją Polską” tym razem zagra w Lublinie. Wystąpi m.in. Kayah, Viki Gabor, KSU, Stachursky, Sarsa, Smolasty, Skolim, Kasia Kowalska, Golec uOrkiestra, Krzysztof Cugowski, Justyna Steczkowska i Grzegorz Hyży..



FILM PRZYGODOWY SOBOTA TVP 123:20

80 milionów

W swoim filmie Waldemar Krzystek przedstawia głośną akcję opozycjonistów, którzy 3 grudnia 1981 roku, dziesięć dni przed wprowadzeniem stanu wojennego, podjęli z banku, ze związkowego konta tytułowe 80 milionów. Reżyser nakręcił opowieść według scenariusza zainspirowanego rzeczywistymi wydarzeniami.



PIĄTEK 7 Sierpnia

TVP 1

7.00 Msza św. na Jasnej Górze **7.30** Welon, fura i brawura (10) **8.00** Serwis Info **8.15** Chłopi (4): Wesele **9.15** Ranczo (102): Jedźmy, nikt nie woła **10.05** Komisarz Alex (287): Spotkanie **11.05** Ojciec Mateusz (226): Złote jabłko **12.00** Serwis Info **12.10** Agrobiznes **12.40** Magazyn rolniczy **12.55** Włochy – ostatnie dzięki zakątki (4): Sardynia. Zaginiony łód Tyrrenii **14.00** Splątane losy (18)

15.00 Serwis Info – magazyn **15.20 (L)** Kolarstwo: Tour de Pologne: 5. etap: Opole – Kocierz **16.45** Studio Tour de Pologne **17.00** Teleexpress **17.25** Jaka to melodia? **18.05** Reporterzy – magazyn **18.25** Akcyjowa 38 (929) **19.30** 19.30 **19.55** Pytanie dnia **20.30** Ojciec Mateusz (445) **21.25** Drellich (4) – serial krym. Po odkryciu ciała Natana Drellich staje się celem gangsterów z całej Polski. Równolegle Ada odkrywa, że komputer Krystiana wykorzystano do tworzenia deepfake'ów. **22.15** Tour de Pologne – kroniki **22.25** Baby Boom, czyli Kogel ******* mogel 5 – komedia obyczajowa Polska 2024 Reż. Anna Wiczur-Bluszcz, wyk. Maciej Zakościelny, Katarzyna Skrzynecka, Aleksandra Hamkało **0.05** Operacja Mincemeat ******* – dramat wojenny W. Bryt./USA 2021 **2.20** Morderstwa na Côte Bleue ******* – film krym. Fr. 2024

TVP 2

5.30 M jak miłość (1811) **6.25** Anna Dymna – spotkajmy się (440): Maciej Wiatrowski **6.55** Barwy szczęścia (3371) **7.30** Pytanie na śniadanie – program inf.-publicystyczny **11.30** Operacja zdrowie (83): Bezzębie **12.00** Rodzinka.pl (66): Król jest nagi **12.35** Koło fortuny **13.15** Panna młoda (164) – serial obyczaj. Turcja 2024 **14.05** Va banque **14.30** Na sygnale (893): To nic śmiesznego

15.05 La Promesa – pałac tajemnic (450) – telenowela Hiszp. 2024 **16.00** Koło fortuny – teleturniej **16.35** Familiada – teleturniej **17.20** Panna młoda (165) – serial obycz. Turcja 2024 **18.15** Va banque – teleturniej **18.50** Jeden z dziesięciu **19.25** Barwy szczęścia (3371) (odcinek powtórkowy) **20.05** Rodzinka.pl (310): Szachy – serial kom. Polska 2026 Ludwik, ku zdziwieniu Natalii, zaprzyjaźnia się z sąsiadem. Kuba poznaje Filipa z Sonią. Majka czuje się zdradzona przez dziadunia. Marysia doradza Natalii, jak postępować z mężem. **20.40** Lato z Radiem i Telewizją Polską: Poddębice – transmisja koncertu **22.50** To jest grane: Wakacyjnie – prog. Marka Sierockiego **23.30** Kabaretowa Noc Pod Gwiazdami – Lidzbark Warmiński 2025 **1.45** 9. życie Louisa Draxa ******* – thriller Kanada 2016 Reż. Alexandre Aja, wyk. Jamie Dornan, Aaron Paul, Sarah Gadon

Polsat

5.25 Telezakupy TV Okazje **6.00** Nowy dzień – program informacyjno-publicystyczny **9.15** Malanowski i Partnerzy (376, 377): Pierwsza miłość / Tato po latach **10.20** Trudne sprawy (953): Nastolatek zakochuje się w mężatce **11.20** Gliniarze (913, 914): Napał / Śmieciowa trumna **13.40** Dlaczego ja? (1542, 1543): Beznadziejnie zakochany / Niania – serial fabularno-dokumentalny Polska 2026

15.30 Wydarzenia **15.50** Pogoda **15.55** Milionerzy – teleturniej **16.35** Gliniarze (1111, 1112) – serial fabularno-dokumentalny Polska 2025 **18.50** Wydarzenia **19.15** Gość „Wydarzeń” **19.55** Piąty element ******** – film sf Francja 1997 Reż. Luc Besson, wyk. Bruce Willis, Gary Oldman, Milla Jovovich **22.45** W jak morderstwo ******* – kom. krym. Polska 2021 Reż. Piotr Mularuk, wyk. Anna Smolowik, Paweł Doma-gała, Szymon Bobrowski W Podkowie Leśnej zostaje zamordowana kobieta. Policj-nym dochodzeniem nieudolnie kieruje komisarz Sikora. Mi-łośniczka kryminalów Magda próbuje na własną rękę rozwią-kać zagadkę zbrodni. **1.00** Świat w płomieniach ******* – thriller USA 2013 Reż. Roland Emmerich, wyk. Channing Tatum, Jamie Foxx, Maggie Gyllenhaal **3.55** Ewa gotuje

TVN

5.15 Recepta na stary dom (4) – serial dokumentalny USA 2021 **5.40** Uwaga! (8060) – magazyn publicystyczny **5.55** Ukryta prawda (1722) **6.50** Kuchenne rewolucje: Zakręt – „Sakarvelo” – reality show Polska 2022 **7.45** Dzień dobry wakacje – program informacyjno-publi-cystyczny **11.25** Babski biznes (6) **12.35** Ukryta prawda (1517-1518, 1745) – se-rial fabularno-dokumentalny Polska 2023

15.45 Detektywi (134): Zorza polarna – serial fabul.-dok. **16.50** Szpital św. Anny (85) **17.55** Młode gliny (42) **19.00** Fakty **19.50** Uwaga! – magazyn **20.00** Valerian i Miasto Tysiąca ******* Planet – film fantasy Francja/Chiny/Belgia/ Niemcy/Arabia Saudyjska/ USA/Kanada/Katar 2017 Reż. Luc Besson, wyk. Dane DeHaan, Cara Delevingne, Clive Owen W Mieście Tysiąca Planet, zamieszkanym przez istoty z różnych stron kosmosu, po-jawiają się moce zagrażające pokojowej egzystencji. Na pomoc zostają wysłani agenci, Valerian i Laureline. **23.00** Mad Max: Na drodze gniewu – film sf Australia/USA 2015 Reż. George Miller, wyk. Tom Hardy, Charlize Theron, Nicholas Hoult **1.25** Batman ******* – film sensac. USA 2022 Reż. Matt Reeves, wyk. Robert Pattinson, Zoë Kravitz, Paul Dano

TVN 7

6.50 Szkoła (855, 856) **8.45** Ukryta prawda (1358, 1485, 1486) **11.50** W-11 Wydział Sledczy (1159-1161) **13.55** Kryminalni (12) **15.00** Szpital (822, 823) **17.00** Sędzia Anna Maria Wesołowska (526) **18.00** SOS. Ekipy w akcji (38) **19.00** Ukryta prawda (1549) **20.00** ******* After II – melodramat USA 2020, reż. Roger Kumble, wyk. Josephine Langford, Selma Blair **22.20** ******* Nad życie – film obyczajowy Polska 2012, reż. Anna Plutecka-Mesjasz, wyk. Olga Boładź **0.20** ******* Gremliny rozrabiają – film sf USA 1984, reż. Joe Dante, wyk. Zach Galligan

TVP Kultura

10.00 ******* Miłość po południu – me-lodr. USA 1957 **12.20** Tajemnicza Claudia Cardinale **13.25** Bo we mnie jest seks – pio-senki Kaliny Jedrusik **14.30** Niebываła ka-riera Taylor Swift **15.25** ******* U Pana Boga za piecem – kom. obycz. Polska 1998 **17.15** Rodzina Leśniewskich (2, 3) **18.20** Mi-strzowie wideo **18.55** Rawhide (25) **20.00** ******* Pani Bovary – dramat Fr. 1991, reż. Claude Chabrol, wyk. Isabelle Huppert **22.30** Powrót Sherlocka Holmesa (10) **23.45** ******* Powidoki – film biogr. Polska 2016

TVP Sport

9.15 Lekkoatletyka: Mistrzostwa Świata do lat 20 w Eugene **10.55** (L) Kolarstwo: Tour de Pologne: 5. etap: Opole – Kocierz **16.45** Studio **17.25** KIQ Rajdowe Samochodowe MP – Rajd Polski **17.55** Retransmisja spor-towa **20.30** (L) Piłka nożna: Betclac 1. Liga: Polonia Warszawa – Ruch Chorzów **23.00** Sportowy wieczór **23.30** Kolarstwo: Tour de Pologne: 5. etap: Opole – Kocierz **1.00** Spor-ty wodne: ME w Paryżu i Saint-Denis: Skoki do wody **2.00** (L) Lekkoatletyka: Mistrzo-stwa Świata do lat 20 w Eugene

TV 4

5.30 Telezakupy TV Okazje **6.00** Strażnik Teksasu (3, 4) **7.55** Bogaty dom – biedny dom (107) **8.55** Policjantki i policjanci (550, 551) **10.55** Na ratunek 112 (1148, 1149) **11.55** Dlaczego ja? (1577, 798) **13.55** Trudne sprawy (818-820) **16.55** Policjantki i policjanci (1419) **18.00** Łowcy skarbów. Kto da więcej (537) **19.00** Policjantki i policjanci (1420) **20.00** Gwiazdy kabaretu (179, 157) **22.00** ******* Leon zawodowiec – dra-mat krymin. Fr./USA 1994, reż. Luc Besson, wyk. Jean Reno **0.20** STOP Drogówka (331) **1.20** Love Island. Wyspa miłości (49)

TV Trwam

11.35 Natura et Homo **12.03** Informacje **12.20** Głos serca (143) **13.05** Dar powoła-nia **13.30** Msza święta z Jasnej Góry **14.30** Drzwi do lasu **15.00** Modlitwa w Godzinie Miłosierdzia **15.20** Mocni w wierze **16.10** Natura obiektywnie **16.40** Polacy w bitwie o Anglię **17.30** Łączy nas historia **18.15** Westerplatte młodych **19.00** Warto zauwa-żyć... w mijającym tygodniu **19.30** Historie Starego Testamentu **19.45** Modlitwa z tele-fonicznym udziałem dzieci **20.00** Informacje **20.20** Różaniec **21.00** Apel Jasnogórski

TV Puls

6.00 Policjanci z Miami (2, 3) **8.00** Kobra – oddział specjalny (19, 20) **10.00** Zakli-naczka duchów (64) **11.00** Kotka (3) **12.00** Nie igraj z aniołem (134) **13.00** Wspaniałe stulecie (68) **14.00** Kurierzy (53) **15.00** Lombard. Życie pod zastaw (578, 579) **17.00** Kurierzy (54) **18.00** Lombard. Życie pod zastaw (991, 992) **20.00** Puls Kabaret **0.00** ******* Kobiety mafii – film sens. Pol-ska 2018, reż. Patryk Vega, wyk. Olga Boładź, Agnieszka Dygant **2.55** Lombard. Życie pod zastaw (987) **3.50** Taki jest świat (31)

PONIEDZIAŁEK 10 Sierpnia

TVP 1

DVB

IT

7.00 Msza święta na Jasnej Górze **7.30** Studio Raban **8.00** Serwis Info **8.15** Chłopi (5): Gody **9.15** Ranczo (104): Wielkie otwarcie **10.05** Komisarz Alex (289): Zgnie jabłko **11.05** Ojciec Mateusz (229): Pasja **12.00** Serwis Info **12.10** Agrobiznes **12.40** Rok w ogrodzie extra **12.55** Podróż pelikanów – tajemnica australijskiego outbacku – film dokum. Niemcy 2021 **14.00** Splątane losy (19)

15.00 Serwis Info – magazyn **15.10** Pogoda Info **15.25** Gra słów. Krzyżówka **16.00** Dziedzictwo (997) **17.00** Teleexpress **17.25** Jaka to melodia? **18.05** Reporterzy – magazyn **18.25** Akacjowa 38 (930) – serial obycz. Hiszp. 2018

19.30 19.30 **19.55** Pytanie dnia **20.30** **(L)** Lekkoatletyka: Mistrzostwa Europy w Birmingham: 1. dzień – sesja wieczorna

23.05 Tour de Pologne – kroniki **23.15** Bruce Willis – upadek bohatera – film dokument. Francja 2024

0.20 Miasto z morza – film ******* historyczny Polska 2009 Reż. Andrzej Kotkowski 19-letni syn wiejskiego nauczyciela, Krzysztof (Jakub Strzelecki), pracuje ze swoim przyjacielem Wołodią (Paweł Domagała) przy budowie portu w Gdyni. Tam poznaje Kaszubkę Łuczkę (Julia Pietrucha).

2.30 Karta. Archipeląg pamięci – film dokum. Polska 2023

3.30 Wykrywacz kłamstw

TVP 2

DVB

IT

5.00 Rodzinka.pl **5.30** M jak miłość (1812) **6.25** Rodzina (nie od) święta **6.55** Barwy szczęścia (3372) **7.30** Pytanie na śniadanie – program informacyjno-publicystyczny **11.30** Okrasa łamie przepisy (387): Indyk inaczej **12.00** Wyższa Szkoła Jazdy (10) **12.35** Kolo fortuny **13.15** Panna młoda (166) – serial obyczajowy Turcja 2024 **14.05** Va banque **14.35** Na sygnale (894): Zacier ostatniej szansy

15.05 La Promesa – pałac tajemnic (451) **16.00** Kolo fortuny – teleturniej **16.35** Familiada – teleturniej **17.20** Panna młoda (167) **18.15** Va banque – teleturniej **18.50** Jeden z dziesięciu **19.25** Barwy szczęścia (3372) (odcinek powtórkowy)

20.05 Omnibus – szybcy i mądrzy – teleturniej **20.55** Postaw na milion **21.50** Na sygnale (891, 892): Druga twarz / Poszukiwani – serial obycz. Polska 2026

22.55 Matlock (3, 4): Człowiek o imieniu Greg / Królik i jastrząb – serial krym. USA Umiejętności Matty zostają poddane próbie podczas sprawy o bezprawne zwolnienie z pracy, wniesionej przez kobietę molestowaną seksualnie przez szefa. Do sprawy dołącza konsultantka i mistrzyni wykrywania kłamstw.

0.40 Karol, władca Hiszpanii (18) – serial kostiumowy Hiszpania 2015

1.35 W cieniu śmierci (1): Wdowa – serial kryminalny Finlandia/Niemcy 2018

Polsat

DVB

IT

5.25 Telezakupy TV Okazje **6.00** Nowy dzień – program informacyjno-publicystyczny **9.15** Malanowski i Partnerzy (378, 379): Dobra partia / Kolacja przy świecach **10.20** Trudne sprawy (954): Żona zakupoholiczka **11.20** Gliniarze (915, 916): Zniszczyć Psa / Podejrzana **13.25** Dlaczego ja? (1544, 1545): Próba wytrzymałości / Siła fejka – serial fabularno-dokumentalny Polska 2026

15.30 Wydarzenia **15.50** Pogoda **15.55** Milionerzy – teleturniej **16.35** Gliniarze (1113, 1114) – serial fabularno-dokumentalny Polska 2025

18.50 Wydarzenia **19.15** Gość „Wydarzeń” **20.00** Kingsman: Złoty krąg ******* – film sensacyjny Wielka Brytania/USA 2017 Reż. Matthew Vaughn, wyk. Taron Egerton, Colin Firth, Mark Strong

23.05 Patriota – dramat hist. ******** USA/Niemcy 2000 Reż. Roland Emmerich, wyk. Mel Gibson, Heath Ledger, Joely Richardson Ameryka Północna, koniec XVIII wieku. Po latach walk osadnicy marzą, by żyć i pracować w pokoju. Jednym z nich jest farmer z Karoliny Południowej, Benjamin Martin. Ale spokojne życie nie trwa długo.

2.45 Misjonarz ******* – thriller USA 2007 Reż. Dolph Lundgren, wyk. Dolph Lundgren, John Enos III, August Schellenberg

4.50 Disco gramy!

TVN

DVB

IT

5.00 Nauka jazdy (6) **5.40** Uwaga! **5.55** Ukryta prawda (1725) **6.50** Kuchenne rewolucje: Kamionki – „Fyrtel Smaków” **7.45** Dzień dobry wakacje – program inf.-publicystyczny **11.20** Doradca smaku (36): Szynka peklowana z gnocchi **11.25** Kuchenne rewolucje: Tomaszów Mazowiecki – Toscania **12.35** Ukryta prawda (1519-1520, 1746) – serial fabularno-dokumentalny Polska 2023

15.45 Detektywi (135) **16.50** Szpital św. Anny (86) – serial obycz. Polska 2026 Zosia przyjeżdża do szpitala, do którego przyjęto Kalinkę. Neurolog bada dziewczynkę i choć wydaje się, że wszystko jest w porządku, zostawia dziecko na dobę obserwacji.

17.55 Młode gliny (44) – serial krym. Polska 2026

19.00 Fakty **19.55** Uwaga! – magazyn **20.15** Na Wspólnej (4260) – serial Polska 2026

20.50 Szpieg, który mnie rzucił ******* – komedia sensacyjna USA/Kanada/Niemcy/Węgry/Holandia 2018 Reż. Susanna Fogel, wyk. Mila Kunis, Kate McKinnon, Justin Theroux

23.20 Transformers: ******* Przebudzenie bestii – film sf Kanada 2023 Reż. Steven Caple Jr., wyk. Anthony Ramos, Dominique Fishback, Lauren Vélez

1.50 Co za tydzień – magazyn **2.35** Uwaga! – magazyn **2.50** Wallander (8) **4.45** Nauka jazdy

TVN 7

DVB

IT

8.45 Ukryta prawda (1359, 1487, 1488) **11.50** W-11 Wydział Śledczy (1162-1164) **13.55** Kryminalni (26) **15.00** Szpital (824, 825) **17.00** Sędzia Anna Maria Wesołowska (527) **18.00** SOS. Ekipy w akcji (39) **19.00** Ukryta prawda (1550) **20.00** ******* Karol. Człowiek, który został papieżem (1/2) – film biogr. Polska/Wł. 2005, reż. Giacomo Battiato, wyk. Piotr Adamczyk **22.10** Bez kompleksów (6) **23.10** ******* Magic Mike: Ostatni taniec – komedia obycz. USA 2023, reż. Steven Soderbergh, wyk. Channing Tatum **1.35** ******* ******* After II – melodramat USA 2020

TV 4

DVB

IT

5.30 Telezakupy TV Okazje **6.00** Strażnik Teksasu (1, 2) **7.55** Bogaty dom – biedny dom (108) **8.55** Policjantki i policjanci (552, 553) **10.55** Na ratunek 112 (1150, 1151) **11.55** Dlaczego ja? (799, 800) **13.55** Trudne sprawy (821-823) **16.55** Policjantki i policjanci (1420) **18.00** Łowcy skarbów. Kto da więcej (538) **19.00** Policjantki i policjanci (1421) **20.00** Uroczysko (237, 238) **21.05** Sprawiedliwi. Trójiasto (145) **22.05** Sprawiedliwi – wydział kryminalny (1028) **23.05** ******* ******* Burn Out – film sens. Francja/Belg. 2017 **1.20** Love Island. Wyspa miłości (50)

TVP Kultura

DVB

IT

8.40 Tygrys bez pasków – film anim. **9.00** Rodzina Leśniewskich (2, 3) **10.10** ******* Hania – melodr. Polska 1984 **11.50** Franz Kafka – Pisarz między światami **12.50** Jak namalować Monę Lisę **14.00** Kosmos 1999 (19) **15.05** ******* ******* Zakazane piosenki – dramat Polska 1946 **16.55** Rodzina Leśniewskich (4, 5) **18.10** Dźwięk Nowego Jorku **18.55** Rawhide (26) **20.00** ******* ******* Birdy – dramat USA 1984 **22.10** ******* ******* La Gomera – kom. krym. Rum./Fr./Niemcy/Szwecja 2019 **0.00** Muzyka w zabytkach

TV Trwam

DVB

IT

11.30 Warto być ojcem **11.45** Muzyczne chwile **12.03** Informacje **12.20** Ku pokrzepieniu powstańców serc. Historia Obrazu Matka Boska AK **13.00** Człowiek bez twarzy **13.30** Msza święta z Jasnej Góry **14.30** Republika Pawłowska **15.00** Sanktuarium Maria Schutz **16.10** Sanktuarium polskie **16.30** Porady medyczne bonifratrów **17.00** Świadkowie **17.30** Moja parafia **18.15** Rozmowy niedokończono **19.00** Msza św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej i ojczyzny **20.20** Różaniec **21.00** Apel Jasnogórski

TVP Sport

DVB

IT

9.25 **(L)** Sporty wodne: Mistrzostwa Europy w Paryżu i Saint-Denis: Pływanie **11.30** **(L)** Lekkoatletyka: ME w Birmingham **14.40** Piłka nożna: ŁKS Łódź – Chrobry Głogów **16.45** Magazyn Betclio 2. Ligi **17.30** Magazyn Betclio 1. Ligi **18.55** **(L)** Piłka nożna: Unia Skieriewice – Arka Gdynia **21.00** Magazyn Betclio 1. Ligi **21.35** Gol **23.00** Sportowy wieczór **23.30** Sporty wodne: Mistrzostwa Europy w Paryżu i Saint-Denis: Pływanie **1.20** Lekkoatletyka: ME w Birmingham **3.15** Boks: Aaron McKenna – Elinosa Oliha

TV Puls

DVB

IT

6.00 Policjanci z Miami (3, 4) **8.00** Kobra – oddział specjalny (20, 1) **10.00** Zaklinaczka duchów (65) **11.00** Kotka (4) **12.00** Nie igraj z aniołem (135) **13.00** Wspaniałe stulecie (69) **14.00** Kurierzy (54) **15.00** Lombard. Życie pod zastaw (580, 581) **17.00** Kurierzy (55) **18.00** Lombard. Życie pod zastaw (992, 993) **20.00** ******* Klub zabójców – thriller USA/Wł. 2023 **22.10** ******* ******* Hooligans III – film sens. W. Bryt./USA 2013 **0.00** ******* ******* Amerykański Sicario – film sens. USA 2021 **2.05** Dzielnica strachu (450)

***** koniecznie ***** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz ★ zdecydowanie nie (L) na żywo

DVB IT stacje dostępne w naziemnej telewizji cyfrowej

WTOREK 11 Sierpnia

TVP 1

DVB

IT

7.00 Msza św. na Jasnej Górze **7.30** Kościół z bliska **8.00** Serwis Info **8.10** Pogoda Info **8.15** Chłopi (6): Ogień **9.15** Ranczo (105): Nowe wyzwania **10.05** Komisarz Alex (290): Śmierć na parkingu **11.05** Ojciec Mateusz (230): Randka **12.00** Serwis Info **12.10** Agrobiznes **12.40** Magazyn rolniczy **12.55** Wołchy – ostatnie dzikie zakątki (5): Wody brachiczne **14.00** Splątane losy (20)

15.00 Serwis Info – magazyn **15.10** Pogoda Info **15.25** Gra słów. Krzyżówka **16.00** Dziedzictwo (998) **17.00** Teleexpress **17.25** Jaka to melodia? **18.05** Reporterzy – magazyn **18.25** Akacjowa 38 (931) **19.30** 19.30 **19.55** Pytanie dnia **20.30** 07 zgłoś się (10) Borewicz i Zubek dostają sygnały o powtarzających się włamaniach do grobowców ze zwłokami sprowadzonymi z Anglii. Oglądając zdjęcia z pogrzebu von Rauscha, Borewicz ustala, że jest tam kobieta, której nikt z rodziny nie zna.

22.00 Bat 21 ******* – dramat woj. USA 1988 Reż. Peter Markle

23.50 Kate Middleton: życie w fotografiach – film dokument. W. Bryt. 2024

0.50 O północy w Paryżu ******** – komedia romant. USA/Hiszpania/Francja 2011

2.35 Chłopiec na galopującym koniu – film psycholog. Polska 2006

3.55 Wykrywacz kłamstw

TVP 2

DVB

IT

5.35 M jak miłość (1813) **6.25** Kościoły łaski **6.55** Barwy szczęścia (3373) – serial obycz. Polska 2026 **7.30** Pytanie na śniadanie – program informacyjno-publicystyczny **11.30** Rodzinka.pl (67, 68): Komunikacja głupcze / Rodzice na zawsze **12.35** Kolo fortuny **13.15** Panna młoda (167) – serial obyczajowy Turcja 2024 **14.05** Va banque – teleturniej **14.35** Na sygnale (895): Głowa rodziny

15.05 La Promesa – pałac tajemnic (452) **16.00** Kolo fortuny – teleturniej **16.35** Familiada – teleturniej **17.20** Panna młoda (168) **18.15** Va banque – teleturniej **18.50** Jeden z dziesięciu **19.25** Barwy szczęścia (3373) (odcinek powtórkowy)

20.05 Omnibus – szybcy i mądrzy – teleturniej **20.55** Postaw na milion **21.50** Na sygnale (893, 894) – serial obycz. Polska 2026

22.55 Ku'damm 59 (5) – serial obyczaj. Niemcy 2018

23.50 Pitbull (20) – serial sensacyjny Polska 2008 Renata przyjeżdża do Warszawy. Igor załatwił jej pracę w mokotowskim komisariacie. Gebels z łapką prowadzą sprawę zamordowania licealistki w warszawskim hotelu.

0.50 Karol, władca Hiszpanii (19) – serial kostiumowy Hiszpania 2015

1.45 W cieniu śmierci (2): Impreza – serial krym. Finlandia/Niemcy 2018

2.40 Bez maski: Michael Jackson – serial dok. W. Bryt. 2021

Polsat

DVB

IT

5.40 Telezakupy TV Okazje – program reklamowy **6.00** Nowy dzień – program informacyjno-publicystyczny **9.15** Malanowski i Partnerzy (380, 381): Studentka w wielkim mieście / Nowa pięćdziesiątka **10.20** Trudne sprawy (955): Tylko ty **11.20** Gliniarze (917, 918): Skrywana tajemnica / Dzieciocy odwety **13.25** Dlaczego ja? (1546, 1547) – serial fabularno-dokumentalny Polska 2026

15.30 Wydarzenia **15.50** Pogoda **15.55** Milionerzy – teleturniej **16.35** Gliniarze (1115-opis, 1116): Nie dało się wytrzymać / W kadrze – serial fab.-dok. Detektywi badają sprawę zwłok znalezionych nad wodą. Okazuje się, że zmarły nie żył, nim wrzucono go do wody. Tymczasem na komendzie zjawia się kobieta, która zgłasza zaginięcie męża.

18.50 Wydarzenia **19.15** Gość „Wydarzeń” **20.00** Niezniszczalni III ******* – film sens. USA/Bułgaria/Francja/Niemcy 2014 Reż. Patrick Hughes, wyk. Sylvester Stallone, Jason Statham, Antonio Banderas

22.45 Kokainowy Rick ******* – dramat krym. USA 2018 Reż. Yann Demange, wyk. Matthew McConaughey, Richie Merritt, Bel Powley

1.05 Kingsman: Złoty krąg ******* – film sensacyjny W. Bryt./USA 2017 Reż. Matthew Vaughn, wyk. Taron Egerton, Colin Firth, Julianne Moore

TVN

DVB

IT

5.15 Recepta na stary dom (7) **5.40** Uwaga! **5.55** Ukryta prawda (1726) **6.50** Kuchenne rewolucje: Barlinek – „Limba” **7.45** Dzień dobry wakacje – program informacyjno-publicystyczny **11.20** Doradca smaku (2): Philly cheesesteak – amerykańska kanapka z wołowiną **11.25** Kuchenne rewolucje: Restauracja „Staropolska”, Szczucin **12.35** Ukryta prawda (1521-1522, 1747)

15.45 Detektywi (136) **16.50** Szpital św. Anny (87) – serial obycz. Polska 2026

17.55 Młode gliny (45) – serial krym. Polska 2026 Reż. Julian Gilbey, wyk. Ryan Phillippe, Freddie Thorp, Hannah New

23.15 Kuba Wojewódzki **0.25** Mad Max: Na drodze ******** gniewu – film sf Australia/USA 2015 Reż. George Miller, wyk. Tom Hardy, Charlize Theron, Nicholas Hoult

2.55 Uwaga! – magazyn **3.15** Detektywi (135): Bez wyjścia – serial fabularno-dokumentalny Polska 2024

4.15 Nauka jazdy (8)

TVN 7

DVB

IT

6.50 Szkoła (364, 365) **8.45** Ukryta prawda (1360, 1489, 1490) **11.50** W-11 Wydział Śledczy (1165-1167) **13.55** Kryminalni (1) **15.00** Szpital (826, 827) **17.00** Sędzia Anna Maria Wesołowska (528) **18.00** SOS. Ekipy w akcji (40) **19.00** Ukryta prawda (1551) **20.00** ******* ******* ******* Kursk – film sens. Fr./Belg./Luksemburg/USA/Rum./Kan. 2018, reż. Thomas Vinterberg **22.35** ******* ******* ******* Matrix: Zmartwychwstania – film sf USA/Australia 2021, reż. Lana Wachowski, wyk. Keanu Reeves **1.30** ******* ******* ******* 300: Początek imperium – dramat USA 2014 **3.35** Zgłosz remont (10)

TV 4

DVB

IT

6.00 Strażnik Teksasu (3, 4) **7.55** Bogaty dom – biedny dom (109) **8.55** Policjantki i policjanci (554, 555) **10.55** Na ratunek 112 (1152, 1153) **11.55** Dlaczego ja? (801, 802) **13.55** Trudne sprawy (824-826) **16.55** Policjantki i policjanci (1421) **18.00** Łowcy skarbów. Kto da więcej (539) **19.00** Policjantki i policjanci (1422) **20.00** Uroczysko (239, 240) **21.05** Sprawiedliwi. Trójiasto (146) **22.05** Sprawiedliwi – wydział kryminalny (1029) **23.05** ******* ******* ******* ******* Zaułek kosmarów – thriller USA/Meksyk/Kan. 2021 **2.20** Love Island. Wyspa miłości (51) **3.20** SuperLudzie

TVP Kultura

DVB

IT

10.15 ******* ******* ******* Złote kolo – film krym. Polska 1971 **12.00** Śpiewała Ewa Demarczyk **13.15** ******* ******* Dekalog (9) – dram. Polska 1990 **14.25** Kosmos 1999 (20) **15.30** ******* ******* ******* ******* W samo południe – western USA 1952 **17.05** Rodzina Leśniewskich (6, 7) **18.20** Poszukiwacze zaginionych dzieł sztuki **18.55** Rawhide (27) **20.00** Teatr „Kobra”: Kompozycja na cztery ręce – Polska 1974 **21.45** ******* ******* ******* ******* Turysta – komedia obycz. Norw./Wł./Fr. 2014 **23.55** Powrót do domu **1.25** ******* ******* ******* ******* Birdy – dramat USA 1984

TV Trwam

DVB

IT

12.20 Granica **13.05** Błask prawdy **13.30** Msza święta z Jasnej Góry **14.20** Muzyczne chwile **14.30** O. Rafał, kto go nie zna? **15.00** Zadzwijający świat chrzączczy **16.10** Jestem mamą **16.25** Przyroda w obiektywie **16.40** Zdrowie z Bożej apteki **17.00** Wierzę w Boga **17.30** Burza w okręgu krakowskim **18.15** Rozmowy niedokończone **19.30** Każdy maluch to potrafi **19.45** Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci **20.20** Różaniec **21.00** Apel Jasnogórski **21.40** Polski punkt widzenia **22.00** Droga do świętości

TVP Sport

DVB

IT

9.25 (L) Sporty wodne: ME w Paryżu i Saint-Denis: Pływanie **11.30** (L) Lekkoatletyka: ME w Birmingham **14.15** Magazyn Betic 2. Ligi **15.00** Karate: Champion of Champions w Tokio **16.00** Kolarstwo: Tour de Pologne Amatorów **16.30** Podsumowanie Tour de Pologne **18.25** (L) Sporty wodne: Mistrzostwa Europy w Paryżu i Saint-Denis: Pływanie **19.50** Studio **20.00** (L) Lekkoatletyka: Mistrzostwa Europy w Birmingham **23.15** Sportowy wieczór **23.45** Retransmisja sportowa **1.55** Boks: Masamichi Yabuki – Felix Alvarado

TV Puls

DVB

IT

6.00 Policjanci z Miami (4, 5) **8.00** Kobra – oddział specjalny (1, 2) **10.00** Zaklinaczka duchów (66) **11.00** Kotka (5) **12.00** Nie igraj z aniołem (136) **13.00** Wspaniałe stulecie (70) **14.00** Kurierzy (55) **15.00** Lombard. Życie pod zastaw (582, 583) **17.00** Kurierzy (56) **18.00** Lombard. Życie pod zastaw (993, 994) **20.00** ******* ******* ******* ******* Odwet – film akcji USA/W. Bryt. 2018 **22.01** ******* ******* ******* ******* Ulice zbrodni – thriller USA/W. Bryt. 2021 **23.55** ******* ******* ******* ******* Poza podejrzaniem – thriller USA 2019 **2.00** Dzielnica strachu (451)

***** koniecznie ***** zdecydowanie tak *** możesz ** nie musisz ★ zdecydowanie nie (L) na żywo

DVB IT stacje dostępne w naziemnej telewizji cyfrowej

Twoje ogłoszenie ukaże się na tym terenie

» Punkty ogłoszeń blisko Ciebie



- POWIAT ŁUKOWSKI**
Łuków

 - Redakcja
ul. Kwiatkowskiego 5
 - Ubezpieczenia Jakar, Iwona
Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
 - Serwis komputerowy, os. Unitów
Podlaskich 17 (piwnica sklepu
Stokrotka)
 - Ubezpieczenia Marek Małkiński, al.
Tadeusza Kościuszki 29 A
 - Punkt Kurierski PAKERSI
ul. Browarna 35/1, Łuków

Wojcieszków

 - Sklep Wielobranżowy i Kwiaty
Iwona Burdach, Pl. Próchniewiczza 5

Trzebieszów

 - Sklep Agrotop Jerzy Płudowski,
Trzebieszów Drugi 45

Serokomla

 - Części Samochodowe Sławomir
Sobiecki ul. Kleeberga 37
- POWIAT PARCZEWSKI**
Parczew

 - Ubezpieczenia i Nieruchomości
Edward Ochnik, ul. Nowa 8
 - PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1

Milanów

 - Lewiatan ul. Szkolna 20

Sosnowica

 - Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów

 - Redakcja ul. Ks. Szulca 1
 - Lombrard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

 - Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

 - Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek

 - Sklep Korona, Ostrówek Kolonia 12

Kock

 - Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
 - Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

 - Dom Handlowy Anna Blicharz
ul. Rynek 24

Michów

 - Komis Bogusława Staniak
ul. Rynek I 21
- POWIAT ŁĘCZYŃSKI**
Łęczna

 - BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK,
ul. Targowa 14

Cyców

 - Ubezpieczenia Kamila Bednaruk-
Sadlak, ul. Chełmska

POWIAT BIALSKI
Biała Podl.

 - Punkt Opiat Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

Międzyrzec

 - Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk ul. Targowa 6
(hala targowa)
 - Ubezpieczenia JAKAR Tomasz
Zaniewicz ul. Żelazna 4

POWIAT OPOLSKI
Opole Lubelskie

 - MiR Ubezpieczenia ul. Lubelska
16/11 (obok PKO S.A.)
 - RS Control Stacja Kontroli
Pojazdów ul. Willowa 22 (obok
mleczarni)

Poniatowa

 - MiR Ubezpieczenia
ul. 1 Maja 15/1 (obok policji)

POWIAT PUŁAWSKI
Kurów

 - Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat,
ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

POWIAT BIŁGORAJSKI
Biłgoraj

 - "Pikul Media" Przemysław Pakuła,
ul. Armii Kraków 84, 23-400 Biłgoraj

HOROSKOP

- BARAN**

Odkryjesz, że odważna decyzja przyniesie więcej korzyści, niż się spodziewasz. W pracy pojawi się okazja do pokazania swoich umiejętności, a w relacjach szczerza rozmowa wzmocni zaufanie.
- BLIŹNIĘTA**

Spotkasz osoby, które zainspirują Cię do nowych działań. Tydzień sprzyja nauce, krótkim podróżom i wymianie pomysłów. W uczuciach postaw na otwartość oraz szczerłość.
- LEW**

Zdobędziesz uznanie dzięki konsekwencji i pewności siebie. W życiu uczuciowym czeka Cię miłe zaskoczenie, a dobra organizacja pomoże zrealizować ambitne plany bez pośpiechu.
- WAGA**

Przyciągniesz życzliwych ludzi i ciekawe propozycje. Warto zaufać intuicji podczas podejmowania decyzji. Harmonia w relacjach przyniesie spokój i poprawi nastrój na kolejne dni.
- STRZELEC**

Wykorzystasz sprzyjający moment, aby rozpocząć coś nowego. Optymizm przyciągnie dobre wiadomości, a spontaniczne spotkanie może otworzyć przed Tobą interesujące możliwości.
- WODNIK**

Stworzysz przestrzeń na nowe pomysły i twórcze działania. Nieoczekiwany kontakt okaże się inspirujący, a elastyczne podejście ułatwi rozwiązanie spraw, które długo czekały na finał.
- BYK**

Zauważysz, że cierpliwość zacznie procentować. Sprawy finansowe ułożą się korzystniej, a wolny czas warto przeznaczyć na odpoczynek i spotkania z bliskimi. Dobra energia doda motywacji.
- RAK**

Poczujesz, że nadszedł moment na uporządkowanie ważnych spraw. Dom i rodzina staną się źródłem wsparcia, a spokojne tempo pozwoli uniknąć niepotrzebnych napięć i stresu.
- PANNA**

Uporządkujesz obowiązki i szybko zauważysz efekty swojej systematyczności. To dobry czas na zadbanie o zdrowie, finanse oraz relacje, które wymagają większej uwagi.
- SKORPION**

Przełamiesz wewnętrzne wątpliwości i odważniej spojrzysz w przyszłość. Korzystny zbieg okoliczności pomoże zakończyć ważną sprawę, a emocje stopniowo odzyskają równowagę.
- KOZIOROŻEC**

Osiągniesz postęp dzięki wytrwałości i rozsądnym decyzjom. Tydzień sprzyja planowaniu wydatków oraz rozmowom, które pozwolą rozwiązać wcześniejsze nieporozumienia i wzmocnić współpracę.
- RYBY**

Odnajdziesz równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Intuicja wskaże właściwy kierunek w ważnej sprawie, a serdeczny gest bliskiej osoby doda Ci pewności siebie i spokoju.

POGODA (temperatura dzień/noc, zachmurzenie, prędkość i kierunek wiatru, ciśnienie)													
WT		ŚR		CZW		PT		SOB		NIEDZ		PN	
33 19		32 18		25 14		25 13		24 13		25 12		24 12	
14 km/h		16 km/h		11 km/h		9 km/h		15 km/h		11 km/h		6 km/h	
1010 hPa		1009 hPa		1015 hPa		1019 hPa		1018 hPa		1017 hPa		1016 hPa	

- godz. 05:01
- godz. 20:12
- godz. 5:07
- godz. 20:01
- godz. 20:01

» JAK NADAĆ OGŁOSZENIE

- 1 Na kuponie**

Kupon należy dostarczyć do redakcji lub punktu przyjmowania ogłoszeń.
- 2 W punkcie nadawania ogłoszeń**

Koszt jednorazowej publikacji ogłoszenia wynosi **10 zł**, w przypadku usług **15 zł**.
- 3 SMS**

Wyślij sms na numer **79567** w treści wpisz: WL. oraz treść ogłoszenia. **Koszt smsa to 11,07 zł (z Vat)**

Przykład: wl.sprzedam audi A4, 96 r., benzyna, gaz

UWAGA: używanie polskich znaków np. ą, ż, ó powoduje skrócenie liczby znaków w smsie (zależne od operatora sieci)

KUPON NA OGŁOSZENIA BEZPŁATNE (ważny do 17.08.2026 r.)

Dotyczy sprzedaży jednej rzeczy do 1000 zł lub oddania za darmo

kategoria: treść:

.....

Cena miejscowość tel.:

Warunkiem publikacji ogłoszenia jest czytelne wypełnienie wszystkich rubryk

PMN AGRO
 Stepków 137, gm Dębowa Kłoda
 Tel. 83 354 59 56, www.pmnagro.pl

SKUP RZEPAKU

Gęś **Stepków** **Łyniew**
 tel. 500 088 916 tel. 783 639 042 tel. 661 410 023

SPRZEDAJEMY
KURKI
ODCHOWANE

ROSA BROJLERY
 GREEN SHELL LAGHORN

DOSTAWA GRATIS! **PRZY ZAMÓWIENIU 10 SZTUK**

WWW.KURKIZPODOBNA.PL 507 507 671

UBOJNIA ZWIERZĄT RZEŹNYCH SP. ZO. O.
B.M. DOBROWOLSKIE

x skup bydła x dorosłe
 x byki x skup koni
 x jałówki

Kom. 511 660 072, 502 690 528
 tel/fax +48 25 797 41 38
 e-mail: ubojniadobrowolska@o2.pl

Stare Kobiałki 106 21-450 Stoczek Łukowski

KUPIĘ WSZYSTKIE CIĄGNIKI, PRASY, ŁADOWARKI, PRZYCZEPY, KOMBAJNY, MASZYNY, CASE, DEUTZ-FAHR, RE-NAULT, SAME, ZETOR, URSUS, PRONAR, MTZ, T25, SIPMA, KRONE i inne także uszkodzone
 Tel. 665 207 084



CIĄGNIK SAM na podzespołach Lublina, silnik z motopompy + wóz, 2500 zł do uzgodnienia, dzwonić po godz. 15 Tel. 885 906 421

SPRZEDAM silnik PERKINS, betoniarka, silnik PERKINS 3 na części, łuparka hydrauliczna, obrotnica do przy-czepy nowa. Tel. 607388176

360-3P, TALERZÓWKATel. 690287976



ZWIERZĘTA

ODDAM za darmo dwie suczki dwumiesięczne rasa kundelek średni. Tel. 781 987 175

WL. Oddam w dobre ręce trzy figlarne kotki, to są one. Moga być w domu lub na gospodarstwo. Mają po trzy miesiące i są nauczone robić w kuwecie. Tel. 668 472 189

SPRZEDAM prosiaki Tel. 501 956 111

SPRZEDAM króle, kaczkę, gęsi, ok Lubartowa Tel. 505 861 164

SPRZEDAM prosięta Tel. 730 302 666

WL Oddam za darmo dwie suczki rasy kundelek średni czarna i brązowa ur 5maja możliwy dowóz gratis. Tel. 885138505

TANIO sprzedam pszczoły warszawskie zwykłe. Powiat radzyński. Tel. 507 083 298

SPRZEDAM kury nioski 70 tygodniowe, niosące. Cena 22 zł / szt. Puławy, Łuków, Lubartów, Radzyń Podl. Parczew część zachodnia, Ryki. Możliwość dowozu Tel. 509 348 264



SPRZEDAM wózek inwalidzki elektryczny. 3500zł. Tel. 692 896 768



SPRZEDAM ponton 4 osob. Aqua Marina, nowy, dł. 2.95m. Tel. 789244885



PRACA

DAM PRACĘ

STAŁA praca dla mężczyzny w rolnictwie i ogrodnictwie, zapewniamy zakwaterowanie i wyżywienie. Tel. 500204533

ZATRUDNIĘ osoby z doświadczeniem oraz pomocnika do pracy przy dociepleniach i elewacji budynków jednorodzinnych. Więcej informacji udzielę telefonicznie Tel. 502740306

EMERYTKA lat 74 szuka spokojnej, samotnej osoby bez nałogów, niezależnej finansowo najlepiej ze wsi. Oferuję mieszkanie i wyżywienie w zamian za pomoc w okresie jesienno zimowym Tel. 887 826 493

FIRMA OGÓLNOBUDOWLANA zatrudni zbrojarzy i osoby do przyuczenia zawodu. Praca w delegacji, dojazd i zakwaterowanie zapewnione Tel. 796 999 364



USŁUGI

BUDOWA, REMONT CYKLINOWANIE bezpyłowe, Tel. 605660777

UKŁADANIE kostki brukowej Tel. 501 956 111

MAŁOWANIE DACHÓW Tel. 516 964 592

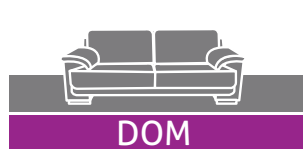
USŁUGI budowlane od a do z, dachy, ocieplenia poddaszy, wykończenia wnętrz, trudne przebudowy, solidnie woj. lubelskie Tel. 663 633 165

MAŁOWANIE dachów. Tel. 604 217 219

TRANSPORT

PRZEPROWADZKI, transport aut, maszyn i innych rzeczy Tel. 511 925 566

NIE masz czym przewieźć? Meble • AGD • Motocykle • Materiały budowlane. Transport od drzwi do drzwi Tel. 730 751 941



DOM

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM trzy nowe drewniane okna 145 na 146, dwuszybowe. Cena do negocjacji. Karczmiska Tel. 692587853

SPRZEDAM OKNA I DRZWI Z DEMONTAŻU BIAŁE, DWUSZYBOWE, STAN BARDZO DOBRY WYMIARY OKNA 75X150 X2; 210X150 X6; DRZWI 90X230 X3 Tel. 601988119

INNE

SPRZEDAM zrzuty poroża łosia skandynawskiego. Tel. 789 244 885

SPRZEDAM stary niemiecki zegar ścienny. Lubartów. Tel. 789 244 885

SERWIS

POMPY wodne naprawa, skup używanych Tel. 604 200 271

AGD

PRALKA automatyczna ładowana od góry. Radzyń Podl. Tel. 503650709

KUCHENKA mikrofalowa. Radzyń Podlaski Tel. 503650709

KUCHNIA gazowa Radzyń Podl. Tel. 503650709

SPRZEDAM Kuchienka gazowa 4 palniki, piekarnik, reduktor z przewodem, używana. cena 250 zł Biłgoraj Tel. 576203970

URZĄDZENIA

BUFORY ciepła 500 l z węzownicą, z dobrą izolacją, produkcji niemieckiej, 4 sztuk. Cena 1000 zł/szt. (cena nowego 4000). Odbiór w Bychawie. Tel. 511335990

SPRZEDAM spawarkę 1 faz, krajową bez silnika, cena do uzgodn., ok. Lubartowa Tel. 505 861 164

SPRZEDAM generator prądotwórczy YATO rok 2013 4 tys wat cena do uzgodnienia. Tel. 516898743

PRASĘ do oleju, wałek do heblarki 40 cm na 3 noże i bojler elektryczny 100 litrowy sprzedam, cena 900 zł Tel. 661482474



ROZMAITOŚCI

FIRMA PHU „Zieliński” Oferujemy drewno opałowe w wałkach lub łupane. TRANSPORT HDS GRATIS. Cennik: -grab 270 zł -dąb 250 zł -brzoza 240 zł -olcha 230 zł -sosna 200 zł -osika 180 zł Tel. 81 857 51 33



SPRZEDAM stare deski, belki i drewno na ściany, sufity, elewację boazeria do wystroju wnętrz. Możliwa wysyłka. Tel. 787 459 267 email: dobrodrew@wp.pl www: www.dobrodrew.pl Kontakt FB dobrodrew

R E K L A M A

PSYCHOTERAPIA
 Małgorzata Orzechowska

Gabinet Psychoterapii
 Małgorzata Orzechowska

Psychoterapia indywidualna:

- ♦ depresja, zaburzenia lękowe, zaburzenia osobowości
- ♦ nadmierne zamartwianie się, poczucie bezsilności, brak nadziei na przyszłość, bezsenność, autoagresja, myśli samobójcze
- ♦ powtarzające się problemy w relacjach np. poczucie odrzucenia, konflikty, izolowanie się, lęk społeczny, trudność w stworzeniu stałego satysfakcjonującego związku

Terapia par:

- ♦ doświadczenie kryzysu w relacji
- ♦ częste konflikty
- ♦ zdrada
- ♦ poczucie wypalenia w związku

Łuków
 ul. Rogalińskiego 8

Radzyń Podlaski
 ul. Ostrowiecka 38

tel. **660 667 093**

www.gabinetyterapii.pl

R E K L A M A

CONTINENTAL Travel
 Biuro Podróży

Galeria Olimp,
 Al. Spółdzielczości Pracy 34/40

TEL. / FAX 81 532 46 63 | WWW.CONTINENTAL-TRAVEL.PL

GROSZEK POLSKI BAR-
TEX GOLD, OGIEŃ ULTRA,
ORZECH ULTRA SUCHY 3%
popiołu, BRYKIET TORFO-
WY I DĘBOWY RUF. DOSTA-
WA 3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604
652 819

PELLET SOSNOWY, REZULT,
GRANULITA, BARLINEK,
GOLD ENERGY, EPSERWIS,
OLCZYK I DĘBOWY EDWO-
OD, A1 CERTYFIKAT DO-
STĘPNY OD RĘKI. DOSTAWA
SAMOCHÓD Z WINDĄ 3zł/
km. ŁUKÓW Tel. 604 652 819

OBRZYŃKI TARTACZNE Z
ŁATY I GRUBE, Cena 150 zł
za metr, dostawa 2-5 pa-
czek, 4zł/km. Czarna ziemia,
piasek, żwir, żużel od 3-12t.
ŁUKÓW Tel. 604 652 819

DREWNO kominkowe i
opałowe rąbane suche i
mokre: SOSNA, BRZOZA,
DĄB, GRAB, BUK. Dostępne
od ręki. Transport min. 3m,
3zł/km. ŁUKÓW Tel. 604 652
819

SPRZEDAM ŁUPARKĘ DO
DRZEWA NA SILNIK; HUŚ-
TAWKĘ OGRODOWĄ Tel.
731298976

SPRZEDAM suche drzewo
opałowe Tel. 501 956 111

SPRZEDAM pierze. Tel.
692587853

SPRZEDAM budę dla psa,
impregnowana drewno-
chronem, ocieplana styro-
pianem, nowa, cen 500 zł,
Pałecznicza Tel. 517 409 939

NAJTAŃSZY OPAŁ

Brykiet torfowy
ekologiczny
zamiennik węgla

od **1200** zł/t

Brykiet drzewny RUF
od **1499** zł/t

Pellet od **1500** zł/t

» DOSTĘPNY CAŁY CZAS «

504 458 111
www.zradzynia.pl

W ofercie folia
stretch i bale
do budowy
domów

Radzyń Podlaski ul. Sitkowskiego 13

PIŁA Husquarna 390 x P
mało używana Cena 500
zł Brzozowica Duża Tel.
604151250

SPRZEDAM pilarko heblar-
kę stołową Cena 700 zł Brzo-
zowica Duża Tel. 604151250

» **MATRYMONIALNE**

MIŁY mężczyzna koło 60-ki
pozna Panią w wieku 50-
60 lat narodowość nie ma
znaczenia. Powiat radzyński
Tel. 696 714 447

ZAPOZNAM Panią 60 + nie
do związku do spotkań dys-
kretnie okolice Zamościa
Tel. 607386922

MAM 66 lat. Poznam sa-
motną Panią do 68 lat. Tel.
519563237

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW

SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE

tel. 502 053 214

W

To jest
miejsce na
Twoją
reklamę

STUDNIE

Miroslaw Izdebski

Dąbrówka Stany 74



☎ **608 046 239** ☎ **504 320 592**

✓ **STUDNIE WIERCONE** ✓ **DESZCZOWNIE**
✓ **POMPY CIEPŁA** ✓ **NAWODNIENIA**



Media System

ALARMY I MONITORING



doradzamy
montujemy
serwisujemy

83 352 12 15

www.mediasystem-tdi.pl

ul. Pocztowa 4 Radzyń Podlaski

WYWÓZ ZŁOMU

sprzętu AGD, RTV, gruzu,
mebli, ubrań, sprzętanie
piwnic, strychów, garaży,
domów po lokatorach
i zmarłych i inne

WYCINKA DRZEW

podcinanie, karczowanie,
koszenie i sprzętanie
działek, wywóz lub
zrębkowanie gałęzi

PRACE ROZBIÓRKOWE

(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.)

MYCIE

malowanie elewacji,
dachów itp.

ODŚNIEŻANIE

dachów, placów,
wywóz śniegu

CAŁE

WOJEWÓDZTWO

od 8 do 21

514-299-106

SZAMBA

PROSTOKĄTNE

6 m, 8 m, 10 m

Z ATESTEM

Ulan Duży 64

Tel. 501 012 989

E-mail: przybysz.58@wp.pl

www.szambabetonoweulanduzy.pl

AUTOPROMOCJA



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota

**NADAJ
OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU**

Wyślij SMS pod numer: **79567**

o treści: **WL.treść ogłoszenia**

np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz

Koszt SMS-a to **11,07** zł z VAT

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl



Jedna z najstarszych mieszkanek Lubelszczyzny. Czyta bez okularów. Nie wycofała się z życia towarzyskiego ani rodzinnego. Chętnie bierze udział w świętach, imieninach, grillach czy jubileuszach

Strażniczka czasów i domowego ogniska. 108 lat życia pani Leokadii

Gdy zegar wskazuje godzinę 14.10, w domu pani Leokadii panuje jeszcze względny spokój. Ale gdy wskazówka przesuwają się na 14.20, a wnuczka wracająca z pracy nie przekracza progu, atmosfera zaczyna gęstnieć.

Sto osiem lat doświadczenia nauczyło jubilatkę jednego: słowo i czas to wartości nienaruszalne. W świecie, w którym wszystko stało się płynne i tymczasowe, pani Leokadia stoi na straży przedwojennych zasad. Zasada jest prosta – jeśli ktoś zapowiedział przyjazd, ma być. Jeśli obiecał – ma dotrzymać.

Pani Leokadia Sienkiewicz z Rudzienka (gm. Michów, w powiecie lubartowskim), choć od kilku lat, po przebytych urazach, porusza się na wózku inwalidzkim i wymaga wsparcia bliskich, jej rola w domu ani trochę nie osłabła. Funkcję strażniczki rodziny nałożyła na siebie sama – dokładnie tak, jak nakazywał etos wychowania na polskiej wsi z początku XX wieku. Wychowała własne dzieci, wnuki i prawnuki. Obecnie doczekała się już praprawnuków.

Dzieciństwo przerwane w trzeciej klasie

Jej dzieciństwo przypadło na okres dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to wieś polska zmagająca się z powszechną biedą i analfabetyzmem. Gdy Leokadia chodziła do trzeciej klasy szkoły powszechnej, ciężko zachorował jej ojciec.

Jako najstarsza z rodzeństwa nie miała wyboru. Z dnia na dzień musiała zrezygnować z edukacji i przejąć znaczną część obowiązków domowych oraz gospodarskich. Do szkolnej ławki już nigdy nie wróciła. W dwudziestolecu międzywojennym na wsi było to los wielu dzieci, zwłaszcza najstarszych.

Tamte lata zapamiętała poprzez zapachy i małe gesty. Zapach świeżych bułek i ciasta w domu rodzinnym był świętem. Chleb i pieczywo wydzielano po kawałku, szanując każdą okruszynę. Mięso na wiejskim stole pojawiało się wyłącznie od święta – jak sama wspomina: „pół ćwiartki” na całą rodzinę. Codzienna dieta składała się z grochu, kapusty oraz zup przygotowywanych z tego, co udało się zebrać w sadzie i na miedzach. W pamięci na zawsze zapisały się smaki jabłczanki i gruszcanki – prostych zup owocowych, które w chłodniejsze dni dawały poczucie sytości. A ziemniaki

- Okraszone na pokaz - jednym skwarkiem na wierzchu - wspomina z uśmiechem, obnażając wiejską ostrożność i gospodarność tamtych lat.



Pani Leokadia z rodziną po mszy w jej intencji w dniu 108 urodzin w kościele Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny w Michowie

Wojna, utrata i dom „z jedną łyżką”

Młodość Leokadii brutalnie przecięła II wojna światowa. Okupacja niemiecka na wsi oznaczała stałe zagrożenie, kontyngenty i permanentny strach. Pamięta moment, gdy przez wieś wycofywały się zwarte kolumny niemieckich żołnierzy. Szli ulicą tak gęstym, nieprzerwanym szeregiem, że mieszkańcy musieli czekać po pół godziny, by móc przejść na drugą stronę drogi. Czasami podczas przejazdów czy przemarszów wojsk mieszkańcy ukrywali się w drewnianych chatach. Strach był tak duży, a odgłos ciężkiego sprzętu i kroków tak potężny, że – jak wspomina – cała chata chodziła.

Ale zanim to nastąpiło - w jej domu stacjonowali kolejno: żołnierze niemieccy i radzieccy.

- Jeden z nich miał harmonię. Jak przyszedł wieczór, to śpiewał i grał. Jedzenie mieli dobre, pomarańcze, czekoladę, jeden do szafy przynosił mi cukier i czekoladę. Robił to po kryjomu, żeby inni nie widzieli. Kiedyś przyszedł inny żołnierz niemiecki i wpadł do piwnicy. Wyjął pistolet i chciał nas rozstrzelać, ale ten, co u nas mieszkał, nie pozwolił - wspomina

Później przyszli Rosjanie.

- Mieszkali u nas we czterech, spali na słomie. Później przyszedł jeden i mówi, że będzie w puchowych pierzynach spał, chcieli nas wygonić z domu, żeby zająć więcej kwatery. Mówię: Nie ustąpię! Ruski żołnierz mówi: Stawaj pod ścianę! Powiedziałam, że mogę stawać, mi wszystko jedno - wspomina pani Leokadia. Ostatecznie stosunki z wojakami na kwaterze unormowały się, zachowywali się poprawnie. Inni jednak dawali się ludności we znaki.

- Ganiłi kobiety po polach, kradli - wspomina pani Leokadia. Potem odeszli na front.

Wojna odebrała jej pierwszego męża, który zginął w zawierusze wojennej. Niedługo potem dołączyła ją kolejna tragedia - śmierć małego dziecka. Zgodnie z panującym wówczas prawem zwyczajowym i trudnymi relacjami rodzinnymi, po śmierci męża Leokadia musiała opuścić dom rodzinny męża. Odeszła w niewiadome z córką.

Drugi ślub był pragmatyczny.

- To było takie małżeństwo trochę z rozsądku, trochę z przymusu - mówi wnuczka, Jadwiga Rączka.

W realiach powojennych spustoszonego kraju lat 40. i 50. samotna kobieta na wsi nie miała szans na samodzielne utrzymanie gospodarstwa. Zyskanie partnera życiowego było warunkiem przetrwania. Choć uczucie budowało się na bazie wspólnego trudu, ich relacja okazała się niezwykle trwała. Jak wspomina rodzina, dziadkowie stworzyli zgodne, szanujące się i wyrozumiałe małżeństwo.

Początki nowego gospodarstwa były skrajnie trudne. Do swojego pierwszego domu po drugim zamążpójściu przeprowadziła się - jak sama określa - z jedną łyżką, z jedną miską. Powojenny niedostatek wymuszał powolne dorabianie się wszystkiego od zera. Pierwszy dom stanął na terenie zalewowym. Wiosną roztopa podtapiały podwórze, a zimą zasypane śnieżne odcinały domowników od świata, uniemożliwiając wyjście z domu. Musieli podjąć decyzję o rozbiórce i przenosinach. Drugi budynek, wzniesiony na pewniejszym gruncie, okazał się przystankiem na całe dziesięciolecie.

Narodziny w cieniu wiejskiej akuszerki

W nowym domu na świat przyszło dwoje dzieci. W tamtych czasach na polskiej wsi porody rzadko odbywały się w szpitalach. Opiekę nad położnicami sprawowały lokalne akuszerki.

- Jedna akuszerka to na wiele wsi była i tak chodziła od wsi do wsi i odbierała te porody - opowiada pani Leokadia.

Służba zdrowia w wiejskich rejonach Polski aż do późnych lat 50. opierała się na wiedzy i doświadczeniu takich tradycyjnych „położnych”. Jednak los znów postawił przed panią Leokadią próbę najcięższego kalibru. Gdy jej młodsza córka miała zaledwie 20 lat, zmarła przy porodzie. Leokadia, sama będąc już w dojrzałym wieku, bez wahania podjęła decyzję: przejęła osamotnione niemowlę i wychowała je jak własne dziecko, dając mu ciepło, dom i poczucie bezpieczeństwa. Pani Jadwiga zwraca się do seniorki nie „babciu”, a właśnie „mamo”.

Pamięć, czytanie bez okularów i fenomen witalności

Dziś pani Leokadia ma 108 lat. Przeżyła odrodzenie Polski po zaborach, Wielki Kryzys gospodarczy, horror okupacji, socjalistyczną odbudowę kraju oraz transformację ustrojową. Mimo że edukację zakończyła w wieku kilku lat, na poziomie III klasy, przez całe życie pielęgnowała w sobie głód wiedzy. Do dziś jej ulubionym zajęciem jest czytanie.

Co zdumiewa lekarzy i bliskich - w wieku 108 lat czyta książki i prasę bez okularów! Interesuje się wszystkim, co dzieje się wokół - od spraw lokalnej społeczności po wydarzenia w kraju. Z powodu ubytku słuchu, który przyszedł z wiekiem, domownicy i goście muszą mówić nieco głośniejszym i wyraźniejszym głosem. Pani Leokadia szybko jednak znalazła na to sposób - sama nauczyła się czytać z ruchu warg, dzięki czemu zachowuje pełny, płynny kontakt z otoczeniem i nie pozwala wykluczyć się z dyskusji. Nie wycofała się z życia towarzyskiego ani rodzinnego. Chętnie bierze udział w świętach, imieninach, grillach czy jubileuszach. Podczas ostatniej imprezy urodzinowej, 26 lipca w Remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudzienku - bawiła się z bliskimi do samego końca - opuściła przyjęcie jako ostatnia, dopiero o godzinie 22. Pytana o dawne czasy, potrafi odpłynąć myślami w najdalsze zakamarki pamięci, stając się nieocenionym źródłem wiedzy o życiu polskiej wsi na początku ubiegłego wieku. Choć los nie szczędził jej cierpienia, pani Leokadia nie straciła rezonu. Pozostaje najjaśniejszym punktem odniesienia dla wnuków, prawnuków i praprawnuków - żywą strażniczką tradycji, pamięci i rodzinnego ciepła.

Rada dla młodego pokolenia

Dzisiejszy świat nie przypomina tego, w którym dorastała pani Leokadia. Zapytaliśmy o radę dla dzisiejszego pokolenia. Co zrobić, by żyć tak długo i tak dobrze sobie radzić?

- Trzeba lecieć ze światem - odpowiedziała.

Emilia Czukiewska



Zdjęcie rodzinne Pani Leokadii (stoi w drugim szeregu) z mamą, synem, córką oraz mężem. Mama Pani Leokadii odeszła mając 98 lat



Cztery pokolenia ujęte na jednej fotografii: pani Leokadia, jej wnuczka - Jadwiga, z mężem Janem, prawnuk Tomasz z żoną Pauliną i praprawnuczka Zuzanna



23 lipca br. pani Leokadia świętująca 108 urodziny



Wyczekana praprawnuczka Zuzanna z rodzicami. Przyszła na świat w dzień 107 urodzin Pani Leokadii - 23 lipca 2025 roku

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – spotkanie CCII

Czy Państwo w ogóle wiedzą, co to są deruny?

Wakacyjne włości są nieustannym źródłem także kulinarnych inspiracji. Gdziekolwiek widzę coś lokalnego, czego dotychczas nie próbowałem, często nawet nazwy nie słyszałem, natychmiast właśnie to zamawiam, kosztuję i dopytuję miejscowych kucharzy o składniki, technikę przygotowania, możliwość podpatrzenia co i jak.



Przecież nawet placki ziemniaczane potrafią zrobić inaczej. Lepiej, sprytniej, z miejscowym twistem. Tak też było w Hannie (powiat włodawski), gdzie ugoszczeni zostaliśmy dyrunami (gdzie indziej możemy też spotkać wymowę „deruny”). Cudna, prosta, niesłychanie ciekawa rzecz. Jednocześnie na tyle oryginalna, że potrafiąca zrobić wrażenie na takim doświadczonym zjadaczu kartofli, jak ja. Zaraz po powrocie sam przeciwieństwem i już się z Państwem dzielę. W gruncie rzeczy chodzi o lokalną wersję placków ziemniaczanych. Sama nazwa wywodzi się z języka ukraińskiego (choć w tej okolicy zdarza się usłyszeć jeszcze też „prostą mowę”, „tutejszy”) od słowa znaczącego tyle, co „trzeć”. Właśnie sposób, w jaki trzemy ziemniaki,

jest tu jedną z najważniejszych rzeczy. Ale po kolei. Ziemniaki wybieramy najlepiej kategorii C, czyli te najbardziej mączyste, np. odmiany bryza. O ile przy naszych tradycyjnych plackach trzemy je w zasadzie jak popadnie, na grubych, najwyższej średnich oczkach albo zgoła puszczaemy przez maszynkę, o tyle przy derunach nie może być żadnego kompromisu: **używamy najdrobniejszych oczek**. Do rozdrobnionych szybko, w ten sam sposób, wcieramy też **cebule**. Dzięki temu nie ściemnieją. Odstawiamy miskę na 10 minut, **odlewamy nadmiar płynu**, ale zostawiamy zbierający się na dnie krochmal. Do tego jeszcze **jedno jajko i kopiaasta łyżka pszennej mąki**. Ciasto musi być odrobinę gęstsze niż na zwykłe placki. Najpopularniejsza, klasyczna wersja derunów polega na tym, że już w tym momencie byśmy się wzięli za ich smażenie i podawali z kleksem z dobrej, kwaśnej śmietany i dodatkiem np. szczypiorku czy czegoś zielonego. Nawet na Ukrainie znajdują się też tacy, co zjedliby je z cukrem albo konfiturą. Ale wersja hanneńska okazała się nieporównanie bogatsza. Otóż placki zostały **niezwykle zgrabnie nadziane mięsem**. Prosta rzecz: do **surowej, mielonej wieprzowiny** dodać trzeba trochę soli i grubo zmielonego czarnego pieprzu.

- 1 kg mączystych ziemniaków
- 1 cebula
- jajko
- kopiasta łyżka mąki
- sól, pieprz
- 200 gramów mielonej łopatki wieprzowej
- olej do smażenia

Można też nieco czosnku albo ziół. I teraz smażymy. Rozgrzewamy olej. Umieszczamy nim **średniej wielkości placki**. Nie mogą być za duże, bo chcemy je z łatwością przewracać. Na środku każdego **łyżką układamy płaską porcję farszu**. Na niej zaś, **nieco cieńszą drugą warstwę ciasta**. Robiąc to pierwszy raz, musimy starannie obserwować temperaturę oleju, żeby ani nie przyłgnęło, ani się nie przypaliło. To trochę jak z naleśnikami: zawsze pierwszy do niczego... Kiedy są **złote z obu stron, zdejmujemy z patelni**, osuszamy ręcznikiem papierowym z nadmiaru tłuszczu i **odkładamy na kwadrans do ciepłego (około 100 stopni) piekarnika**, żeby na pewno mięso w środku nie było surowe. Możemy też użyć farszu z sera albo leśnych grzybów. Podać możemy z kwaśną śmietaną, w towarzystwie jakiejś surówki.

Zbigniew Smółko

KRZYŻÓWKA

Kawa- 3ek roli, poletko	Papiery urzęd- owe	Duża ma³pa Model VW	▼	Coœ, co siê zapodzia³o		▼	Parada Boruca	▼	Wódka z ry¿u	Lagerfeld, projektant mody	▼	Materia³ na kapcie	▼	Le¿¹ przy ko- minku	▼														
	▼	▼		Lauda z bolidu		2				Ma³e dziecko	14																		
▶		23		▼	Wydoby- wa siê z krtani	▶				By³ nim Toñko	▶			15															
Jeleñ z Kanady	▶	5		9			Micha³, filmowy Neron	▶				Rzeka w Azji		Robin, banita z ³ukiem															
Samiec owcy	▶		25	8	Lekki ob³êd	▶				W arku- szach	▶	▼		▼															
				22	▼		Wyp³y- wa z £adogi	▶				Podra- sowanie auta		Stam- t¹d dywany															
Rejestracyjna			Lêk na scenie	G³ówny plac miasta		Dawniej o przypadku, zdarzeniu		1	Odg³os obcasów		▶	▼		▼															
Pracuje w ska fandrze									£opata do prac ziemnych					3															
▶	▼		▼	▼		▼			▼	As atutowy bia³og³owy	▶																		
12										Potê¿ny kij				30	28														
Uczy kursan- tów		Dobrze jej w wodzie	▶				W³ókno synte- tyczne	▶	21				Bur- mistrz Moskwy		Bierny widz														
▶					6	Spór, k³ótnia	▶			10			Wizeru- nek polityka	▶	17														
Lupin, postaæ z serialu		Jad³os- pis w barze	▶		7	26		Zwyrod- nialec	▶	24	18			13															
Ojciec jednej Wandy	▶					Element wagi	▶		11				Jesien- na choroba	▶															
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30